dziś SPORTOWY24

● **Siatkarki DevelopResu Rzeszów meldują się w finale TAURON Ligi,** w trzecim meczu o finał pokonały BKS 3:1 **str. 12** ● **Stal Mielec triumfuje w Derbach Podkarpacia,** prawie 6,5 tysiąca widzów na stadionie przy ul. Solskiego **str. 15**

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

nowiny24.pl

Poniedziałek 13.04.2026 | Nr 70 (21 777) | **www.nowiny24.pl** Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Plac manewrowy może zniknąć z egzaminu na prawo jazdy kategorii B **str. 3**

Ciało noworodka policja odnalazła w pojemniku na odpady **str. 4**

Kto po Holendrach będzie bronił lotniska w Jasionce? **str. 8**

Nr ISSN 0137-9534 Nr indeksu 350362

FOT. BARBARA GALAS

AKCJA NOWIN

Sadzonki za elektrośmieci rozeszły się w mgnieniu oka! W Rzeszowie rozdaliśmy 1800 roślin **str. 10**

NASZE SPRAWY

Ciężkie zatrucie i walka o zdrowie

We wrześniu 2025 roku 75-letni Marian Bajorek z Jasła trafił na SOR z objawami przypominającymi udar, które okazały się początkiem ciężkiego zatrucia toksyną botulinową. W jego przebiegu doszło do zatrzymania krążenia i ponad 100-dniowego pobytu na OIOM-ie w stanie głębokiego porażenia układu nerwowego. Dziś, dzięki intensywnej rehabilitacji, stopniowo odzyskuje sprawność, ale wciąż potrzebuje wsparcia finansowego w powrocie do zdrowia.

Czytaj str. 8

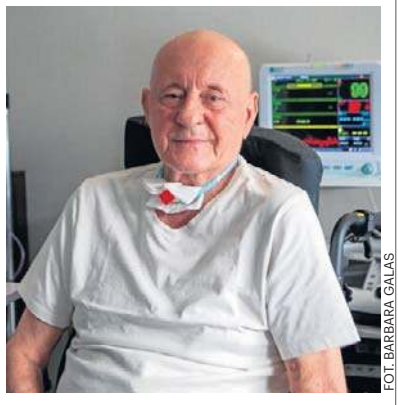

FOT. BARBARA GALAS

Sąd utrzymał wyrok w sprawie śmierci kobiety i spalenia jej ciała w piecu **str. 9**

Nowe atrakcje w Parku Sensorycznym w Krośnie. Powstanie altana widokowa na wodzie **str. 6**

RZESZÓW LINIE AUTOBUSOWE PODZIELONO NA 4 KATEGORIE

Zmiany tras MPK budzą spore emocje

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

W mediach społecznościowych rozgorzała dyskusja na temat dużych zmian w komunikacji miejskiej w Rzeszowie, jakie mają nastąpić 1 lipca. Wielu nie podoba się likwidacja niektórych linii i zmiany tras.

Według informacji zamieszczonych w mediach społecznościowych Zarządu Transportu Miejskiego w Rzeszowie linie autobusowe zostały podzielone na cztery kategorie.

Będzie pięć linii priorytetowych: 0A, 0B, 12, 18 i 19. Stanowić będą one trzon sieci połączeń autobusowych na trasach o większej liczbie pasażerów. Charakteryzować się będą dwukrotnie wyższą częstotliwością kursowania względem linii podstawowych.

Drugą grupę tworzą 24 linie podstawowe: 1, 2, 3, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 21, 23, 25, 26, 27, 28, 31, 36, 47. Charakteryzować się będą spójną częstotliwością kursowania, zapewniającą regularne odjazdy. Ujednolicenie kursowania pozwala na równomierne odjazdy na wspólnych odcinkach.

Z tej deklaracji ZTM wynikałoby, że autobusy nie będą jeździły „jedne za drugimi", co jest dziś częstym zjawiskiem. Ma poprawić się synchronizacja połączeń linii priorytetowych i podstawowych.

Kolejną grupę stworzy 14 linii indywidualnych: 5, 20, 22, 24, 29, 39, 40, 42, 43, 46, 48, 51, 52, 54. Ich częstotliwość kursowania wynikać będzie z potrzeby zapewnienia obsługi zakładów pracy, szkół oraz gmin zgodnie z zawartymi porozumieniami międzygminnymi.

Ostatnią grupę stanowić będą linie nocne (trzy jak dotychczas), które będą kursować w godzinach nocnych z przesiadkami między tymi liniami na przystankach przy Dworcu Głównym PKP.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Rzeszowianie dyskutują nad zmianami w komunikacji miejskiej, jakie mają nastąpić 1 lipca

ZTM zamieścił na swojej stronie nową siatkę połączeń. W mediach społecznościowych rozgorzała dyskusja. Rzeszowian najbardziej interesuje, jak zmienią się trasy linii i to, że kilka popularnych, takich jak 30, 34 i 37, zostało zlikwidowanych. Z odpowiedzi ZTM wynikałoby, że nowy system w jeszcze większym stopniu, niż dotychczas, będzie opierał się na przesiadkach.

Internauta: „Czyli według nowych mapek nie da się dojechać z np. Lwowskiej na koniec Krakowskiej. Teraz jeździ tam 1, ewentualnie 22 z Placu Wolności. Od lipca będzie trzeba kombinować kilkoma przesiadkami i strata połowy dnia tak? No zostają jeszcze bolty itp., inaczej w niektóre miejsca w mieście nie da się dojechać prosto i szybko. O to chodzi?". Odpowiedź ZTM: „z ulicy Lwowskiej należy dojechać liniami 1, 4, 10, 11, 14, 15, 16 do przystanku pl. Wolności 04, a stamtąd linią 42. Alternatywnie z ulicy Marszałkowskiej odjeżdżać będzie 26 do ulicy Biznesowej".

Jaki autobus zastąpi „30"?

Wielu internautów dopytuje się o zlikwidowaną linię 30. ZTM odpowiada, że linia ta została zastąpiona liniami 3, 11 oraz 36. Pytają się też, gdzie jest linia nr 34? ZTM odpowiada, że linia ta zostanie zastąpiona linią 25. Jej przebieg względem obecnej 34 zostanie wydłużony do ulicy Cienistej.

Jeszcze inny internauta upomina się o zlikwidowaną linię 7, która łączy teraz Nowe Miasto i ul. Podwisłocze z Krasnem i Auchan.

„Takie duże osiedle i pozbawia się popularnej linii" - pisze internauta. ZTM odpowiada mu, że połączenie to będzie zapewnione przez przejazd linią 26 do ulicy Lwowskiej, a dalej linią 4 lub alternatywnie linią 31 do Pl. Wolności, a stamtąd linią 4.

©℗

Czytaj str. 3

eprasa.pl da4b638ef0

Jutro w naszej gazecie
Strefa Biznesu

- Szpitale szykują się na turbulencje kadrowe
- Zondacrypto jest tylko fragmentem większego problemu

AUTOPROMOCJA 0210988944

Zamów **prenumeratę**
Nowiny 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie

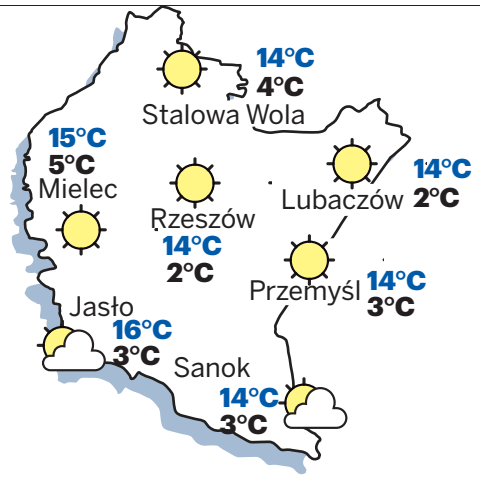

Barometr 1022 hPa
Wiatr wsch. 25km/h
Uwaga biomet korzystny

13 KWIETNIA 2026

Dziś 103. dzień roku
Do sylwestra pozostało 262 dni.

Dziś przypada:
Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej

Imieniny dziś obchodzą:
Ida, Jan, Małgorzata, Marcin, Przemysław.

Przysłowia na dziś:
Jeśli w kwietniu pszczoły nie latają, to jeszcze długie chłody się zapowiadają.
W kwietniu posucha, niknie rolnikom otucha.

KALENDARIUM

1734
Wojna o sukcesję polską: wojska wierne Stanisławowi Leszczyńskiemu pokonały Sasów w bitwie pod Miechowem.

FOT. ZYGMUNT PUT /WIKIPEDIA

1957
Kościół Mariacki w Krakowie odzyskał ołtarz Wita Stwosza (nz.), wywieziony do Niemiec w czasie II wojny światowej.

1883
Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zygmunt Wróblewski i Karol Olszewski, jako pierwsi na świecie dokonali skroplenia azotu.

1947
Rozpoczęła się tak zwana bitwa o handel, której celem było ograniczenie i wyeliminowanie sektora prywatnego.

2005
Do Grot Watykańskich pod bazyliką św. Piotra wpuszczono pierwszych pielgrzymów mogących przejść obok grobu Jana Pawła II.

Nowoczesny sprzęt dla ratowników z Podkarpacia

Wojciech Tatara
wojciech.tatara@polskapress.pl

Ponad 3 mln zł wart jest sprzęt, który trafił do jednostek GOPR, WOPR w Tarnobrzegu, Rzeszowie i Bieszczadach oraz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Sprzęt kupiono w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Do ratowników trafiły defibrylatory, respirator, łodzie ratunkowe, skutery wodne, quady z przyczepami do transportu rannych, drony, agregaty prądotwórcze, a także specjalistyczna odzież i wyposażenie ratownicze. W sumie kupiono 636 sztuk przydatnego w ratownictwie sprzętu. Największa część - warta ponad 1,8 mln zł - trafiła do jednostek WOPR. GOPR otrzymał sprzęt o wartości ponad 700 tys. zł, a PCK za ponad 636 tys. zł. - Przekazujemy wyposażenie organizacjom, które każdego dnia niosą pomoc. Sprzęt ten w wielu przypadkach decyduje o tym, czy dotrze ona na czas. Jednocześnie patrzymy już w przyszłość. Rok 2026 będzie dla nas czasem dalszego wzmacniania systemu bezpieczeństwa. Planujemy inwestycje w obiekty zbiorowej ochrony oraz rozwój nowoczesnych systemów alarmowania i powiadamiania mieszkańców - zapowiedziała Teresa Kubas-Hul, wojewoda podkarpacki.

- To największy zastrzyk sprzętowy w 50-letniej historii naszej organizacji. W Bieszczadach mamy piękne góry i dwa duże zbiorniki wodne, które przyciągają ludzi z całej Polski i nie tylko. Gwarantuję, że ten sprzęt będzie służył dla poprawy bezpieczeństwa wszystkich wypoczywających na akwenach wodnych województwa podkarpackiego - powiedział Artur Szymański, prezes Bieszczadzkiego WOPR-u.

©℗

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Sprzęt za 3 mln zł znacznie wesprze podkarpackich ratowników

13 milionów drzewek posadzą w tym roku leśnicy w regionie

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Wiosenny sezon zalesień na terenach zarządzanych przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Krośnie już się rozpoczął.

Pracami objęto około 1 500 hektarów, z tego duża część to grunty porolne, gdzie leśnicy prowadzą przebudowę drzewostanu. Kolejny sezon prac nastąpi jesienią. Wtedy to na około 200 hektarach leśnicy przeprowadzą zalesienia, wykorzystując sadzonki z bryłką gleby, które są hodowane w systemie kontenerowym.

Takie sadzonki w dużych ilościach produkuje szkółka kontenerowa Nadleśnictwa Oleszyce w Kolonii. Rocznie to około 1,5 mln młodych drzewek z zakrytym systemem korzeniowym. Korzystają z nich także inne nadleśnictwa RDLP w Krośnie.

W sumie na powierzchnie leśne trafi w tym roku blisko 13 mln młodych drzewek. Sadzone będą głównie sosny (ponad 4 mln), buki (4 mln), dęby (2 mln) i jodły (2 mln) oraz gatunki biocenotyczne, które mają wspierać bioróżnorodność biologiczną, zapewnić siedliska dla zwierząt i podnieść odporność lasu, takie jak lipy, klony, graby, wiązy.

- Prace odnowieniowe koncentrują się w drzewostanach na gruntach porolnych, gdzie zachodzi konieczność zmiany składu gatunkowego i dopasowania go do danego terenu oraz w miejscach trudnych, silnie zachwaszczających się, gdzie nie można uzyskać odnowienia naturalnego - tłumaczy Edward Marszałek, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie.

FOT. NADLEŚNICTWO STUPOSIANY

Kontenery z sadzonkami jodły i buka przygotowane do transportu

Największe powierzchnie do posadzenia młodych drzewek zaplanowały nadleśnictwa Narol (190 ha), Lubaczów (140 ha) oraz Leżajsk (130 ha).

- Jak co roku przewidzieliśmy też odnowienie ponad 500 hektarów w sposób naturalny, wykorzystując dobry urodzaj nasion i dojrzałość fizjologiczną drzewostanów - wyjaśnia Jacek Stankiewicz, naczelnik Wydziału Gospodarki Leśnej RDLP w Krośnie.

Tej wiosny w lasach wzejdą też miliardy siewek z nasion z ubiegłorocznego urodzaju i w drodze naturalnych procesów dadzą nowe pokolenie drzew.

- To gwarancja zdrowego lasu w przyszłości, nam pozostaje umiejętna jego pielęgnacja. Odnawianie metodą sadzenia niesie za sobą wysokie koszty i spore ryzyko hodowlane związane choćby z warunkami atmosferycznymi. Dlatego sadzenie stosujemy tylko tam, gdzie natura nie potrafi lasu odtworzyć sama - dodaje Jacek Stankiewicz.

Coraz większy udział w sadzeniu mają gatunki biocenotyczne, jak lipa, czereśnia, wiąz, klony, grab, jabłoń, grusza czy też rodzime krzewy leśne , jak dzika róża, głóg, trzmielina, rokitnik, kalina koralowa, bez czarny, które wzbogacają podszyt drzewostanów.

Jak zaznaczają leśnicy - normy sadzenia są zróżnicowane w zależności od gatunku. Do zalesienia hektara powierzchni potrzeba 8-10 tys. sadzonek sosny, 6-8 tys. buka lub jodły, podczas gdy olchy lub brzozy wystarczy 4-6 tysięcy, a świerka 3-5 tys. Najbardziej „ekonomiczny" w tym względzie jest modrzew, którego norma sadzenia wynosi 1,5 do 2 tysięcy sadzonek na hektar.

Szkółki prowadzone w nadleśnictwach na terenie RDLP w Krośnie hodują obecnie około 32 mln sadzonek w systemie tradycyjnym, kontenerowym i w tunelach foliowych. Są to młode drzewka różnych gatunków i w różnym wieku.

- Zdrowe i odpowiednio wyrośnięte są wykorzystywane do tegorocznej kampanii odnowieniowej lasu, zostaje też pewna rezerwa do sprzedaży na zewnątrz - mówi Edward Marszałek.

Nadleśnictwa oferują w cenach hurtowych sadzonki dla potrzeb odnowieniowych lasów prywatnych czy realizacji przez osoby fizyczne zalesień własnych gruntów rolnych, choć to zapotrzebowanie w ostatnich latach bardzo mocno spadło. Obecnie wynosi ono około jednego miliona sadzonek rocznie.

©℗

eprasa.pl da4b638ef0

nasz REGION

www.nowiny24.pl

TARNOBRZEG

Policjanci z Tarnobrzega udaremnili dalszą jazdę 38-letniemu kierowcy Audi, który prowadził pojazd w stanie nietrzeźwości. Badanie alkomatem wykazało, że miał ponad 0,5 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna w takim stanie przewoził córkę oraz jej dwie koleżanki, wracając z nimi z treningu sportowego. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

FOT. KPP STALOWA WOLA

POW. STALOWOWOLSKI

Pijany uciekał motorowerem

Policjanci z Pysznicy zatrzymali 49-latka, który bez kasku kierował motorowerem, nie zatrzymał się do kontroli i zaczął uciekać. Miał prawie 2 promile. Teraz stanie przed sądem.

Rzeszowianie dyskutują nad zmianami w komunikacji miejskiej

Ciąg dalszy ze str. 1

Ktoś zwraca uwagę na zmianę trasy linii nr 14. „Z Wieniawskiego/Dunikowskiego nr 14 miał bardzo dobrą trasę. Po co to zmieniać? Moim zdaniem zmiana na duży minus. Liczyłam na dodatkową linię, a nie na zmianę na gorsze!”. ZTM pisze, że trasa uległa zmianie w celu eliminacji zjawiska pokrywania się przebiegów z linią 7, która też kursuje ulicą Wieniawskiego.

Internauta: „Dziękuję za beznadziejne godziny ul. Rymanowska. (...) A z ul. Podwisłocze nic nie jedzie?”. ZTM: „Obsługę ulicy Rymanowskiej zapewni linia 11. (...) Obsługę ulicy Podwisłocze zapewnią linie 9, 26, 31 oraz N1”.

Internauta o nicku Marek Nowak zwraca uwagę, że z Krakowskiej Południe nie dojedzie na ul. Dąbrowskiego, a ul. Hetmańska też jest okrojona, bo tylko 6 będzie nią jeździć, i to rzadko. ZTM mu odpowiada, że z kilku miejsc osiedla Krakowska Południe będzie jeździło kilka linii. Większość z tych linii umożliwia jazdę do przystanków (np. Piłsudskiego U. Marszałkowski, gdzie odjeżdżają na ulicę Dąbrowskiego linie 0A lub 36, a na ul. Hetmańską 25 lub 48).

Z ważnych linii bieg zmienia 13. Dziś jeździ ze Staroniwy przez całe miasto do szpitala przy ul. Lwowskiej. W nowym rozkładzie będzie jeździła z MPK przy ul. Lubelskiej przez Krakowską Południe i os. Kmity do szpitala przy Lwowskiej.

8 będzie kursowała jedną trasą: z Pogwizdowa Nowego na ul. Sikorskiego MPGK (teraz kursuje fakultatywnie z Rudnej Wielkiej kościół i z ul. Borowej do ul. Sikorskiego MPGK). 10 nie będzie jeździła na Zalesie (z Franciszka Kotuli i ronda Rozstrzelanych 1 Czerwca 1943), ale przez rondo Pobitno do ul. Jana Olbrachta przy granicy z Krasnem. 1 będzie jeździła nie z ul. Krakowskiej granica, a z Przybyszówki na Załęże. Stary przebieg zachowuje 17.

Z tych wszystkich wyliczeń wynika, że Rzeszowianie będą musieli uczyć się na nowo mapy połączeń autobusowych.

Do dyrektora ZTM wysłaliśmy kilka pytań, m.in. czy zmieni się cennik i czy przedstawiona siatka połączeń jest ostateczna. Czekamy na odpowiedź. Do tematu wrócimy. ©℗

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Zmiany w komunikacji miejskiej będą spore

Plac manewrowy może zniknąć z egzaminu na prawo jazdy

Wojciech Tatara
wojciech.tatara@polskapress.pl

Ministerstwo Infrastruktury planuje wprowadzić nowe zasady egzaminowania kierowców zdających na prawo jazdy kategorii B.

Obecna forma egzaminu funkcjonuje od 13 lat. Zgodnie z projektem ministerstwa zlikwidowana ma zostać cześć praktyczna na placu manewrowym. Tego typu egzamin nie funkcjonuje już w zdecydowanej większości europejskich krajów, gdzie oceniane są przede wszystkim umiejętności w praktyce, czyli w codziennym ruchu drogowym. Zmiany mają objąć też część teoretyczną. Nie będzie pytań dotyczących administracji czy budowy silnika, a pojawią się te związane z bezpieczeństwem w ruchu drogowym.

Pomysł likwidacji egzaminu na placu manewrowym budzi duże emocje wśród kursantów i instruktorów. Jak podkreśla Robert Drozd, egzaminator nadzorujący z Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Rzeszowie, na razie to jedynie zapowiedzi, a nie konkretne przepisy.

- Jest taka zapowiedź, ale nie ma ani projektu, ani aktu prawnego, który by jasno określał, że plac manewrowy zostanie zniesiony. Co do tego są zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy. Część instruktorów, egzaminatorów, osób związanych ze środowiskiem szkoleniowym uważa, że ważne jest, aby osoba wyjeżdżająca do ruchu drogowego, przystępująca do egzaminu, zapoznała się z elementami sterowania pojazdem. Plac manewrowy właśnie do tego służy - wyjaśnia Robert Drozd.

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Robert Drozd uważa, że nowe przepisy mają swoje zalety, ale muszą zostać sprecyzowane

Zdawalność w Rzeszowskim WORD wynosi 47-48 proc. i jest zdecydowanie większa od średniej krajowej (30-35 proc.). Około 27 proc. osób nie zdaje na placu manewrowym i nie wyjeżdża na drogi publiczne. Obecnie egzamin na kategorię B - po zaliczeniu części teoretycznej - rozpoczyna się na placu manewrowym od sprawdzenia elementów technicznych pojazdu, takich jak światła czy płyny eksploatacyjne. Następnie zdający wykonuje tzw. łuk oraz ruszanie na wzniesieniu.

- Po wykonaniu tych zadań zdający wyjeżdża do ruchu drogowego. Choć zakres zadań jest dziś mniejszy niż kilkadziesiąt lat temu, stres nadal odgrywa ogromną rolę. Uważam, że nawet 50 procent niezdanych egzaminów to stres, a nie brak umiejętności - ocenia Robert Drozd.

Jednym z największych znaków zapytania jest to, czy manewry z placu rzeczywiście trafią do ruchu drogowego.

- Nie wyobrażam sobie szukania miejsca, żeby cofnąć 40 metrów po łuku w normalnym ruchu drogowym. Już dziś jest problem ze znalezieniem miejsca do parkowania, a takie manewry mogłyby powodować konflikty z mieszkańcami. Bardziej prawdopodobne jest ograniczenie liczby obowiązkowych zadań niż ich pełne przeniesienie na ulice - uważa Robert Drozd.

- Jeżeli chodzi o sam egzamin, to proponowane rozwiązanie z likwidacją placu manewrowego jest korzystne. Na przestrzeni 20-30 lat to duży ukłon w stronę zdających. Pozwoli oszczędzić im stresu. Natomiast z punktu widzenia szkoleniowego, spowoduje to kłopoty, ponieważ jak placu nie będzie na egzaminie, to wiele ośrodków szkolenia z przyczyn ekonomicznych zrezygnuje z zajęć na placach manewrowych. Trzeba jednak przyznać, że takie zajęcia są potrzebne dla początkujących kierowców, którzy nie mają obycia z samochodem. Plac to taka bezpieczna enklawa na pierwsze godziny jazdy - mówi Zenon Kuryłowicz, kierownik ośrodka szkolenia kierowców w Automobilklubie Rzeszowskim.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy nowe przepisy wejdą w życie. Ministerstwo Infrastruktury zapowiedziało, że w najbliższych dniach nowelizacja ustawy o kierujących pojazdami trafią do wykazu prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów. ©℗

REKLAMA 0111470601

eprasa.pl da4b638ef0

Historia widziana inaczej. Nowa wystawa na murze muzeum w Jarosławiu

opr.KOCH
k.oronowicz@nowiny24.pl

„Przestrzeń: Historia odczuwana" to autorski projekt młodzieży i nauczycieli z Zespołu Szkół Innowacyjnych.

Ekspozycja powstała we współpracy z Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich i stanowi próbę osobistej interpretacji przestrzeni oraz historii tego miejsca. Autorzy patrzą na muzeum zarówno przez obiektyw aparatu, jak i własną wrażliwość - łącząc fotografię, elementy multimedialne i indywidualne spojrzenie na przeszłość. - Nie pokazujemy tylko tego, co widać. Pokazujemy to, co czujemy, odkrywamy i interpretujemy na swój sposób - podkreślają twórcy wystawy.

W „galerii na murze" zaprezentowano fotografie autorstwa Anny Buły, Julii Szablan, Sandry Gąski, Piotra Skitała i Bartosza Buka. Opiekę nad projektem ze strony szkoły sprawowała Renata Stefanowska-Drewniak.

FOT. MUZEUM W JAROSŁAWIU

Ekspozycja na murze jarosławskiego muzeum od strony ulicy Trybunalskiej

0011508433

„Nie umiera ten, kto pozostaje w sercu i pamięci bliskich"

Wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w trudnych chwilach
Pani
Agnieszce Dembowskiej
z powodu śmierci

Taty

składają

Wójt Gminy Trzebownisko,
dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Trzebownisku
oraz pracownicy
Urzędu Gminy i Gminnego Centrum Kultury

REKLAMA 0011503049

Rondo Kuronia w Rzeszowie zmieni się w turbinowe

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Miasto ogłosiło przetarg na opracowanie dokumentacji projektowej na rozbudowę układu drogowego w rejonie ronda im. Jacka Kuronia i ulic Ciepłowniczej i Rzecha.

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Na rondzie zostaną dobudowane tzw. bypassy, czyli alternatywne pasy ruchu, które umożliwią kierowcom pokonanie ronda bez konieczności wjazdu na nie

Na skrzyżowaniu ul. Ciepłowniczej i ul. Rzecha ma być wybudowany prawoskręt z ul. Ciepłowniczej w ul. Rzecha. Jak wyjaśnia Artur Gernand z kancelarii prezydenta Rzeszowa, prawoskręt ma ułatwić kierowcom jadącym od mostu im. gen. Maczka włączenie się do ruchu na ul. Rzecha i jazdę w kierunku ronda Kuronia. Prawoskręt ma mieć 200 m długości, z czego na ul. Ciepłowniczej będzie liczył ok. 150 m, a na ul. Rzecha ok. 50 m. Na skrzyżowaniu tych ulic ma być przebudowana akomodacyjna sygnalizacja świetlna, która będzie uwzględniała prawoskręt. Oprócz tego mają powstać nowe drogi dla pieszych i rowerzystów. Od momentu podpisania umowy projektodawca będzie miał 5 miesięcy na przygotowanie dokumentacji tego zadania.

Drugie zadanie polegać będzie na przebudowie ronda Kuronia. Celem jest upłynnienie ruchu na rondzie.

- Rondo praktycznie zostanie zaprojektowane od nowa. Zostanie przebudowane na turbinowe. Zostaną też dobudowane tzw. bypassy, czyli alternatywne pasy ruchu, które umożliwią kierowcom pokonanie ronda bez konieczności wjazdu na nie. Jeden bypass powstanie na kierunku od ronda Pobitno w kierunku S 19, czyli na północ. Dla jadących od północy, czyli od strony S 19, i skręcających w kierunku ul. Rzecha, powstanie kolejny bypass. Trzeci powstanie dla jadących ul. Rzecha od strony ul. Lubelskiej i będzie umożliwiał skręt w prawo na Pobitno bez konieczności wjazdu na rondo. Oczywiście z ronda też będzie można skręcać na tych kierunkach - mówi Artur Gernand.

Częścią tego zadanie będzie przebudowa skrzyżowania ulic Załęskiej (jej części biegnącej od strony os. Pobitno) i Rzecha. Tam także ma być zaprojektowany prawoskręt z ul. Załęskiej w ul. Rzecha.

Miasto jest także w trakcie prac nad dokumentacją I etapu przebudowy ronda Pobitno, na którym też powstaną bypassy.

Te zadania, podobnie jak pierwsze, też będą wiązały się z przebudową i budową chodników, dróg rowerowych i instalacji podziemnych.

Artur Gernand mówi, że miasto jest w trakcie prac nad dokumentacją I etapu przebudowy ronda Pobitno, na którym też powstaną bypassy. Rondo Pobitno jest częścią tego samego szlaku komunikacyjnego, co rondo Kuronia i ul. Rzecha i Ciepłownicza. ©℗

W gminie Fredropol policja odnalazła ciało noworodka w pojemniku na odpady

Łukasz Solski
l.solski@nowiny24.pl

W miejscowości w gminie Fredropol pod Przemyślem doszło do tragedii podczas porodu domowego. Policja odnalazła ciało noworodka w pojemniku na odpady.

Do zdarzenia doszło 8 kwietnia. Po południu do szpitala w Przemyślu trafiła 41-letnia kobieta z objawami silnego krwotoku. Lekarze ustalili, że jego przyczyną był przebyty poród. O sprawie poinformowano policję.

Funkcjonariusze udali się do miejsca zamieszkania kobiety. - W toku przeprowadzonego przeszukania jeden z policjantów, przeglądając zawartość pojemnika o kształcie wiadra zawierającego odpady w postaci zużytych ręczników papierowych, ujrzał ciało noworodka. Dziecko niestety okazało się martwe - informuje Małgorzata Taciuch-Kurasiewicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Przemyślu.

FOT. ŁUKASZ SOLSKI

Prokuratura czeka na szczegółowe wyniki badań biegłych

W związku z tym zdarzeniem służby zatrzymały cztery osoby: hospitalizowaną matkę dziecka, jej męża oraz rodziców stron (pozostałych domowników).

9 kwietnia zakończyła się sekcja zwłok dziecka. Ustalono, że to chłopiec urodzony na przełomie 7. i 8. miesiąca ciąży, ważący około 2 kg. - Wstępne wyniki tej sekcji [...] nie pozwoliły na jednoznaczne stwierdzenie przyczyny zgonu dziecka, a także ustalenia okoliczności, czy urodziło się martwe, czy też żywe. Ponadto podczas sekcji nie ujawniono żadnych obrażeń zewnętrznych ani wewnętrznych dziecka - wyjaśnia rzecznik prokuratury.

Do dalszych badań mikroskopowych pobrano wycinki. Dopiero po ich analizie biegły wyda pełną opinię, która będzie kluczowa dla dalszego biegu śledztwa.

Obecnie śledztwo prowadzone jest w kierunku art. 149 Kodeksu karnego, czyli zabójstwa dziecka przez matkę w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu. Prokuratura zaznacza jednak, że jest to jedynie kwalifikacja wstępna.

Wszystkie zatrzymane osoby zostały już przesłuchane w charakterze świadków i zwolnione do domu. Na ten moment nikomu nie postawiono zarzutów.

- Po przeprowadzeniu dalszych czynności i zgromadzeniu pełnego, a przede wszystkim kluczowego dla decyzji procesowych materiału dowodowego, będzie możliwa właściwa merytoryczna ocena sprawy - podsumowuje Małgorzata Taciuch-Kurasiewicz. ©℗

eprasa.pl da4b638ef0

MATERIAŁ INFORMACYJNY NCBR
0011503898

Nauka i biznes łączą siły na rzecz innowacji. Powraca Ścieżka SMART dla konsorcjów

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju ogłosiło nowy konkurs Ścieżka SMART Projekty realizowane w konsorcjach. Instytucja przeznaczy w nim 350 mln zł z programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki na innowacyjne projekty badawczo-rozwojowe, których powodzenie wymaga współpracy biznesu, nauki, a także organizacji pozarządowych.

Komórkowa terapia raka trzustki, innowacyjne metody leczenia nowotworów głowy i szyi czy też nowoczesne kable elektroenergetyczne wysokich napięć oparte na oksydowanych drutach aluminiowych, zapewniające zwiększoną moc przesyłową i niższe straty energii - to tylko wybrane przykłady projektów, które aktualnie realizują konsorcja, z dofinansowaniem z Funduszy Europejskich. Aby uzyskać wsparcie, partnerzy tworzący te konsorcja dopracowali szczegóły przedsięwzięć, formalnie zawiązali współpracę oraz złożyli wnioski do Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

- Jednym z głównych priorytetów NCBR jest łączenie nauki i biznesu. I to między innymi dzięki takim instrumentom jak konkurs Ścieżka SMART, możemy zbliżać te dwa światy. Kierujemy tu wsparcie na projekty, których realizacja wymaga współpracy. Takie podejście pomaga tworzyć rozwiązania o wysokiej wartości naukowej, po czym wdrażać je na rynek. W ten sposób innowacje znajdują swoje zastosowanie w naszym życiu codziennym – czy to w leczeniu, pozyskiwaniu przyjaznej środowisku energii, czy usprawnieniu działań – powiedział **prof. dr hab. inż. Jerzy Małachowski**, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

W naborze mogą być dofinansowane projekty, które są realizowane przez przedsiębiorstwa (MŚP lub duże) w ramach konsorcjum z innymi przedsiębiorstwami, organizacjami badawczymi lub organizacjami pozarządowymi. Liderem konsorcjum musi być przedsiębiorstwo.

Uproszczone procedury

W nowym konkursie Ścieżki SMART zrezygnowano z modułowości wniosków o dofinansowanie. Każde z konsorcjów aplikując do NCBR musi obowiązkowo zaplanować realizację prac badawczo-rozwojowych w celu wytworzenia innowacyjnych produktów, technologii, usług lub procesów. Każdy z członków konsorcjum musi być odpowiedzialny za realizację przynajmniej jednego zadania w ramach prac B+R. Dodatkowo, w projekcie można zaplanować zadania związane z promocją zagraniczną wypracowanych w toku prac projektowych rozwiązań oraz działania związane z rozwojem kompetencji pracowników zaangażowanych w realizację projektu.

Wszystkie zgłoszone w naborze projekty muszą wpisywać się w Krajowe Inteligentne Specjalizacje. Komisja Europejska dopuściła możliwość realizacji projektów podwójnego zastosowania, czyli rozwiązań, które mogą zostać użyte zarówno w celach cywilnych, jak i wojskowych. Przedmiot projektu nie może dotyczyć rozwiązań mających zastosowanie wyłącznie militarne.

Nabór wniosków o dofinansowanie rozpoczął się 9 kwietnia 2026 r. i potrwa do 12 czerwca 2026 r. (w ostatnim dniu naboru do godz. 16.00). Łączny budżet naboru to 350 mln zł, a kwota wnioskowanego dofinansowania nie może przekroczyć 140 mln zł na cały jeden projekt.

Każda osoba, która chciałaby uzyskać więcej informacji na temat naboru Ścieżka SMART Projekty realizowane w konsorcjach może zgłosić się do działającego w NCBR Punktu Informacyjnego. Pytania można kierować telefonicznie, mailowo bądź umówić się na spotkanie stacjonarne lub online.

Nabór Ścieżka SMART Projekty realizowane w konsorcjach realizowany jest w ramach Priorytetu I. Wsparcie dla przedsiębiorców programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki.

Więcej informacji dostępnych jest na stronie: gov.pl/ncbr

Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | NCBR Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

eprasa.pl da4b638ef0

W Parku Sensorycznym powstanie altana widokowa na wodzie

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Władze Krosna zdecydowały o rozbudowie Parku Sensorycznego przy ul. Chopina. Inwestycja pochłonie około 1,3 miliona złotych.

Park Sensoryczny w dzielnicy Krościenko Niżne funkcjonuje od niespełna trzech lat. Powstał na należącym do miasta terenie sąsiadującym z ogródkami działkowymi. Przez lata był on zaniedbany i zarośnięty. Inicjatywa zagospodarowania terenu wyszła od mieszkańców i przybrała formę projektu zgłoszonego do Budżetu Obywatelskiego. W ramach BO nie udało się zrealizować przedsięwzięcia, ale władze miasta doceniły pomysł. Ostatecznie udało się stworzyć park w ramach projektu dofinansowanego z funduszy norweskich i budżetu państwa.

Powstało miejsce z alejkami spacerowymi i rowerowo-spacerowymi oraz ścieżkami sensorycznymi z różnych nawierzchniach. Jest sporo ławeczek i siedzisk, kilka stanowisk do grillowania, duża altana. Nad ciekiem wodnym zbudowano drewniane pomosty, nasadzono kilka tysięcy drzew i krzewów. Atrakcją dla dzieci są plenerowe instrumenty. Urządzenie skweru kosztowało 1,6 mln zł. Już podczas otwarcia władze miasta zapowiadały, że to I etap i będą kolejne inwestycje w tym miejscu - bo nie cały teren należący do miasta został wykorzystany, a wiadomo było, że ma on spory potencjał rekreacyjny. I tak, jak kilka lat temu wykorzystano dotację z Norweskiego Mechanizmu Finansowego i z budżetu państwa, tak teraz rozbudowa parku została wpisana do dużego projektu finansowanego z Polsko-Szwajcarskiego Programu Rozwoju Miast.

FOT. ARCHIWUM UM KROSNA

Ciekawym elementem architektonicznym ma być widokowa altana wodna

Miasto ma już dokumentację wraz z pozwoleniem budowlanym, a jego realizacja ma sprzyjać uatrakcyjnieniu parku. - Będzie większa przestrzeń, więcej miejsca do spacerowania i rekreacji - mówi Miranda Trojanowska, zastępca prezydenta Krosna.

Zagospodarowanie terenu przylegającego do parku będzie korespondować z charakterem wcześniej urządzonej części. Tu też wytyczone zostaną alejki i ścieżki, ustawione ławki i posadzone rośliny ozdobne. Powstanie też wiata grillowa.

Ciekawym elementem architektonicznym ma być widokowa altana wodna, do której prowadzić mają drewniane spacerowo-widokowe pomosty. Altana będzie otoczona niewielkim stawem - niecką retencyjną, zapewniającą naturalne rozprowadzenie wody opadowej. Przepust połączy ją z tzw. suchą rzeką, znajdującą się w parku. Od ulicy Chopina teren parku oddzieli szpaler drzew. Wszystkie prace mają być wykonane w ciągu siedmiu miesięcy od podpisania umowy z wykonawcą inwestycji.

Koszt tego etapu zagospodarowania terenów zielonych przy ul. Chopina miasto oszacowało na niepełna 1,3 mln złotych. W przetargu ofertę zgłosiła tylko jedna firma, ale jej cena jest o około 88 tysięcy wyższa niż kosztorys miasta.

- Analizujemy dokumenty i po tej analizie zdecydujemy, czy podpiszemy umowę, czy też ogłosimy kolejny przetarg - mówi wiceprezydent Miranda Trojanowska. ©℗

Jutro Literacka przystań

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie zaprasza na spotkanie z Patrycją Reszko w ramach cyklu Literacka przystań. 14 kwietnia, godz. 17, Filia nr 6, ul. Podwisłocze 6. Wstęp wolny.

Autorka od lat związana jest z podkarpackimi mediami i środowiskiem kultury, obecnie pracuje jako dziennikarka portalu rzeszow.naszemiasto.pl Jej twórczość literacka i fotograficzna wyrasta z wieloletnich pasji - pisze wiersze od czasów nastoletnich, a szczególne miejsce w jej działalności zajmuje makrofotografia, dzięki której ukazuje subtelne piękno świata przyrody. Debiutowała w lipcu 2024 r. tomikiem poezji „Motyle w sercu. Niepokój mojej duszy jak trzepot motylich skrzydeł". W 2025 r. ukazał się jej drugi tomik - „Wrzosowy świt. Mój promień słońca na wrzosowisku magicznych chwil". Jest członkinią sekcji literackiej i fotograficznej Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN 0011507789

Mała miejscowość, wielkie historie. Sukces projektu w Brzyskach

W malowniczych Brzyskach, u podnóża Liwocza, realizowany jest projekt, który pokazuje, jak wiele może zmienić zaangażowanie lokalnej społeczności i dobrze ukierunkowane wsparcie. Dzięki programowi „Kulturalny ORLEN" dzieci uczestniczą w warsztatach plastyczno-komiksowych „Twórz. Rysuj. Opowiadaj.", tworząc historie pełne emocji, wyobraźni i tego, czego często brakuje w codzienności.

Przestrzeń dla młodych talentów

Zajęcia są pierwszymi cyklicznymi warsztatami tego typu w Brzyskach i prowadzone są już od kilku miesięcy, a ich finał zaplanowano w maju. Projekt realizuje Stowarzyszenie im. Mirka Nahacza „Biały Sokół", kierowane przez Jerzego Kwaśny Nahacza – brata pisarza, który był jednym z najbardziej obiecujących twórców młodego pokolenia początku XXI wieku. Organizacja od lat angażuje się w działania na rzecz promocji kultury oraz integracji lokalnej społeczności, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży. Jak podkreślają przedstawiciele organizacji, inicjatywa była odpowiedzią na wyraźny brak regularnych, cyklicznych zajęć rozwijających zainteresowania i pasje dzieci na obszarach wiejskich.

– Na wsi możliwości są ograniczone. Młodzi ludzie nie mają tak szerokiej oferty jak w miastach, dlatego staramy się tę lukę wypełniać – podkreśla Jerzy Kwaśny Nahacz. – Wsparcie z programu ,,Kulturalny ORLEN" pozwoliło zorganizować wartościowe zajęcia prowadzone przez Marię Kwaśny, która przygotowała autorski program warsztatów.

Warsztaty nie tylko rozwijają umiejętności artystyczne, ale też budują relacje między uczestnikami.

– To miejsce, w którym dzieci odchodzą od świata wirtualnego i tworzą własny – zaznacza Paweł Wałczyk, ojciec uczestniczki warsztatów. – Spędzają czas razem, uczą się współpracy i wymieniają pomysłami.

Rosnące zainteresowanie

Projekt od początku cieszy się dużym zainteresowaniem. Początkowo planowano objąć nim około 20 uczestników, jednak liczba szybko wzrosła do ponad 30 dzieci i młodzieży, w tym osób z orzeczeniem o niepełnosprawności. Lista chętnych nadal się wydłuża, co najlepiej pokazuje, jak bardzo potrzebne są takie inicjatywy w lokalnych społecznościach.

W ramach inicjatywy zakupiono tablety graficzne, laptop, drukarkę i wszystkie niezbędne materiały plastyczne, a uczestnicy wzięli udział w wycieczce do Krakowa, gdzie odwiedzili m.in. Muzeum Komiksu i Muzeum Iluzji. Dla wielu

była to pierwsza tak wyjątkowa podróż i jedno z doświadczeń, które zapamiętają na lata.

Twórcy projektu podkreślają, że kluczowy jest proces, a nie efekt końcowy. Dzieci uczą się kreatywnego myślenia, współpracy oraz wyrażania emocji.

– To inwestycja w przyszłość. Dzięki warsztatom dzieci zaczynają inaczej patrzeć na świat i rozwijają wrażliwość – zaznacza Jerzy Kwaśny Nahacz. – To także sposób na pokazanie im, jak można wartościowo spędzać wolny czas.

Postępy uczestników są wyraźne.

– Rysunki mojej córki z tygodnia na tydzień stają się coraz bardziej twórcze – dodaje Paweł Wałczyk.

Komiks jako język młodych

Zajęcia prowadzi doświadczony instruktor, artysta plastyk Grzegorz Wawrzyńczak. Uczestnicy poznają podstawy rysunku, kompozycji i narracji wizualnej.

– Komiks to atrakcyjna forma wypowiedzi, która pozwala tworzyć własne światy i opowiadać historie – podkreśla artysta.

Dla młodych uczestników jest to naturalny sposób ekspresji.

– Lubię to, że można obrazami opowiadać historie – mówi Gabriela Rachowicz, uczestniczka warsztatów. – Chciałabym tworzyć światy pełne szczęścia i emocji.

Dzieci rozwijają własne pomysły – od komiksów sportowych, przez historie o zwierzętach, po opowieści przygodowe, historyczne czy o przyjaźni. Niektórzy, mimo młodego wieku, mają już na koncie całe zeszyty pełne rysunków, które powstają z potrzeby opowiadania własnych historii.

Sztuka, która uczy

Zajęcia mają również wymiar edukacyjny. Poprzez sztukę uczestnicy poruszają ważne tematy społeczne.

– Przy realizacji prac na konkurs „Stop przemocy" rozmawialiśmy o trudnych zagadnieniach, takich jak telefon zaufania czy „Niebieska Linia" – wyjaśnia Maria Kwaśny.

Projekt stanowi także realne wsparcie dla dzieci z rodzin wielodzietnych, dla których dostęp do dodatkowych zajęć bywa ograniczony.

– To ogromna pomoc dla rodziców i świetna szansa dla dzieci – mówi Maria Maczuga, mama trójki uczestników warsztatów. – Zajęcia są atrakcyjne, a jednocześnie dostępne na miejscu, co ma duże znaczenie w mniejszych miejscowościach. Nie musimy organizować dojazdów, a dzieci mogą bezpiecznie same dotrzeć na warsztaty. Finałem warsztatów będzie wystawa prac oraz album komiksowy inspirowany lokalnymi legendami, nieodłącznie związanymi z historią miejscowości Brzyska.

eprasa.pl da4b638ef0

MATERIAŁ INFORMACYJNY SANTANDER

0011478357

Santander Bank Polska już wkrótce **zmieni się w Erste Bank Polska?**

Rozmowa z **Piotrem Mielewczykiem,** dyrektorem Biura Klienta Biznesowego w Gdańsku i **Pawłem Lisem**, dyrektorem 1 Oddziału w Gdańsku

Paweł Lis: Już wkrótce, bo w weekend 24-26 kwietnia 2026 r. planujemy rozpocząć rebranding, czyli zmianę naszej marki na Erste Bank Polska. Od stycznia mamy nowego głównego akcjonariusza – Grupę Erste. Silna, austriacka grupa bankowa, jedna z największych w Europie Środkowo-Wschodniej doceniła naszą pozycję rynkową i bardzo dobre wyniki. Odbieramy to jako dowód uznania oraz potwierdzenie ogromnej wartości naszego banku, osiąganych wyników finansowych i jakości usług. Od prawie 40 lat służymy naszym klientom – z tą samą energią, dopasowanymi produktami, najwyższą jakością. I nadal będziemy.

Piotr Mielewczyk: Polska to rynek o ogromnym potencjale, zatem naturalne, że chcąc wejść na ten rynek wybrano partnera, który jest mocny, wiarygodny i jakościowo spójny z wartościami. Dochodzi do tego jeszcze jeden aspekt: wysoki poziom eksperckości naszego zespołu. Mamy znakomitych ekspertów, którzy od lat pomagają rozwijać się zarówno lokalnym firmom, jak i dużym międzynarodowym korporacjom. I właśnie to profesjonalne i przewidywalne podejście jest najbardziej cenne w branży bankowej.

Klienci zaczynają zauważać, że część oddziałów Santander Bank Polska wygląda nieco inaczej niż dotychczas. Czy to już początek rebrandingu?

Paweł Lis: Mamy rozbudowaną sieć, tysiące punktów kontaktu z klientem, bardzo wiele materiałów, systemów i elementów wizualnych. Dlatego przygotowania rozpoczęliśmy wcześniej – tak aby cały proces przebiegł sprawnie i w sposób niemal nieodczuwalny dla klientów. Stąd pewne miejsca są już częściowo dostosowane do nowej identyfikacji. Wszystko robimy etapowo i z zachowaniem pełnej spójności oraz zgodnie z przepisami prawa.

Piotr Mielewczykiem
dyrektor Biura Klienta Biznesowego w Gdańsku

Piotr Mielewczyk: W ten sposób nie tylko zapowiadamy nachodzącą zmianę i zapoznajemy naszych klientów z nową marką. Chcemy, aby klienci czuli, że wprowadzamy ich w tę zmianę krok po kroku. Przykładamy również dużą wagę do zapewnienia ciągłości działania, stabilności i bezpieczeństwa. W naszej współpracy z klientami nic się nie zmienia.

Czy klienci Santander Bank Polska powinni przygotować się na jakieś zmiany?

Paweł Lis: Nie. Cały proces zmiany marki przeprowadzimy tak, aby był jak najmniej odczuwalny dla naszych klientów. Nowe będzie logo i kolory. Ale nasi klienci nadal bankują z nami jak dotychczas, w placówkach spotykają tych samych doradców. Nasz bank to przede wszystkim ludzie, którzy dbają każdego dnia o klientów.W banku już przygotowujemy się do procesu zmiany marki. Przede wszystkim informujemy o nowej marce banku w naszych kampaniach reklamowych – dodaliśmy specjalne oznaczenia z informacją o tym, że wkrótce zmienimy się w Erste Bank Polska. Systematycznie informujemy klientów o kolejnych etapach, zwracamy uwagę na aspekty bezpiecznego bankowania. Nie zmieniamy numerów kont, haseł, PIN-ów czy numeru infolinii.

Piotr Mielewczyk: Mamy nowego akcjonariusza, ale fundamenty naszej działalności pozostają bez zmian. Z perspektywy klientów firmowych nic się nie zmienia w naszej codziennej współpracy. Klienci mają tych samych bankierów i doradców, tę samą infrastrukturę, te same produkty, procesy i tę samą bankowość elektroniczną. Wszystkie umowy pozostają w mocy. Warto pamiętać, że takie zmiany są przygotowywane z wyprzedzeniem właśnie po to, aby bank działał nieprzerwanie dla swoich klientów.

Macie ofertę dla wszystkich grup klientów, czy coś się w tej kwestii zmieni?

Paweł Lis
dyrektor I Oddziału w Gdańsku

Paweł Lis: Naturalnie nadal będziemy obsługiwać wszystkie grupy klientów. Mamy ofertę m.in. dla dzieci i młodzieży, rodziny, klientów zamożnych i bardzo zamożnych. Obsługujemy małe i średnie firmy. Jednocześnie rozwijamy ofertę produktów codziennego bankowania, a także kredyty, depozyty i inwestycje. Jeszcze przed wakacjami pojawi się kilka nowości w naszej ofercie. Nadal będziemy rozwijać naszą aplikację mobilną. Chcemy, aby korzystanie z naszych rozwiązań było dla klientów jak najbardziej wygodne i bezpieczne. Ostatnio wprowadziliśmy w bankowości internetowej ochronę behawioralną, aby nasi klienci byli jeszcze bardziej bezpieczni. I będziemy dalej rosnąć z naszymi klientami.
Jesteśmy jednym z najbardziej stabilnych i rentownych banków w kraju, o ugruntowanej silnej pozycji i bardzo dobrych wynikach finansowych. Nasza jakość obsługi oraz produkty są doceniane nie tylko przez klientów, ale także w niezależnych konkursach – jesteśmy „Najlepszym Bankiem dla firm" Forbesa, co roku stajemy na podium w rankingu Złoty Bank czy Instytucji Roku.

Piotr Mielewczyk: Z kolei w segmencie firm i korporacji mówimy o pełnej, zaawansowanej ofercie, począwszy od finansowania inwestycji, poprzez leasing i faktoring, aż po obsługę transakcyjną. I tu pojawia się ogromna szansa dla klientów, którzy działają na rynkach międzynarodowych. Dzięki wsparciu Grupy Erste będziemy mogli oferować naszym klientom dodatkowe możliwości w ramach ekspansji zagranicznej.

A propos ekspansji – jak wygląda przyszłość polskich firm z perspektywy banku?

Piotr Mielewczyk: Uważam, że ta perspektywa rysuje się optymistycznie. Coraz więcej polskich firm wychodzi na nowe rynki. Jednocześnie rośnie ich pozycja tam, gdzie już są obecne. Dzięki połączeniu naszej wiedzy i doświadczenia z międzynarodowym know-how Erste będziemy mogli zapewnić naszym klientom nowe możliwości rozwoju. W praktyce oznacza to większą płynność działania między krajami, dostępność kapitału czy lepszą obsługę walutową.

Paweł Lis: Wzrost polskich firm to z perspektywy gospodarki bardzo ważny trend. Silne firmy budują silną klasę średnią, a silna klasa średnia napędza konsumpcję i sprzedaż detaliczną. To zdrowy, wzajemnie wspierający się ekosystem. Jako bank widzimy, jak dynamicznie rozwija się przedsiębiorczość i jak rośnie skala ambicji polskich firm.

Zmiana akcjonariusza i rebranding to wielkie wyzwanie dla tak dużej organizacji. Czy można powiedzieć, że jak na razie wszystko idzie zgodnie z planem?

Paweł Lis: Zdecydowanie tak. Kluczowe jest jednak to, aby nasi klienci przeszli przez zmianę marki banku w sposób jak najbardziej dla nich wygodny i bezpieczny. Dlatego cały proces przeprowadzamy tak, by był dla nich transparentny. My po prostu robimy swoje: codziennie obsługujemy kilka milionów klientów, realizujemy przelewy, udzielamy kredytów, doradzamy, pomagamy. Bank działa bez zmian. Zapraszamy do naszych placówek oraz do kanałów zdalnych, gdzie można nie tylko otworzyć konto, ale skorzystać z wielu innych produktów, wspierających finanse naszych klientów.

Piotr Mielewczyk: To początek nowego etapu, w którym klienci zyskują siłę nowego międzynarodowego partnera, a jednocześnie zachowują korzyści ze współpracy z bankiem, który znają od lat. Uważam, że to bardzo dobra wiadomość — zarówno dla naszych klientów, jak i dla nas jako instytucji.
O Grupie Erste można przeczytać na erste.pl.

eprasa.pl da4b638ef0

Domowy hummus i dramat pana Mariana. Dziś potrzebuje pomocy w powrocie do zdrowia

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

We wrześniu 2025 r. pan Marian trafił na SOR z objawami przypominającymi udar, które okazały się początkiem ciężkiego zatrucia toksyną botulinową. Dziś walczy o powrót do zdrowia.

FOT. BARBARA GALAS

Marian Bajorek z córką Anną i żoną Krystyną w ośrodku Donum Corde - Centrum Rehabilitacji i Opieki Medycznej, podczas wspólnej drogi do powrotu do zdrowia

Kilka miesięcy temu życie 75 - letniego Mariana Bajorka z Jasła i jego rodziny zmieniło się dramatycznie. Podczas pobytu w Warszawie trafił na SOR z objawami sugerującymi udar.

- Mąż miał asymetrię twarzy, zawroty głowy, wymioty i problemy z równowagą - wspomina Krystyna Bajorek, żona pana Mariana. - Udar jednak szybko wykluczono. Mimo to jego stan systematycznie się pogarszał, a kolejne godziny upływały bez trafnej diagnozy i odpowiedniego leczenia.

Walka o życie

- Dopiero z czasem pojawiły się objawy charakterystyczne dla zatrucia toksyną botulinową: opadanie powiek, podwójne widzenie, narastające problemy z oddychaniem, ogromna suchość w ustach i postępujący paraliż mięśni - wylicza Anna Bajorek-Dołba, córka pana Mariana.

Wieczorem stan pana Mariana stał się krytyczny. Trafił na oddział neurologii, gdzie w nocy doszło do zatrzymania akcji serca. Po 15 minutach reanimacji udało się przywrócić funkcje życiowe. - Tata został przewieziony na OIOM, gdzie w końcu pojawiło się podejrzenie zatrucia jadem kiełbasianym. Tata zjadł kanapkę z domowym hummusem i doszło do najcięższej postaci zatrucia - całkowitego porażenia układu nerwowego.

Jad kiełbasiany to potoczna nazwa toksyny botulinowej, uznawanej za jedną z najsilniejszych znanych toksyn.

Kilka dni później okazało się, że także żona pana Mariana miała kontakt z zakażonym pokarmem. - U mamy objawy były łagodniejsze, ale szybko narastały. Trafiła do szpitala zakaźnego, gdzie natychmiast podano antytoksynę. Dzięki temu uniknęła najcięższych powikłań i po kilku tygodniach wróciła do zdrowia - przekazuje Anna Bajorek-Dołba.

Pan Marian przez ponad 100 dni przebywał na OIOM-ie, - Tata był całkowicie sparaliżowany, pod respiratorem, ale świadomy. Kontakt z nim możliwy był jedynie poprzez ściskanie palca i mozolne literowanie słów - wspomina córka pana Mariana. - Z czasem jego stan zaczął się bardzo powoli poprawiać - zgodnie z wiedzą medyczną, według której regeneracja połączeń nerwowych jest możliwa, ale wymaga czasu i intensywnej rehabilitacji.

Potrzebują wsparcia

Od stycznia 2026 r. pan Marian przebywa w Donum Corde: Centrum Rehabilitacji i Opieki Medycznej w Budach Głogowskich. Koszt leczenia wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie. Efekty są jednak wyraźne i zgodne z rokowaniami pan Marian odzyskuje kolejne funkcje. Dziś potrafi samodzielnie jeść, mówić, korzystać z łazienki, a także spędzać wiele godzin bez respiratora. Uczy się na nowo chodzić i wraca do podstawowej sprawności. - Jestem pełen nadziei, że wszystko będzie dobrze i o własnych siłach opuszczę ośrodek - mówi pan Marian.

Na portalu Siepomaga.pl trwa zbiórka pod hasłem: „Mój tata zatruł się najsilniejszą trucizną, jaka istnieje w naturze! Przez 100 dni walczył na OIOM-ie - pomóż Marianowi!". Do tej pory wsparło ją już ok. 1700 osób, jednak wciąż brakuje ponad 160 tys. zł. - Każda pomoc może dać nadzieję na jego pełny powrót do zdrowia - apeluje Anna Bajorek-Dołba. ©℗

Kto po Holendrach będzie bronił lotniska w Jasionce?

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Holendrzy w Jasionce są od grudnia 2025 roku. Gdy zaczynali misję, informowano, że mają zostać do początku czerwca.

Obecnie pod Rzeszowem stacjonuje 300 żołnierzy. Lotnisko chronią dwa systemy obrony powietrznej Patriot, systemy NASAMS i antydronowe. - Holandia zapewnia zaawansowane zdolności w zakresie wielowarstwowej obrony powietrznej. W ten sposób chronimy zaopatrzenie logistyczne Ukrainy, bronimy wschodniej flanki NATO, a także wzmacniamy nasze własne szkolenia. To jeden z pierwszych przypadków, kiedy wdrażamy jednocześnie kombinację tych systemów. Pokazujemy Rosji, że atakowanie tego węzła nie ma sensu. To wzmacnia bezpieczeństwo Polski, Ukrainy, NATO i Holandii - mówił w grudniu Ruben Brekelmans, minister obrony Holandii.

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Wcześniej lotnisko w Jasionce chronili żołnierze z Niemiec

Kiedy Holendrzy obejmowali służbę w Jasionce, informowano, że ich misja potrwa pół roku. Ponieważ czerwiec już za dwa miesiące, zapytaliśmy Władysława Kosiniaka-Kamysza, ministra obrony narodowej, czy wie już, kto będzie bronił lotniska po Holendrach. Ma nadzieję, że przedłużą swój pobyt. - Na razie to perspektywa na ten rok, to jest perspektywa naszych sojuszników z Holandii - mówił na konferencji prasowej po debacie, którą stoczył z Mateuszem Morawieckim na Europejskim Forum Rolniczym. - Oni dopiero zaczęli swoją misję od połowy grudnia ubiegłego roku. Chciałbym, żeby kontynuowali ją cały ten rok.

Podobna sytuacja miała miejsce z Niemcami. Też mieli stacjonować pół roku, ale zostali rok. Przypomnijmy, że od wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie polskiego nieba strzegli Amerykanie na zasadzie sojuszu z Polską. Misja w Jasionce stała się oficjalnie misją NATO po szczycie w Waszyngtonie w lipcu 2024 r. Teraz to Sojusz Północnoatlantycki decyduje, kto stacjonuje w Jasionce. ©℗

Nowoczesne centrum sportowe rośnie w Rzeszowie - inwestycja za 26 mln zł

KK
k.kapica@nowiny24.pl

W sąsiedztwie otwartej w 2021 roku hali lekkoatletycznej przy ulicy Cichej w Rzeszowie powstaje Podkarpackie Centrum Sportu Akademickiego.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Budowa jest na etapie robót instalacyjnych i wykończeniowych

Koszt inwestycji Uniwersytetu Rzeszowskiego, która umożliwi wprowadzenie nowych kierunków studiów oraz zwiększenie liczby studiów podyplomowych i kursów instruktorskich i trenerskich, wyniesie 26,4 mln złotych.

Podkarpackie Centrum Sportu Akademickiego przyczyni się do centralizacji Instytutu Nauk o Kulturze Fizycznej, który dotychczas był rozproszony w różnych częściach miasta. Inwestycja zapewni również odpowiednią infrastrukturę dla działalności dydaktycznej oraz naukowo-badawczej Instytutu. Obiekt będzie głównie wykorzystywany przez Instytut Nauk o Kulturze Fizycznej.

Wewnątrz nowego budynku znajdą się m.in. sale dydaktyczne, dwie aule wykładowe, gabinety naukowe, sale sportowe, w pełni wyposażone szatnie oraz magazyny sprzętu sportowego. Na zewnątrz powstanie kort tenisowy oraz boisko typu „orlik" do gry w piłkę nożną. W sali gier zespołowych będą prowadzone ćwiczenia ogólnorozwojowe, gry i zabawy ruchowe, a także treningi indywidualne, co jest istotne dla podnoszenia ogólnej sprawności i wszechstronności zawodników w okresie przygotowawczym.

Obiekt będzie głównie wykorzystywany przez Instytut Nauk o Kulturze Fizycznej Uniwersytetu Rzeszowskiego

Budowa jest na etapie robót instalacyjnych i wykończeniowych. Trwają również prace związane z zagospodarowaniem terenu na zewnątrz budynku.
©℗

eprasa.pl da4b638ef0

Dowodów zabójstwa brak, ale wyrok zapadł

Andrzej Pięs
a.ples@nowiny24.pl

Pobił 66-letnią partnerkę, co udowodnił mu sąd, pobił ją pół roku później, po czym wypędził na mróz. A kiedy rankiem znalazł ją martwą, poćwiartował ciało i spalił w piecu CO. I za to został skazany.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Sąd Apelacyjny w Rzeszowie potwierdził ustalania i stanowisko Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu, podtrzymując wyrok 5 lat pozbawienia wolności

Od roku z Romanem S. (dziś 37 l.) stanowili parę. W jego domu w Zdziechowicach Drugich Jadwiga K. pomieszkiwała, a alkohol ponoć lał się tu strumieniami. Tak też było 10 stycznia 2021 r., kiedy parę odwiedził Piotr K. Cała trójka miała już mocno w czubie, kiedy Roman wyszedł na zewnątrz za potrzebą, a kiedy wrócił zauważył, że partnerka oddała mocz na sofie, na której siedziała. Wszyscy wiedzieli, że kiedy popił, stawał się nieobliczalny, na Jadwigę rękę podnosił nie raz, ona wzywała policję, on się kajał i przepraszał, ona wizytę mundurowych odwoływania. Tamtego styczniowego dnia znów poszarpał konkubinę i utłukł, a po wszystkim odzianą w koszule kobietę wyciągnął na zewnątrz, gdzie był 1 st. C. Piotr prosił kompana, by wpuścił kobietę do środka, nawet się o to pokłócili, w końcu gość skończył wizytę, poszedł do domu, po drodze widział Jadwigę siedzącą na schodach domu, zapłakaną i przemarzniętą.

Ze dwa tygodnie nie widzieli się z Romanem, kiedy Piotr wreszcie odwiedził kumpla i wtedy ten zwierzył mu się, że prawdopodobnie zabił Jadwigę, a kiedy rano po libacji znalazł jej ciało na podwórku, pociął piłami i siekierą, części ciała spalił w piecu CO, a co się nie spaliło, ukrył w kombajnie i jednym z uli. Ojciec Romana przez kilka dni opróżniał popielnik pieca, rozsypując popiół po podwórku, nieświadom, że rozsypuje również prochy zmarłej.

Piotr takiego ciężaru wiedzy nie zdołał zachować dla siebie, podzielił się nią z osobą napotkaną w wiejskim sklepie i poprosił o zawiadomienie policji.

Zabił? Nie ma dowodu

Roman S. zatrzymany został pod trzema zarzutami: pobicie Jadwigi jeszcze w czerwcu 2022 r., spowodowanie u niej ciężkiego uszczerbku na zdrowiu 10 stycznia 2021 r. oraz zbezczeszczenie jej zwłok. Oskarżeniem objęty został też Piotr K.: o to, że „mając od oskarżonego Romana S. wiarygodną wiadomość o zabójstwie pokrzywdzonej, w tym o sprawcy jej śmierci oraz miejscu ukrycia zwłok, nie zawiadomił niezwłocznie organów ścigania".

Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu na wniosek prokuratora oraz obrońców oskarżonych, wyłączył jawność postępowania ze względu na dobro rodziny Jadwigi. Uznał jednak, że „poprzez kilkukrotne uderzanie nieustalonym narzędziem spowodował u niej obrażenia ciała skutkujące rozstrojem zdrowia i naruszeniem narządów ciała na okres poniżej 7 dni", za co skazał Romana na rok więzienia, a poza tym „po uprzednim pobiciu pokrzywdzonej, wyrzucił ją z zajmowanego przez siebie domu na zewnątrz, gdzie panowała niska temperatura, w sytuacji, gdy pokrzywdzona była ubrana wyłącznie w koszulę, znajdowała się w stanie nietrzeźwości, który utrudniał jej samodzielne poruszanie się, a po wyrzuceniu z domu upadła, uderzając głową o krawężnik kostki brukowej, a następnie uniemożliwił jej powrót do domu, czym naraził pokrzywdzoną na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu", za co dołożył 2,5 roku pozbawienia wolności, ponadto uznał go winnym zbezczeszczenia zwłok kobiety. Łącznie – 5 lat pozbawienia wolności. Że oskarżony w jakikolwiek inny sposób przyczynił się do śmierci ofiary, po prostu że zabił, na to dowodów nie było, spłonęły w piecu CO - sugerował tarnobrzeski sędzia.

Piotr K. został przez tarnobrzeski sąd uniewinniony.

Od wyroku odwołał się prokurator, Sąd Apelacyjny w Rzeszowie podtrzymał wyrok okręgowego, z tym nie zgodził się tarnobrzeski prokurator, składając kasację do Sądy Najwyższego. Dwukrotnie.

Po raz trzeci sprawa Romana S. rozpatrywana była przez SA piątek 10 kwietnia.

Tym razem sąd apelacyjny zmienił brzmienie wyroku w zakresie zadośćuczynienia dla syna poszkodowanej, ale...

- W pozostałej części zaskarżony wyrok pozostawia w mocy – podał prawomocnie sędzia Kazimierz Rusin.

Co znaczy, że sąd w Rzeszowie potwierdził ustalania i stanowisko Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu, podtrzymując wyrok 5 lat pozbawienia wolności w warunkach, które umożliwią skazanemu leczenie odwykowe.©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

0011346478

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Czyste Powietrze Jest OK

Gminy walczą o czyste powietrze

Kowal to niewielkie, liczące ok. 3200 mieszkańców miasto w woj. kujawsko-pomorskim – jedna z najmniejszych pod względem obszaru gmin w Polsce. Prężnie działający tu samorząd postawił na ekologię i wsparcie mieszkańców w wymianie przestarzałych/nieefektywnych źródeł ciepła. – Jako jedna z pierwszych gmin w województwie podpisaliśmy porozumienie z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu na obsługę programu Czyste Powietrze, by pomagać naszym mieszkańcom – mówi burmistrz Eugeniusz Gołembiewski.

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza?
Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc do wygrania hulajnoga elektryczna!

Najpierw jednak próbowali ustalić skalę problemu. Kiedy powstała Centralna Ewidencja Emisyjności Budynków, właściciele i administratorzy zostali zobowiązani do wypełnienia deklaracji w tej sprawie. Kowalski samorząd uzyskał od mieszkańców 100 proc. takich deklaracji. Wtedy okazało się, że na 1100 gospodarstw domowych 70 proc. ogrzewanych było kopciuchami. Urzędnicy postanowili to jak najszybciej to zmienić.

Edukacja najskuteczniejsza

Przekonywali mieszkańców do skorzystania z programu Czyste Powietrze przez akcje edukacyjne na festynach i innych imprezach plenerowych oraz przez artykuły w lokalnej prasie. Miasto zainstalowało także dwie stacje monitorujące, by mieszkańcy zobaczyli, jak zmienia się jakość powietrza w zależności od pory roku. Dane publikują na stronie internetowej miasta.
Stacje pokazują też, jaka jest różnica w zanieczyszczeniu powietrza między tą częścią Kowala, w której przeważa liczba kopciuchów, i tą w której kopciuchów już prawie nie ma.

Akcje okazały się bardzo skuteczne i pokazały, jak duże jest zainteresowanie mieszkańców takiej gminy jak Kowal programem – do tej pory na ok. 850 właścicieli prywatnych kotłowni (bo część budynków ma charakter wielorodzinny) aż 369 złożyło wnioski o dofinansowanie. Zawarto 336 umów i już zrealizowano 193 przedsięwzięcia. Łącznie do mieszkańców popłynęło ponad 6 mln zł dotacji.

Jeśli nie kopciuch, to co?

Ponieważ w Kowalu, po wielu latach starań, udało się rozpocząć budowę gazociągu, większość chętnych wymieniała kopciuch na kotły gazowe. Ta opcja była tu najwygodniejsza. W obecnej edycji programu Czyste Powietrze piece na paliwo gazowe nie są już dofinansowywane.

– Z uwagi na zwartą zabudowę miasta, większość mieszkańców decydując się na termomodernizację i zmianę źródła ciepła przy wsparciu z Czystego Powietrza, wybiera obecnie kocioł na pellet – wyjaśnia burmistrz. Do wyboru są też kotły zgazowujące drewno, pompy ciepła, ogrzewanie elektryczne, a w gminach, gdzie jest to możliwe, podłączenie do miejskiej sieci ciepłowniczej.

Kowal chlubi się zielenią i czystym powietrzem

Miasto jest dumne ze swojej urody, tutejsza zieleń była kilkakrotnie prezentowana jako wzorzec na ogólnopolskich konferencjach samorządowych oraz w programach telewizyjnych.
– Staramy się być samorządem pod każdym względem ekologicznym. 100 proc. gospodarstw domowych w naszej gminie jest podłączonych do kanalizacji sanitarnej. Jeszcze przed wdrożeniem przepisów 100 proc. naszych mieszkańców miało podpisane umowy na odbiór odpadów. Zlikwidowaliśmy też kopciuchy we wszystkich budynkach samorządowych – mówi burmistrz Eugeniusz Gołembiewski.
Kowal jest operatorem nowego programu Czyste Powietrze. Zadaniem gminy, która podjęła się funkcji operatora, jest pomoc beneficjentom na wszystkich etapach – od wstępnych konsultacji, po końcowe rozliczenie inwestycji.
Listę gminnych punktów konsultacyjnych i operatorów programu znaleźć można na stronie czystepowietrze.gov.pl.

Dotacja czeka na chętnych

Kto może wystąpić o dotację?
Właściciele i współwłaściciele jednorodzinnych domów mieszkalnych lub lokali mieszkalnych wydzielonych w budynkach jednorodzinnych mających wyodrębnioną księgę wieczystą.

Na co bezzwrotne dofinasowanie?
- Wymiana kopciucha na paliwo stałe na nowe, efektywne i ekologiczne źródło ciepła – pompę ciepła, ogrzewanie elektryczne, kocioł na biomasę (pellet drzewny czy zgazowujący drewno kawałkowe) oraz na podłączenie do miejskiej sieci ciepłowniczej.
- Modernizacja lub wykonanie instalacji grzewczej – instalacja centralnego ogrzewania oraz instalacja ciepłej wody użytkowej (w tym kolektory słoneczne do c.w.u. i pompa ciepła do samej c.w.u.).
- Niezbędne prace towarzyszące przy instalacji c.o. i c.w.u.
- Ocieplenie przegród budynku.
- Wymiana okien i drzwi zewnętrznych oraz bram garażowych.
- Zakup rekuperacji, czyli wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła.
- Ocena stanu energetycznego domu i wskazanie najlepszego rozwiązania. W nowym programie obowiązkowe są audyt energetyczny i dokument podsumowujący audyt energetyczny oraz – już po zakończeniu inwestycji – świadectwo charakterystyki energetycznej.

Fundacja Ziemia i Ludzie

czyste powietrze zdrowy wybór

NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA i GOSPODARKI WODNEJ

Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.

eprasa.pl da4b638ef0

Akcja Nowin: sadzonki za elektrośmieci rozeszły się w mgnieniu oka! W Rzeszowie rozdaliśmy 1800 roślin

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Na parkingu sklepu budowlanego Castorama w Rzeszowie w sobotę odbyła się kolejna edycja akcji „Sadzonki za surowce wtórne", zorganizowana przez Nowiny i partnerów.

Akcja „Sadzonka za surowce wtórne" przyciągnęła tłumy uczestników, którzy chętnie włączyli się w działania na rzecz ochrony środowiska. Każdy, kto przyniósł odpady, mógł wymienić je na wiosenne sadzonki. Zainteresowanie było tak duże, że przez cały czas trwania wydarzenia nie brakowało osób ustawiających się w kolejce, aby oddać zgromadzone surowce i odebrać rośliny.

Dyrektor Działu Realizacji Projektów w Polska Press, Renata Tereszkiewicz-Mac, podkreśla, że akcja z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem. - Mieszkańcy Rzeszowa i okolic chętnie oddają elektrośmieci, a w zamian otrzymują piękne rośliny - mówi Renata Tereszkiewicz-Mac.

Przyniesione odpady zamieniali na rośliny

Wśród elektrośmieci znalazły się m.in. żelazka, suszarki do włosów, telefony, komputery, monitory, drukarki oraz radia. Nie brakowało także mniejszych urządzeń, jak prostownice, lokówki, zegarki, lampki, ładowarki, kable czy elektroniczne zabawki. Bardzo dużą część stanowiły zużyte baterie. Oprócz elektrośmieci uczestnicy przynosili również makulaturę - książki, zeszyty i gazety - a także plastikowe butelki PET oraz aluminiowe puszki.

Każdy dostarczony odpad był ważony lub liczony, a uczestnicy otrzymywali specjalne kartki, na podstawie których mogli odebrać sadzonki.

Do rozdania przygotowano aż 1800 sadzonek. Wśród nich znalazły się kolorowe kwiaty wiosenne, takie jak prymulki, pelargonie i bratki, a także krzewy ozdobne - forsycje, pęcherznice, irgi i lawendy. Nie zabrakło również roślin owocowych, m.in. maliny i czarne porzeczki.

Takie akcje są bardzo potrzebne

Wielu uczestników podkreślało, że akcja była nie tylko praktyczna, ale także bardzo potrzebna i dobrze zorganizowana. - To świetna inicjatywa. Przy okazji porządków w domu udało mi się pozbyć wielu niepotrzebnych rzeczy, a w zamian dostałam piękne kwiaty do ogrodu - powiedziała pani Anna z Rzeszowa.

Pani Bernadetta wyznała, że po raz kolejny bierze udział w akcji. - To mój trzeci albo czwarty raz - mówiła. - Razem z synem przywieźliśmy telewizor, baterie, telefony, radio oraz klawiaturę.

Partnerem wydarzenia po raz kolejny był sklep Castorama w Rzeszowie, który aktywnie wspiera działania proekologiczne. Dyrektor sklepu Czesław Jaworski, zwrócił uwagę, że takie akcje uświadamiają ludziom, jak ważne jest odpowiednie segregowanie odpadów. - Sami również prowadzimy takie akcje i nasi klienci chętnie uczestniczą w nich, aby zmieniać swoje otoczenie – podkreślał Czesław Jaworski, dyrektor sklepu budowlanego Castorama w Rzeszowie.

O właściwe zagospodarowanie zebranych odpadów zadbało Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Rzeszowie, które odpowiadało za ich dalszą utylizację i recykling. Dzięki temu uczestnicy mieli pewność, że przekazane przez nich surowce zostaną odpowiednio przetworzone.

Podczas wydarzenia obecni byli również doradcy klimatyczno-energetyczni z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie, którzy udzielali informacji na temat efektywności energetycznej, odnawialnych źródeł energii oraz działań związanych z ochroną klimatu.

Ewa Krzysztoń, doradca energetyczny w WFOŚiGW w Rzeszowie, podkreśla, że cieszy ją spore zainteresowanie mieszkańców oferowanymi poradami.

Więcej zdjęć i film z całej akcji na stronie www.nowiny24.pl

©℗

FOT. BARBARA GALAS
Wydarzenie przyciągnęło nie tylko mieszkańców miasta, ale również okolicznych miejscowości

FOT. BARBARA GALAS
Każdy dostarczony odpad był ważony lub liczony, a uczestnicy otrzymywali kartki na odbiór sadzonek

FOT. BARBARA GALAS
Doradcy klimatyczno-energetyczni z WFOŚiGW w Rzeszowie udzielali informacji o programach

FOT. BARBARA GALAS
Dzieci miały frajdę, bo razem z rodzicami mogli zrobić coś dobrego dla środowiska i wybrać rośliny do ogródka

FOT. BARBARA GALAS
Do rozdania przygotowano 1800 sadzonek: kwiaty wiosenne, krzewy ozdobne oraz rośliny owocowe

FOT. BARBARA GALAS
Wśród elektrośmieci znalazły się m.in. żelazka, suszarki do włosów, telefony, komputery, monitory, drukarki

REKLAMA Q604913278A

ORGANIZATORZY:

nowiny nowiny24.pl
NOWINY24.PL

PARTNERZY:

castorama RZESZÓW
WFOŚiGW RZESZÓW
MARMA POLSKIE FOLIE
MPGK RZESZÓW
ZIELONA DOLINA
OGRODNICTWO PIOTRÓW
SZKÓŁKARSTWO OWOCOWE I OZDOBNE Sylwia i Grzegorz Tomaka
CENTRUM OGRODNICZE AGRI CO

eprasa.pl da4b638ef0

MAGAZYN

SPORTOWY

Siatkarki DevelopResu wytrzymały presję i dość pewnie pokonały BKS Bielsko-Biała w trzecim półfinałowym meczu TAUON Ligi STR. 12

FOT. PAWEŁ DUBIEL

DevelopRes umie grać pod presją!

KOSZYKARZE MIASTA SZKŁA KROSNO POLEGLI WE WŁASNEJ HALI STR. 13

Derby Podkarpacia dla Stali Mielec. Świetna frekwencja stadionie przy ul. Solskiego STR. 15

Sokól Kolbuszowa Dolna wygrał bardzo ważne starcie i awansował w tabeli STR. 16

eprasa.pl da4b638ef0

Siatkówka | Tauron Liga. W środę w Rzeszowie pierwszy mecz o złoty medal

DevelopRes gra w wielkim finale! Rzeszowianki potwierdziły klasę

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

Siatkarki DevelopResu siódmy raz z rzędu zagrają w finale mistrzostw Polski. Rzeszowianki po raz drugi pewnie pokonały BKS Bielsko-Biała i będą bronić tytułu najlepszej drużyny w kraju.

KS DevelopRes Rzeszów	**3**
BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała	**1**

Sety: 25:20, 23:25, 25:20, 25:18

w play-off (do dwóch wygranych) 2-1
DevelopRes: Wenerska 4, Piasecka 14, Jasper 14, Heyrman 8, Dorsman 4, Bannister 8, Szczygłowska (libero) oraz Chmielewska, Lemmens 6, Sieradzka 19, Jansen 6, Kubas. Trener Jelena Blagojević.

BKS: Gennari 4, Borowczak 8, Gryka 8, Laak 16, Kecman 9, Orzyłowska 12, Adamek (libero) oraz Podlaska 2, Michalewicz, Bozoki-Sedmak 2, Nowakowska 1, Suska (libero), Abramajtys 2. Trener Bartłomiej Piekarczyk

Sędziowali: Magdalena Niewiarowska i Michał Malinowski. **MVP**: Aleksandra Szczygłowska. **Widzów**: 3648.

FOT. PAAWEŁ DUBIEEL

Wszystko dobre, co się dobrze kończy. Półfinał DevelopRes wygrał, teraz pora na finał

Rzeszowianki po porażce w Bielsku obawiały się trochę trzeciego meczu półfinałowego z BKS-em, który decydował, kto zagra w finale Tauron Ligi. Rysice grały przecież na Podpromiu, gdzie w tym sezonie w lidze nie wygrał z nimi nikt. Bielszczanki też nie miały złudzień, choć ambitnie się stawiały, ale poza wygranym drugim setem nie wskórały nic. Okazało się, że strach ma wielkie oczy, choć łatwo wcale nie było. Grała drużyna. DevelopRes potwierdził, że jest zdecydowanie lepszą ekipą i dopingowany głośno przez swoich kibiców zameldował się tam, gdzie jego miejsce, w finale.

- Był to najtrudniejszy mecz z wszystkich trzech. W tym pierwszym, u nas, było pewniejsze zwycięstwo. Po meczu w Bielsku miałyśmy obawy, bo Bielsko naprawdę bardzo fajnie grało, a nasza forma w tamtym meczu niekoniecznie „nam szła", dlatego cieszę się, że dzisiaj, mimo bardzo ciężkiego spotkania, wygrywamy je. W drugimm secie dziewczyny z Bielska uzyskały bardzo dużą przewagę i w naszych głowach pojawiła się myśl, ocho, coś się zaczyna dziać, ale na szczęście jesteśmy w finale - nie ukrywała Katarzyna Wenerska, rozgrywająca rzeszowskiej drużyny.

Rzeszowiankom kamień spadł z serca, po ostatniej akcji zakończonej atakiem przez Oliwię Sieradzką, nie ukrywały autentycznej radości. Teraz nadal wszystko w ich rękach.

- Jestem z siebie dumna, starałam się wykorzystać sytuację, że gram w meczu półfinałowym. To pierwsza taka sytuacja w mojej kaarierze, w przeszłości, jak grałam w ćwierćfinale play-offów, to już był duży sukces, a potem miejsca 7-8. Tutaj jest duży przeskok. Takie chwile w mojej karierze nie zdarzały się wcześniej. Starałam się zakończyć ten mecz podniesioną głową. Ten mecz to dobry prognostyk na finał. Już nie możemy się doczekać - mówiła Sieradzka, która dała świetną zmianę, zdobyła 19 punktów, najwięcej na boisku.

Pierwszy mecz finałowy z PGE Budowlanymi Łódź zespół Jeleny Blagojević, która także nie ukrywała radości, rozegrają już w środę o 17.30 w Rzeszowie. Bielszczanki zmierzą się o brąz z UNI Opole. Walka o medale odbywa się do trzech wygranych.

- Mamy trochę rachunków do wyrównania z Budowlanymi za Puchar Polski, zrobimy wszystko, żeby te mecze wygrać. Wiemy, że to będzie bardzo trudne, bo Budowlani też będą chcieli wygrać. Zapraszam wszystkich na te mecze i liczę na wiele emocji - podsumowała Katarzyna Wenerska.

©℗

Marcin Jastrzębski

FINAŁ TO BYŁ OBOWIĄZEK

Sceptyczne spojrzenie, jakim obdarowała mnie natura zawsze nakazuje mi patrzeć chłodniej na to, co się dzieje wokół. Przyznaję, że nie do końca rozumiałem odczuwalne, też w naszej redakcji „rzeszowskie poruszenie" przed trzecim meczem z BKS-em Bielsko-Biała. Ten komentarz piszę po rozmowach z zawodniczkami i trenerką naszej drużyny. Odsłuchując ich wypowiedzi, przypominając sobie ich zmęczenie oraz radość na twarzach, uświadomiłem sobie, że to był jednak niezwykle ważny mecz, nie tylko dla DevelopResu, może nawet dla całego rzeszowskiego sportu, nie tylko siatkówki. Rzeszowski zespół szósty raz z rzędu zagra w w finale TAURON Ligi i wszyscy kibice, jak i podkarpaccy dziennikarze winni się cieszyć. Analizując wszystkie argumenty sportowe, dodając emocje, biorąc pod uwagę, że sportowcy to też ludzie, stwierdzam, że ten finał to był... jednak obowiązek dla obrońców mistrzowskiego tytułu. Może brakuje podkarpackiego akcentu na środku, czyli Magdaleny Jurczyk z Cergowej, ale to ciągle nasz, fajny zespół i cieszymy się, że gra o złoto. Rzeszowianki chcą się odkuć Łodziankom za przegraną z Pucharu Polski. Niech wyjdą w środę na parkiet z takim nastawieniem, jak w sobotę na Bielsko.

W sobotnie popołudnie znów obejrzałem mecze 3-ligowego Sokoła Kolbuszowa Dolna. Podopieczni Sławomira Szeligi po ograniu Stali Kraśnik wyszli z „twardej" strefy spadkowej. Oznacza to, że jeśli wicemistrz rozgrywek poradzi sobie w barażu o 2. ligę to obecne, 15. miejsce daje kolbuszowskiej ekipie utrzymanie. Lepiej nie liczyć na innych i wyprzedzić jeszcze jeden zespół, ale to też łatwe nie będzie. Mnie podbudował fakt, że Sokół zagrał kolejny raz w rudzie wiosennej „na zero" z tyłu, a jesienią przecież to nie było takie oczywiste. Z tonu spuściła Siarka Tarnobrzeg, gdy spotkam Radka Adamskiego spytam o co chodzi Chełmiance, do lidera traci już 7 punktów...

INNE WYNIKI W TAURON LIDZE

Terminy rywalizacji o złoto:
1. mecz: DevelopRes Rzeszów - PGE Budowlani Łódź (15.04, g. 17.30)
2. mecz: Budowlani - DevelopRes (19.04, g. 14.45)
3. mecz: DevelopRes - Budowlani (22.04, g. 17.30)
ewentualny 4. mecz: Budowlani - DevelopRes (26.04, g. 14.45)
ewentualny 5. mecz: DevelopRes - Budowlani (28.04, g. 17.30).

PÓŁFINAŁ BUDOWLANYCH OPOLE:
PGE Budowlani Łódź - UNI Opole 3:0 (25:18, 25:17, 27:25).
UNI Opole - PGE Budowlani Łódź 2:3 (27:25, 21:25, 23:25, 25:18, 12:15).

OSTATNI MECZ O 5. MIEJSCE:
ITA TOOLS Stal Mielec - ŁKS Commercecon Łódź 1:3
Sety: 25:18, 22:25, 9:25, 19:25.

ITA TOOLS Stal Mielec: Bińczycka 2, Ponikowska 14, Moszyńska 3, Sobiczewska 13, Kazała 7, Bączyńska 12, , Mazur (libero) oraz Calkins 1, Walczak, Adamczyk, Dąbrowska, Ociepa 2. Trener Dominik Stanisławczyk.
ŁKS Commercecon Łódź: Gajer 1, Bidias 22, Obiała 13, Szczyrba 14, Stefanik 12, Centka-Tietieniec 3, Pawłowska (libero) oraz Fayad 10, Kowalczyk. Trener Adrian Chyliński.

Starcia o 7. miejsce (dwumecz)
Metalkas Pałac Bydgoszcz - LOTTO Chemik Police 3:2 (14:25, 31:29, 25:23, 22:25, 15:13)
Dziś o 17.30: LOTTO Chemik Police - Metalkas Pałac Bydgoszc. ©℗

Mieszane odczucia po zakończeniu rozgrywek w ITA TOOLS Stali Mielec

SIATKÓWKA. **Siatkarki ITA TOOLS Stali Mielec w rywalizacji o 5. miejsce dwa razy przegrały z ŁKS-em Commerceconem Łódź.**

Mielczanki przystępowały do fazy play-off z 6. miejsca. Na początek za przeciwnika miały UNI Opole. Zaczęły pięknie, bo od wygranej w Opolu. Były naprawdę blisko sprawienia sensacji, w trzecim, ostatnim meczu wygrywały w setach 2:1, ale ostatecznie przegrały 3:2. Ogromna szansa przeszła im obok nosa, ale nie były faworytkami tej batalii, więc, też nikt nie miał do nich żalu o brak awansu do półfinału.

Stali pozostała walka o 5. miejsce. Rywalem był łódzki zespół, czyli wicemistrz Polski z poprzedniego sezonu. Skończyło się na dwóch porażkach (po 1:3) i zajęciu szóstego miejsca. W czwartek, we własnej hali Mielczanki rozegrały ostatni mecz tego sezonu. ŁKS postawił na swoim, w Stali znów brakowało skuteczności na skrzydłach. - My poza pierwszym setem kończyliśmy jedną na pięć piłkę, to daje 20 procent skuteczności w ataku. Przy takiej skuteczności w ataku nie da się wygrać w meczu w TAURON Lidze - ocenił Dominik Stanisławczyk, trener ITA TOOLS Stali Mielec. - Po tym trzecim secie, zaryzykowaliśmy bardziej zagrywką, przyniosło to nam efekty.

FOT. ANNA JAJKIEWICZ

Trener Stali Mielec dobrze wprowadził się do TL

I przez pewien moment tego czwartego seta atakowaliśmy dobrze, skutecznie. Mieliśmy kilka punktów przewagi. Niestety później nasze błędy bezpośrednio w ataku, po niezłych wystawach spowodowały, że ŁKS wrócił do gry i już nie oddał tego meczu - zaznaczył trener mieleckiej ekipy.

Mieleckie siatkarki w fazie play-off zostawił dużo zdrowia, ale statystyki są też dla nich brutalne. Stal przegrała ostatnie cztery mecze. - Liczy się to jak się kończy. Skończyliśmy sezon czterema porażkami, więc nie ma się z czego cieszyć. Uważam, że ten sezon mógł być lepszy, lepszy być powinien. I zawsze trzeba grać o to, żeby wygrać i żeby z uśmiechem schodzić do szatni - ocenił Stanisławczyk, który jednocześnie jest wdzięczny za dobrą współpracę z siatkarkami.

Grę swoich koleżanek dobrze oceniła kapitan Gabriela Ponikowska. - Mimo wszystko jestem zadowolona. Wygrałyśmy z Rzeszowem, prawie wygrałyśmy z Opolem. Wiem, że „prawie" to nie jest wygrać, ale naprawdę te dziewczyny zrobiły kawał dobrej roboty, żeby z twarzą skończyć sezon - podsumowała środkowa Stali.©℗

eprasa.pl da4b638ef0

Miasto Szkła Krosno znów oddało prowadzenie

Sebastian Czech
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | OBL. **Scenariusz powtarza się od jakiegoś już czasu. Krośnianie dobrze wchodzą w mecz, walczą jak równy z równym, nagle odcina im prąd i wszystko zamienia się w niwecz.**

Tak samo było w sobotnim meczu z Anwilem. Scenariusz powtarza się od jakiegoś już czasu. Krośnianie dobrze wchodzą w mecz, walczą jak równy z równym, nagle odcina im prąd i wszystko zamienia się w niwecz. Tak samo było z Anwilem. Do końca trzeciej kwarty Miasto Szkła nawiązywało walkę, podtrzymywało szansę na zwycięstwo. Czwarta odsłona ponownie obnażyła wszelkie słabości zespołu i do minimum ograniczyła możliwości utrzymania się w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Początek pojedynku bardzo fajny i obiecujący. Celne rzuty z dystansu, ładne akcje finalizowane efektownymi rzutami spod kosza, wszystko szło jak trzeba, żadnych kompleksów przed utytułowanym rywalem.

– Do pewnego momentu realizowaliśmy plan. Graliśmy odważnie, nie baliśmy się rzucać za trzy, to wychodziło, więc nakręcaliśmy się. Gdyby tak samo wyglądała druga połowa, to pewnie wygralibyśmy, ale coś zaczęło się psuć – powiedział po zakończeniu potyczki Jairus Hamilton, zawodnik Miasta Szkła Krosno, który rzucił aż 35 punktów.

Istotnie czwarta kwarta toczyła się pod dyktando przyjezdnych. Całkowicie rozmontowali defensywę gospodarzy, raz po raz powiększając punktową przewagę.

– Krosno nie należy do łatwych rywali i nie ma to nic wspólnego z zajmowanym przez Miasto Szkła miejscem w tabeli. Wszystko się potwierdziło, popełniliśmy trochę błędów w obronie, ale pozytywna postawa w ofensywie umożliwiła nam odwrócić losy potyczki. Wygrana ważna, bo oczekiwana przez kibiców, dlatego jesteśmy usatysfakcjonowani - podkreślił trener Anwilu, Ronen Ginzburg.

Jako się rzekło, porażka ta stawia Miasto Szkła w wyjątkowo trudnej sytuacji. – Mamy cztery mecze do końca sezonu, w większości z drużynami o znanych koszykarskich markach. Osobiście skupiam się na najbliższym spotkaniu, z MKS Dąbrową Górnicza, temu będziemy poświęcać czas. Mam nadzieję, że w końcu potrenujemy w pełnym składzie, ominą nas kontuzje i urazy zawodników, przygotujemy się najlepiej jak potrafimy. Nie szukam usprawiedliwienia, nie uciekam od odpowiedzialności, ale los nas nie oszczędza. Co chwilę ktoś wypada nam z treningów, przez co brakuje zgrania, zespół nie do końca rozumie się na parkiecie, co ma konsekwencje w grze i wynikach – podsumował Maros Kovacik, szkoleniowiec Miasta Szkła.

Ważny dla krośnian mecz GTK Gliwcie - King Szczecin zakończył się po zamknięciu tego wydania, relacja na gs24.pl. Miasto Szkła pozostaje na ostatnim miejscu w tabeli.

MIASTO SZKŁA KROSNO - ANWIL WŁOCŁAWEK 87:101 (26:26, 27:25, 17:24, 17:26)

Miasto Szkła: Shungu 7 (1x3), Ch. Jackson 0, Bockler 12 (2x3), Hamilton 35 (4x3), Radić 16 (1x3) oraz Góreńczyk 0, Shaver 2, Jankowski 15 (2x3), J. Wójcik 0. Trener Maros Kovacik.

Anwil: Fridriksson 14 (1x3), Buchanan 16, Wahl 25, Vucić 6, Michalak 6 oraz Slaughter 20 (6x3), Macius 0, Borowski 0, Słupiński 2, Allen 12 2x3). Trener Ronen Ginzburg.

Widzów 1400. ©℗

FOT. JAKUB CZECH

Koszykarze Miasta Szkła znów nie umieli wykorzystać atutu własnej hali. Na zdjęciu z piłką Benjamin Shungu

Koszykówka | 1 Liga kobiet Widzew dostał baty, w środę decydujące starcie

PANTERY POKAZAŁY PAZURKI

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

W drugim meczu I rundy play off Pantery ograły u siebie Widzew i wyrównały stan rywalizacji na 1:1. W środę w Łodzi decydujące starcie.

GMM INOX MERGER LOGISTICS PANTERY ŁAŃCUT - WIDZEW ŁÓDŹ 79:49 (26:13, 16:17, 11:12, 26:7)

GMM Inox Merger Logistics Pantery: Joks 4, Duchnowska 21 (4x3, 6 zb., 3 as., 3 str., 2 prz.), Wojtylas 2 (10 zb., 8 as., 5 prz.), Kuras 13 (1x3, 7 zb.), Giżyńska 23 oraz Pająk 4 (5 as., 2 str.), Domaradzka 0, Kaźmierczak 0, Kobylińska 8 (2x3), Wybraniec 4 (2 bl.). Trener: Łukasz Lewkowicz.

Widzew: Zasada 1, Panufnik 14 (8 zb.), Drop 13 (3x3), Chałupka 8 (6 zb., 4 str.), Urban 8 (5 zb., 3 as., 3 str.) oraz Mazurek 5 (1x3), Kuper 0, Bołbot 0, Bęczkowska 0. Trener: Małgorzata Misiuk.

Widzów: 210.

FOT. PANTERY ŁAŃCUT/FACEBOOK

Karolina Giżyńska dała się mocno we znaki Widzewowi

Łukasz Lewkowicz w dniu meczu dotarł do 42. wiosny w swoim życiu i doczekał się od swych koszykarek prezentu, który zapewne tyleż go ucieszył, co i wzruszył. Pantery grały z Widzewem już po raz czwarty w tym sezonie. Trzy razy schodziły z parkietu pokonane, ale było coraz bliżej (45:83, 55:72, 57:64) i w końcu dopadły niewygodnego dotąd rywala. Mało tego, w IV kwarcie dały popis w obronie i ataku, dzięki czemu zwycięstwo przybrało rozmiary, których przed meczem na bank nikt się nie spodziewał.

Po meczu w Łodzi Łańcucianki znajdowały się pod ścianą, ale wytrzymały ciśnienie i świetnie weszły w sobotni mecz (8:1, 17:7). W II kwarcie zaliczka nie spadała poniżej 11 punktów, a po 20 minutach wynik brzmiał 42:30.

W III kwarcie piłka rzadko wpadała do kosza, ale kibice się nie nudzili, bo gospodynie zaczęły mieć kłopoty. W 34. minucie łodzianki „zeszły" na 7 „oczek" (37:44). Joanna Kobylińska, która wystąpiła mimo kontuzji pleców, odpowiedziała na to „trójką", ale Widzew nie rezygnował i po osobistych Mazurek zmniejszył stratę do 5 punktów (42:47).

Zrobiło nieciekawie, ale finiszowe półtorej minuty należało już do Panter – wolne trafiła Angelika Kuras, w jej ślady poszła Karolina Giżyńska, która dołożyła trafienie za dwa. Wynik 53:42 nie przesądzał oczywiście sprawy, ale IV kwarta okazał się popisem jednego aktora, a właściwie dwóch aktorek, bo w tej odsłonie poszalały Giżyńska z Wiktorią Duchnowską. Pierwsza zdobyła 12, a druga 10 punktów. Po rzucie zza łuku w wykonaniu Duchnowskiej łańcucianki prowadziły już 70:47.

- Dziewczyny wytrzymały presję, ambitnie walczyły, ale też fajnie dzieliły się piłką, czego dowodem 24 asysty. Byliśmy zespołem w obronie i w ataku. Biorąc pod uwagę klasę przeciwnika, który nam przecież dotąd nie leżał, zagraliśmy bodaj najlepszy mecz w sezonie. Pomogli też kibice. Nie mogłem sobie wyobrazić lepszego prezentu na urodziny - podsumował coach Panter.

Pozostałe wyniki: Nautiqus Akademia Gortata Gdańsk - Sparta Ziębice 79:86, stan rywalizacji 1:1, Brother MUKS Poznań - MKS Pruszków 90:66, stan rywalizacji: 1:1. Mecz RMKS Xbest Rybnik - ŁKS KK Łódź zakończył się po zamknięciu gazety. ©℗

Resoviacy nie pękli na finiszu i ograli poznaniaków

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA. **Resovia zrewanżowała się Basketowi za 96:100 z I rundy. Goście na finiszu gonili wynik, stąd komplet widzów miał co oglądać.**

OPTEAM ENERGIA POLSKA RESOVIA - ENEA BASKET POZNAŃ 77:75 (30:17, 19:28, 18:13, 10:17)

OPTeam Energia Polska Resovia: Stupnicki 6 (1x3, 9 as.), Hornbeak 12 (10 zb.), Vaulet 23 (6x3, 4 as.), Margiciok 11 (3x3, 6 zb., 3 as.), Młynarski 9 (1x3, 8 zb.) oraz Zaguła 4, John 6 (1x3), Szpyrka 0, Ciechociński 3 (1x3), Wątroba 3, Indyk 0. Trener: Marek Zapałowski.

Enea: A. Krajewski 10 (15 zb.), Rosiński 12 (1x3), Washington 19 (3x3, 6 as., 3 str., 4 prz.), Stankowski 15 (1x3), I. Krajewski 0 oraz Pawlicki 3 (3 str.), Kluj 0, Dydak 2, Roszczka 7 (6 zb.), Mońko 7 (1x3). Trener: Edmunds Valeiko.

Widzów: 800.

FOT. RESOVIA KOSZYKÓWKA/FACEBOOK

Resoviacy wygrali po raz dziesiąty u siebie, a jeden z lepszych meczów w sezonie rozegrał Kacper Margiciok

W zespole z Rzeszowa do gry wrócili Kacper Młynarski (chorował) i Cody John (leczył kontuzję). Obaj może nie poszaleli w ataku, ale w I kwarcie rzeszowianie wypracowali niezły zapas. W II odsłonie stopniał on w dużej części (49:45), ale po dużej pauzie, choć skuteczność spadła, gospodarze odskoczyli od przeciwnika na 9 „oczek" (67:58), w czym pomogły „trójki" Santiago Vauleta i Kacpra Margicioka. Resoviacy nie takie zaliczki marnowali w tym sezonie, ale wczoraj nie pokpili sprawy. Emocji jednak nie brakło, bo Basket walczył do końca. Po wsadzie Mońki przegrywał tylko 75:76, ale czas był na ukończeniu i John jednym celnym osobistym ustalił wynik.

Na kolejkę przed końcem fazy zasadniczej Resovia zajmuje 11. miejsce (44 pkt), tracąc 2 punkty do 8. pozycji. W środę, domowym meczem z Decką Pelplin (g. 18), „Bieszczadzkie Wilki" zakończą sezon.

Pozostałe wyniki: GKS Tychy - Weegree AZS Politechnika Opolska 96:76, Polonia Warszawa - PGE Spójnia Stargard 71:89, Miners Katowice - Żubry Abakus Okna Białystok 89:82, Decka Pelplin - WKK Active Hotel Wrocław 90:79, SKS Fulimpex Starogard Gdański - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz 74:78, Novimex Polonia 1912 Leszno - Kotwica Port Morski Kołobrzeg 90:88. **Mecz** Solvera Sokół Łańcut - ŁKS Coolpack Łódź **zakończył się po zamknięciu gazety.** ©℗

eprasa.pl da4b638ef0

Cellfast Wilki z pierwszą wygraną

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

ŻUŻEL| METALKAS 2. EKSTRALIGA. **Cellfast Wilki Krosno zainaurowały sezon 2026 na swoim torze od zwycięstwa z drużyną Moonfin Magnus Ostrów Wlkp. 50:40. Liderem Watahy Jason Doyle.**

Cellfast Wilki Krosno	**50**
Moonfin Magnus Ostrów	**40**

Krosno: 9.Luke Becker 9 (0,3,3,0,3) ; 10.Tobiasz Musielak 8+1 (2,2*,0,3,1); 11.Robert Chmiel 6 (1,3,w,2); 12.Marcus Birkemose 8+1 (1,2*,2,2,1); 13.Jason Doyle 13+1 (3,3,2,2*,3); 14.Szymon Bańdur 3+1 (2,0,1*); 15.Radosław Kowalski 3+2 (1*,1,1*); 16.Jakub Wieszczak. nsTrener Piotr Świderski.
Ostrów: 1.Tai Woffinden 8 (3,0,2,3,d); 2.Chris Holder 6+1 (0,2,1*,3,0); 3.Frederik Jakobsen 8+1 (2*,1,3,0,2); 4.Gracjan Szostak ns (-,-,-,-); 5.Gleb Czugunow 8 (2,w,3,1,2); 6.Paweł Sitek 7 (3,3,-,1); 7.Filip Seniuk 2 (0,1,1,0); 8.Jakub Krawczyk 1 (1,d,0). Trener Tomasz Bajerski.
NCD: 67,91 sek. - uzyskał Luke Becker (Wilki) w 7. biegu. **Sędziował** Artur Kuśmierz. **Widzów** około 6000.
Wyścig po wyścigu: 1:5; 3:3 (4:8); 4:2 (8:10); 2:4 (10:14); 5:1 (15:15); 4:2 (19:17); 5:1 (24:18); 3:3 (27:21); 3:3 (30:24); 12:4 (32:28); 2:4 (34:32); 3:3 (37:35); 5:1 (42:36); 4:2 (46:38); **4:2 (50:40).**

W pierwszym biegu Wilki dostały prztyczka w nos, bo Ostrowianie rozpoczęli od bardzo mocnego uderzenia. Ze startu wystrzelił, jak z katapulty Tai Woffinden, który rok temu na krośnieńskim torze miał dramatyczny wypadek, drugi był Frederik Jakobsen. Duet Wilków: Robert Chmiel – Luke Becker finiszował daleko z tyłu. Dublet gości zmroził trochę trybuny. Gonitwa juniorów zakończyła się podziałem puli. Najszybszy był Paweł Sitek, który prowadził do startu do mety przed Szymonem Bańdurem i Radosławem Kowalskim. W trzeciej odsłonie pierwszą trójkę w sezonie pewnie zdobył Jason Doyle, a trzeci był Marcus Birkemose. Krośnian przedzielił Gleb Czugunow. Na zakończenie pierwszej serii 4:2 dla przyjezdnych; bo Sitek był lepszy od Tobiasza Musielaka. Goście mieli dobre starty.

FOT. SZYMON ŁĄTKA

W 10. wyścigu doszło do groźnego upadku Sitka po kolizji z Chmielem. Motocykl poleciał za bandę

Wilki szybko przemyślały sprawę i druga seria była ich popisem. Wygrały wszystkie trzy biegi. Zaczęła się od dubletu Chmiela i Birkemose, który ograł Jakobsena. Wataha odrobiła straty (15:15). W 6. biegu z trzech mistrzów świata najlepszy był Doyle, drugi finiszował Holder, a Kowalski wyprzedził Woffindena. Wilki wyszły na prowadzenie (19:17). W siódmym 5:1 przywieźli Becker i Musielak. Gospodarze prowadzili 24:18. Start do trzeciej serii przyniósł remis; Jakobsen pokonał Doyle'a, a Bańdur Krawczyka. Kolejny bieg też remisowy; zwyciężył Becker przed Woffindenem, Holderem i Musielakiem. W dziesiątym doszło do kontaktu motocykli Chmiela i Sitka, po którym motocykl zawodnika z Ostrowa poleciał za bandę, a żużlowiec upadł na tor. Chmiel został wykluczony i otrzymał żółtą kartkę, a Sitka zastąpił w powtórce Seniuk. Goście zwyciężyli 4:2 i zmniejszyli straty do czterech oczek (32:28).

Niezwykle ważny dla meczu i szczęśliwy dla gospodarzy był bieg trzynasty wygrany przez Musielaka i Doyle'a 5:1, dzięki czemu Wilki przed biegami nominowanymi zwiększyły przewagę do sześciu punktów (42:36). W pierwszym z nich Becker i Birkemose pokonali 4:2 Czugunowa i Holdera czym zabukowali wygraną w meczu. Ostatnia gonitwa dnia także zakończyła się wygraną Krośnian 4:2 i końcowym zwycięstwem 40:50. To był świetny finisz drużyny z Krosna, która hartowała się w twardej walce.

Inne wyniki 2. kolejki Metalkas 2 Ekstraligi:
ROW RYBNIK - POLONIA BYDGOSZCZ 43:47. ROW: Lampart 3 (3, 0, 0, -); Kvech 14+2 (3, 2, 3, 2*, 1*, 3); Wojdyło 8+2 (1, 2*, 2, 2, 1*); Knudsen 13+1 (3, 3, 1*, 3, 2, 1); Jamróg 4 (0, 1, 1, 2); Tkocz 1 (1, 0, 0); Wyczyszczok 0 (0, 0, w). **POLONIA**: Woźniak 8 (0, 3, 2, 0, 3); Putkowski NS (-, -, -, -); Huckenbeck 5+1 (2, 1, 2*, 0); Brennan 6 (2, 0, 3, 1, d); Buczkowski 13 (2, 3, 3, 3, 2); Pawełczak 3+2 (2*, 1*, 0); Andrzejewski 5 (3, 1, 1); Przyjemski 7+3 (1*, 2*, 1*, 3, 0).
ORZEŁ ŁÓDŹ - POLONIA PIŁA 46:44. ORZEŁ: Nowak 9+1 (1, 3, 1, 2*, 2); Nagel 9+1 (3, 2*, 3, 1, w); Szlauderbach 5+1 (0, 2*, w, 3); Cook 9 (0, 3, 3, 3, 0); Berntzon 10 (2, 1, 3, 3, 1); Halkiewicz 1+1 (1*, 0, 0); Lewandowski 3 (2, 0, 1). POLONIA: Nielsen 14 (3, 3, 2, 1, 2, 3); Basso 12+2 (3, 2*, 0, 2, 3, 2*); Cyfer 6+1 (2*, 1, 2, 0, 1); Drejer 2 (2, d, -, 0); Jasiński 2 (1, 1, u/-, -); Teska 7+2 (3, 1*, 1*, 2); TJ Musielak 0 (0, 0, -); Emil Maroszek 1 (1, 0).
Mecz PSŻ Poznań - Stal Rzeszów został przełożony na 28 bm.
W tabeli z kompletem czterech punktów prowadzi Polonia. 21 bm. (godz. 19) mecz Stal - Wilki.

To był wyjątkowy PKO Półmaraton Rzeszowski

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

LEKKOATLETYKA. **U kobiet wszystkie, a w gronie mężczyzn dwa miejsca na podium zajęli biegacze z Kenii, startujący w 19. PKO Półmaratonie Rzeszowskim. Startowało ponad 2300 osób.**

Niedzielny półmaraton był szczególny, bo pierwszy raz od lat odbył się przy tak delikatnym wietrze, czego nie mogli się nachwalić biegacze. Rok temu podczas zawodów padał śnieg, tym razem było słonecznie. Na starcie stanęła absolutnie rekordowa liczba uczestników. Wyjątkowo liczna była grupa biegaczy z Afryki, którzy zdominowali rywalizację.

Wygrał Kenijczyk Kiptoo Shedarck Kimaiyo z węgierskiej grupy Benedek Team i tym samym powtórzył wyczyn sprzed dwóch lat. Tuż za nim linię mety minął Marokańczyk Belyamna Youness z chorzowskiej grupy Elasri-team, a kolejne trzy lokaty zajęli rodacy Kimaiyo. Szósty był Patryk Marszałek, wychowanek Resovii, który po raz pierwszy startował w PKO Półmaratonie Rzeszowskim. - Konkurencja była mocna. Bieganie jest już dla mnie tylko dodatkiem do pracy, więc jestem jak najbardziej zadowolony ze startu - stwierdził rzeszowianin.

Wśród pań wiotkie Kenijki wypełniły całe podium. Wygrała Chepkemoi Caren Chepkwony, druga była Nundu Ruth Mbatha,

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Uczestnikom półmaratonu nad wyraz dopisała pogoda

triumfatorka sprzed 2 lat. Miejsce 4. zajęła Katarzyna Albrycht (Krościenko Wyżne, wygrała rok temu), a 6. Matylda Kowal, dwukrotna olimpijka w barwach Resovii, która pierwszy raz zmierzyła się półmaratonem w Rzeszowie. Medale biegaczom wręczała m.in. Joanna Jóźwik. Wychowanka Victorii Stalowa Wola, 5. zawodniczka IO w Rio de Janeiro w biegu na 800 m, była ambasadorem imprezy.
Wyniki: mężczyźni, 1. Kimaiyo Shedarck Kiptoo (Kenia) 1:05:01, 2. Belyamna Youness (Maroko) 1:05:07, ..., 6. Marszałek Patryk (Rzeszów Marszal RunFactory) 1:07:56, 7. Serwiński Kacper (Swim Tri Rzeszów) 1:08:35, ..., 9. Wojciechowski Michał (Witar Tarnobrzeg) 1:08:39, 10. Rybiński Adam (Rzeszów) 1:10:39; **kobiety**, 1. Chepkwony Caren Chepkemoi 1:16:18, 2.Mbatha Ruth Nundu 1:16:25 (obie Kenia) ..., 4. Albrycht Katarzyna (Krościenko Wyżne) 1:19:52, ..., 6.Kowal Matylda (Akademia Biegacza Matyldy Kowal) 1:23:10. ©℗

Wisłok chciał powalczyć, ale przegrał w Ciechocinku

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

POLSKA LIGA BOKSU. **W meczu 3. kolejki Wisłok dzielnie walczył, ale przegrał z Potężnie. Rzeszowianom brakło tym razem zwycięstw w niższych kategoriach.**

CKB POTĘŻNIE CIECHOCINEK - RKB WISŁOK 1995 RZESZÓW 12:6

Wyniki: 55 kg, Hraczyk Barsehian - Michał Akoto-Ampaw 2:0 (3:0), **60 kg**, Mateusz Jarosz - Iwan Zawadzkij 0:2 (0:3), **65 kg**, Alan Smerczak - Kacper Łaszczyk 2:0 (3:0), **70 kg**, Oleksandr Tsesarenko - Szymon Brząkała 2:0 (3:0), **75 kg**, Marcin Jadwiszczak - Dmytro Kulya 0:2 (0:3), **80 kg**, Fabian Urbański - Michał Ożga 2:0 (3:0), **85 kg**, Filip Mazurkiewicz - Maksymilian Kula 0:2 (1:2), **90 kg**, Mateusz Bereźnicki - Jan Czerklewicz 2:0 (3:0), **+90 kg**, Paweł Wardyn - Wiktor Skiba 2:0 (3:0).

Wisłok sporo sobie obiecywał po wyjeździe do znanego kuortu, ale mecz od samego początku nie układał mu się najlepiej. Już w premierowej walce Michał Akoto-Ampaw niespodziewanie uległ ambitnemu, ale niżej notowanemu Hraczykowi Barsehianowi z Ukrainy. Iwan Zawadzkij pewnie wyrównał stan rywalizacji, jednak Kacper Łaszczyk (debiutował w naszym zespole) i Szymon Brząkała przegrali swe potyczki i gospodarze prowadzili już 6:2.

FOT. WISŁOK RZESZÓW/FACEBOOK

Maksymilian Kula wygrał pierwszą walkę w sezonie

- Michał nie miał dnia, wdawał się w szarpaninę. Po wszystkim był mocno zawiedziony, przeżywał niepowodzenie – mówił Maciej Dziurgot, prezes Wisłoka. – Iwan wygrał bez problemów, a mógł to nawet skończyć przed czasem. Kacper wraca do ringu po przerwie, ładnie powalczył w trzeciej rundzie, ale było za późno, aby odrobić straty. Co do Szymona, mam wątpliwości, czy przegrał. Muszę jeszcze raz obejrzeć tę walkę.

W kategorii 75 kg dzięki Dmytro Kulji Wisłok planowo nadrobił dystans, ale w kolejnym starciu Michał Ożga skrzyżował rękawice z Fabianem Urbańskim, zdecydowanym faworytem. – Szacunek za to, że Michał wyszedł do ringu, podjął walkę – zaznaczył Dziurgot.

W kategorii do 85 kg Maksymilian Kula potwierdził rosnącą formę, wygrał wyraźnie, ale… nie u sędziów, którzy orzekli 2:1. Wisłok przegrywał 6:8, jednak trudno było oczekiwać, że w kategorii 90 kg Jan Czerklewicz (także debiut w Wisłoku) jako pierwszy pokona w PLB Mateusza Bereźnickiego. Olimpijczyk i 5-krotny mistrz Polski cudów nie pokazał, ale wykonał zadanie i Potężnie było pewne pierwszej w sezonie wygranej.

W najcięższej kategorii Wiktor Skiba miał wielką ochotę sprawić niespodziankę, ale nie znalazł argumentów, aby dobrać się do skóry rosłego i wyżej notowanego Pawła Wardyna.

Pozostałe wyniki: WKB Rushh Kielce - Imperium Boxing Wałbrzych 10:8, Pomorzanin Boxing Team Toruń - Concordia Knurów 10:8, Królewski Kraków - RTX Golden Team Nowy Sącz 6:12. W tabeli prowadzi Rushh (6 pkt), Wisłok (2 pkt) spadł na siódme, przedostatnie miejscew stawce. ©℗

Powalczyli tyle, ile mogli

PIŁKA RĘCZNA | SUPERLIGA. **Niespodzianki nie było, Industria pewnie zainkasowała w Mielcu komplet punktów. Znakomitą skuteczność zwłaszcza z rzutów karnych zaprezentował Mikołaj Kotliński.**

HANDBALL STAL MIELEC - INDUSTRIA KIELCE 27:41 (13:21)
Handball Stal: Kozina, Witkowski, Królikowski - Segal 7, Mrozowicz, Kotliński 9, Tokarz 3, Wołyncew, Głuszczenko, Przybylski 1, Sanek 1, Krasovskii 1, Kasai 1, Stefani 1, Sikora 2, Wąsowski 1. Trener Robert Lis.
Industria: Morawski, Cordalija - Jędraszczyk 3, Olejniczak 4, Dujshebaev 2, Maqueda 4, Vlah 8, Kounkoud 3, Moryto 4, Latosiński, Jarosiewicz 3, Karalek 2, Rogulski 6, Monar 2. Trener Talant Dujshebaev.
Sędziowali Lubecki i Pieczonka (Rzeszów)
Kary 10 i 6 min.

Stal starała się jak mogła w pierwszym kwadransie skuteczny był Mikołaj Kotliński, jednak to wystarczyło tylko do utrzymania dystansu czterech bramek do przyjezdnych. W 18 minucie po dwóch bramkach Jakuba Sikory, miejscowi zniwelowali dystans bramkowych do dwóch goli. Riposta gości była szybka i po kilku minutach przyjezdni mieli znów pięć bramek więcej.

Po przerwie dość szybko ekipa z Kielc powiększyła przewagę do dziesięciu trafień. Co ciekawe z drużyny gości wszyscy zawodnicy poza Marcelem Latosińskim wpisali się na listę strzelców. Wspomniany Latosiński też mógł to uczynić, ale nie wykorzystał rzutu karnego.

Handball Stal Mielec sezon zasadniczy Orlen Superligi zakończyła na ósmym miejscu. W pierwszej rundzie play-off podopieczni Roberta Lisa zagrają mecz i rewanż z Wisłą Płock. Planowy początek ćwierćfinałowej rywalizacji – 22 kwietnia.
©℗

eprasa.pl da4b638ef0

Udany rewanż mielczan w derbach Podkarpacia

Michał Szewczyk
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA.
Stal Mielec triumfuje w derbach Podkarpacia! Rzeszowianie prowadzili w Mielcu po bramce Szymona Łyczko, ale gospodarze odpowiedzieli trzema trafieniami.

Stal Mielec	**3 (2)**
Stal Rzeszów	**1 (1)**

Bramki: 0:1 Łyczko 24, 1:1 Puerto 30, 2:1 Wlazło 45-karny, 3:1 Kowalski 89.

Stal M.: Gostomski - Diez, Puerto, Szala [49], Matynia - Kruszelnicki (75 Gerbowski), Wlazło (85 Cykało), Chema Nunez (51 Senger), Pisek, Cybulski (74 Kowalski) - Fucak (85 Odolak). Trener Ireneusz Mamrot.

Stal Rz.: Waniwskij - Warczak, Kaczor, Krasowskij, Kukułka (78 Wachowiak) - Kucharski (77 Kądziołka), Łysiak (85 Madej), Sławiński (77 Kaczówka) - Łyczko, Junior (65 Darwish), Wachowiak (65 Jabłoński). Trener Marek Zub.

Sędziował Kaliszewski (Gdańsk). **Widzów** 6477.

FOT. ANNA JAJKIEWICZ
Po ostatnim gwizdku meczu ze Stalą Rzeszów mielczanie mieli powody do radości

Derby mogły rozpocząć się idealnie dla gości z Rzeszowa. Już w 3. minucie Krasowskij trafił głową w słupek po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. Z czasem inicjatywę przejęli gospodarze, jednak to Stal Rzeszów objęła prowadzenie. W 24. minucie po szybkiej akcji lewą stroną Krystian Wachowiak dośrodkował w pełnym biegu, a Szymon Łyczko sprytnym uderzeniem skierował piłkę do siatki. Radość gości trwała krótko. Pięć minut później po rzucie wolnym Jost Pisek precyzyjnie dośrodkował na głowę Israela Puerto, który doprowadził do wyrównania. Gol wyraźnie napędził Mielczan - bliscy zdobycia kolejnych bramek byli Kruszelnicki oraz Pisek, lecz zabrakło skuteczności. Jeszcze przed przerwą gospodarze objęli prowadzenie. Po prostopadłym podaniu Pawła Kruszelnickiego faulowany w polu karnym został Kristian Fucak. Rzut karny pewnie wykorzystał Piotr Wlazło.

- Nie chcę powiedzieć, że stracona bramka nam pomogła, bo to złe określenie, ale na pewno zeszło z nas trochę ciśnienia. Najważniejsze było to, że bardzo szybko odpowiedzieliśmy. Po bramce na 1:1 złapaliśmy pewność siebie, ten „wiatr w żagle". Mieliśmy jeszcze dwie dobre sytuacje i ostatecznie do przerwy prowadziliśmy 2:1 - komentował początek meczu Ireneusz Mamrot.

Druga połowa rozpoczęła się fatalnie dla gospodarzy. W 49. minucie Dominik Szala zobaczył czerwoną kartkę po interwencji systemu VAR. Mimo gry w osłabieniu Stal Mielec nie oddała inicjatywy. Przez długi czas nie było widać różnicy jednego zawodnika. Rzeszowianie częściej utrzymywali się przy piłce, ale nie potrafili stworzyć klarownych sytuacji, natomiast gospodarze groźnie kontratakowali.

- Nawet grając z przewagą zawodnika, nie stworzyliśmy wystarczająco wielu sytuacji, by wrócić do meczu - komentował trener Stali Rzeszów, Marek Zub.

Wynik meczu ustalił Jakub Kowalski. W 89. minucie rezerwowy skrzydłowy wykorzystał błąd defensywy rywali, przejął piłkę i efektowną podcinką pokonał bramkarza.

- Ten zespół jest dziś mocniejszy mentalnie. Kiedyś w takich meczach mogliśmy się posypać, teraz potrafimy reagować właściwie - mówił po meczu Ireneusz Mamrot.

POZOSTAŁE WYNIKI: Górnik Łęczna - Chrobry Głogów 1:0 (0:0) Deja 61; **Odra Opole - Puszcza Niepołomice 1:0 (0:0)** Mida 87; **Pogoń Siedlce - GKS Tychy 0:1 (0:0)** Ryguła 76; **Polonia Warszawa - Śląsk Wrocław 0:4 (0:1)** Marjanac 16, 65, 69, Samiec-Talar 79; **Ruch Chorzów - Wieczysta Kraków 0:2 (0:0)** Paulinho 54, Semedo 88; **Polonia Bytom - Wisła Kraków 1:1 (0:0)** Kwiatkowski 60 - Božić 67; **Znicz Pruszków - Miedź Legnica** wynik na gol24.pl; **ŁKS Łódź - Pogoń Grodzisk Mazowiecki** odwołany z powodu wymiany murawy.

1. Wisła Kraków	**28**	**57**	**62-28**
2. Śląsk Wrocław	**28**	**50**	**55-40**
3. Chrobry Głogów	28	45	39-27
4. Wieczysta Kraków	27	43	54-40
5. Pogoń Grodzisk Maz.	27	42	45-40
6. Ruch Chorzów	28	42	41-39
7. ŁKS Łódź	27	41	40-38
8. Polonia Warszawa	28	41	43-43
9. Miedź Legnica	27	40	45-45
10. Stal Rzeszów	28	39	41-45
11. Polonia Bytom	27	38	41-34
12. Puszcza Niepołomice	28	38	37-34
13. Odra Opole	28	37	28-33
14. Pogoń Siedlce	28	30	27-32
15. Stal Mielec	28	29	40-53
16. Górnik Łęczna	28	23	33-49
17. Znicz Pruszków	27	23	29-52
18. GKS Tychy	28	18	32-60

W następnej kolejce: Chrobry - Stal M. (pt. 18), Stal Rz. - Polonia W. (pt. 20.30). ©℗

„Stalówka" bez przełamania na swoim stadionie

Kamil Górniak
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA.
Stal Stalowa Wola przegrała u siebie z Wartą Poznań. Jedynego gola w meczu zdobył w 59. minucie Filip Waluś.

Stal Stalowa Wola	**0**
Warta Poznań	**1 (0)**

Bramka: 0:1 Waluś 59

Stal: Smyłek - Żemło, Radecki (77 Niedbała), Zaucha (77 Sobeczko), Tomalski (70 Wolny), Surzyn (46 Hebel), Jaroszewski, Getinger, Oko, Morawiec (70 Kendzia), Śpiewak. Trener Maciej Musiał

Warta: Przybylak - Wojcinowicz, Waluś (89 Tonder), Kumoch, Kwiatkowski, Kornobis, Stefaniak, Szymanek (66 Zylla), Szymanek, Kusztal (58 Smoczyński), Avdieiev, Steblecki (58 Dziedzic). Trener Maciej Tokarczyk.

Sędziował Lewandowski (Zabrze). **Widzów**: 1720.

FOT. MARCIN RADZIMOWSKI
Piłkarze Stali nie dali powodów do radości swoim kibicom w starciu z Wartą Poznań i nie zdobyli punktów

Sobotnie spotkanie w Stalowej Woli mogło bardzo dobrze rozpocząć się dla Warty, która w pierwszych sekundach miała dobrą sytuacje, lecz Mikołaj Smyłek świetnie obronił strzał z bliskiej odległości Sebastiana Stebleckiego. W odpowiedzi na raty uderzenie z dystansu Huberta Tomalskiego obronił Leo Przybylak. Po blisko kwadransie gry znów zrobiło się groźnie w polu karnym Stalówki, lecz Mateusz Radecki ofiarną interwencją zablokował strzał z bliska Kamila Kumocha. W 28. minucie po rzucie rożnym świetnie główkował Damian Oko, lecz Przybylak jeszcze lepiej obronił.

Po zmianie stron mocno zaczęła „Stalówka". Najpierw niecelnie z główki uderzył Radecki, potem świetnie z woleja strzelił Maksymilian Hebel, ale górą był Przybylak. Te sytuacje zemściły się na Stali. Błąd w podaniu od Piotra Żemły, przechwyt Warty i Filip Waluś wykorzystał sytuację sam na sam ze Smyłkiem.

Po stracie gola zielonoczarni ruszyli do ataku, lecz Warta bardzo dobrze wypełniała obowiązki w obronie. Trener Maciej Musiał próbował coś zmienić wprowadzając nowych zawodników, a nawet grając na dwóch napastników. W samej końcówce spotkania świetną okazję na doprowadzenie do remisu miał Dawid Wolny, ale z kilku metrów nie był w stanie pokonać Przybylaka, który świetnie odbił strzał napastnika Stalówki. W doliczonym czasie gry Marcel Zylla miał sytuację na drugiego gola, ale strzelił zbyt lekko. Ostatecznie goście utrzymali korzystny wynik i wygrali w Stalowej Woli.

POZOSTAŁE WYNIKI: Resovia - GKS Jastrzębie 3:0 wo; **Chojniczanka Chojnice - Świt Szczecin 2:1 (1:1)** Eizenchart 7, Kozina 83 - Krzysztof Ropski 40; **Olimpia Grudziądz - KKS Kalisz 3:1 (1:0)** Zbiciak 27, Mas 60, Jarzec 90 - Paszowski 78; **Podhale Nowy Targ - Śląsk II Wrocław 0:2 (0:1)** Kosmalski 31, Kamiński 86; **Zagłębie Sosnowiec - ŁKS II Łódź 0:2 (0:0)** Sopel 88, Piasecki 89; **Rekord Bielsko-Biała - Podbeskidzie Bielsko-Biała 2:1 (0:1)** Mazurek 63, Kempny 85 - Kolanko 20; **Unia Skierniewice - Sandecja Nowy Sącz; Hutnik Kraków - Sokół Kleczew** wyniki na gol24.pl.

1. Unia Skierniewice	**26**	**55**	**54-34**
2. Olimpia Grudziądz	**27**	**53**	**57-32**
3. Warta Poznań	26	51	44-28
4. Sandecja Nowy Sącz	26	42	40-32
5. Podhale Nowy Targ	26	41	32-26
6. Chojniczanka Chojnice	27	40	42-35
7. Świt Szczecin	27	40	44-44
8. Podbeskidzie	27	39	49-40
9. Śląsk II Wrocław	26	39	47-37
10. Resovia	27	36	38-37
11. Stal Stalowa Wola	27	33	43-37
12. Rekord Bielsko-Biała	27	33	37-42
13. Hutnik Kraków	26	32	35-34
14. Sokół Kleczew	25	31	42-40
15. Zagłębie Sosnowiec	**27**	**27**	**30-53**
16. KKS 1925 Kalisz	**27**	**24**	**28-45**
17. ŁKS II Łódź	**27**	**23**	**28-49**
18. GKS Jastrzębie	**27**	**6**	**18-63**

W następnej kolejce: Rekord - Resovia (s. 17), Chojniczanka - Stal (s. 18).
©℗

Pierwsza porażka Resovii

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA. **To nie był udany weekend podkarpackich zespołów kobiecych w 1. i 2. lidze.**

ORLEN 1 LIGA KOBIET

Piłkarki Resovii do tej pory znakomicie radziły sobie w rundzie wiosennej wygrywając wszystkie mecze. Kres tej znakomitej passie położyły bydgoszczanki, które zdołały odwrócić losy meczu i po konać rzeszowianki. Zaczęło się bowiem dobrze dla Resovii, bo bramkę zdobyła Katarzyna Jezioro. Potem jednak dwukrotnie do siatki trafiały już zawodniczki z Bydgoszczy. Trzeba jednak również zauważyć, że mecz mógł się potoczyć zupełnie inaczej, ale zespół rzeszowski nie wykorzystał dwóch rzutów karnych.

WYNIKI: KKP Bydgoszcz - Resovia 2:1 dla Resovii Jezioro; Unia Lublin - Legionistki Warszawa 0:6; Trójka Staszówka/ Jelna - Ślęza Wrocław 0:5. Mecze LZS Stare Oborzyska - Polonia Środa Wielkopolska i KKP Warszawa - Sportowa Czwórka Radom zakończyły się po zamknięciu wydania; Czarni II Sosnowiec - Medyk Konic odbędzie się 14 maja.

1. Legionistki Warszawa	16	43	65-13
2. Ślęza Wrocław	16	35	35-14
3. Polonia Środa Wlkp.	14	28	28-16
4. Medyk Konin	15	27	31-15
5. Resovia	16	27	40-36
6. Trójka Staszkówka/Jelna	16	19	28-41
7. Unia Lublin	16	19	37-34
8. Czarni II Sosnowiec	15	16	28-35
9. Czwórka Radom	15	14	18-34
10. LZS Stare Oborzyska	15	13	17-42
11. KKP Bydgoszcz	15	12	17-32
12. KKP Warszawa	15	6	16-48

2 LIGA

Sokół Kolbuszowa Dolna nie poradzi sobie u siebie z Wandą Nowa Huta. To spotkanie było debiutem nowego trenera Kacpra Czernickiego, który zastąpił Patrycję Paterak.

WYNIKI: Sokół Kolbuszowa Dolna - Wanda Nowa Huta 0:2; Dąb Zabierzów Bocheński - UKS Wisła Kraków 1:1; PTC Pabianice - MKS Myszków 2:2; Bielawianka Bielawa - MOSiR Lubartów 5:0. Mecze GKS II Katowice - Respekt Myślenice i Ostrovia Ostrów Wielkopolski - Iskra Tarnów zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. MKS Myszków	14	30	43-22
2. UKS Wisła Kraków	14	26	25-11
3. Iskra Tarnów	13	26	42-20
4. Dąb Zabierzów Boch.	14	24	21-17
5. Sokół Kolb. Dolna	14	24	26-20
6. MOSiR Lubartów	14	19	24-25
7. GKS II Katowice	13	19	32-25
8. Respekt Myślenice	13	15	25-37
9. Bielawianka Bielawa	14	14	33-41
10. PTC Pabianice	14	10	14-20
11. Ostrovia	12	10	16-33
12. Wanda Nowa Huta	13	7	10-40

©℗

eprasa.pl da4b638ef0

PIŁKA NOŻNA | 3 i 4 liga Stal Kraśnik ma nowego trenera. Szymon Szydełko zastąpił Daniela Purzyckiego

Sokół wykonał kolejny krok w stronę utrzymania

Kostek, TOR, TOP, TST, Slaff
sport@nowiny24.pl

W trzeciej lidze z nizin tabeli ucieka Sokół Kolbuszowa Dolna. Wyżej notowanej Chełmiance punkty urwał zespół z Lubaczowa.

3 LIGA

SOKÓŁ KOLBUSZOWA DOLNA - STAL KRAŚNIK 1:0 (1:0)
Bramka: 1:0 Zych 18.

Sokół: Gliwa - Maj (73 Chorolskyj), Kapuściński, Wołowiec, Rębisz - Zych (81 Bik), Serwiński (81 Skupiński), Wiktor, Kitliński (73 Mikrut), Posłuszny (61 Ostrowski) - Musik. Trener Sławomir Szeliga.

Stal: Topór - Czerech, Bystrek (63 Kwaczreliszwili), Tonin (63 Izdebski), Król, Felix, Babor (22 Prokop, 71 Martinez), Duarte, Marcinkowski, Zawistowski (71 Mordasiewicz), Buhaj. Trener Daniel Purzycki.

Sędziował Kozub (Brzesko). **Widzów** 300.

FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Sokół Kolbuszowa Dolna po wiosennej rewolucji w kadrze na wiosnę gra zupełnie inaczej. Poprawił grę w obronie, strzela dość regularnie. Zdobył na wiosnę juz 10 oczek

Sokół wykorzystał okazję. Tak można podsumować mecz kolbuszowian ze Stalą Kraśnik. Do Kolbuszowej przyjechał bowiem zespół, który na wiosnę nie zdobył ani punktu i to było widać na boisku. Dobrze poukładany Sokół mógł wyjść na prowadzenie już w 6. minucie. Jakub Zych przejął piłkę 16 metrów przed bramką gości i nie zdążył oddać skutecznego strzału, piłka jednak przeszła tuż nad poprzeczkę po „główce" Szymon Serwińskiego.Serwiński chwilę później podał do przed pole karne, gdzie bramkarza Stali uprzedził Zych. Wypożyczony ze Stali Rzeszów piłkarz skierował piłkę do pustej bramki.

Sokół może nie miał pełnej kontroli nad tym co działo się na boisku, ale nie pozwalać gościom na wiele.

Po meczu do dymisji podał się trener gości Daniel Purzycki, który końcem lutego rozpoczął budowę nowej ekipy z Kraśnika. Teraz, jak sam stwierdził, uważa, że zespół potrzebuje nowego impulsu. Zastąpił go były trener m.in. Stali Stalowa Wola - Szymon Szydełko.

WISŁOKA DĘBICA - STAR STARACHOWICE 0:0
Wisłoka: Sokół - Czernysz, Gaubert, Paśko, M. Wollny - Żmuda (85 Kupidura), Łanucha (85 Feret), Fedan (85 Kieraś) - Bator, Zawiślak (74 Maik), Czuchra (61 Kulon). Trener Bartosz Zołotar.

Star: Lipiec - Boniecki, Duda, Świgut, Stefański - Winsztal, Orlik, W. Puton (57 Kasia), Kowalski - Szynka, Stanisławski. Trener Dariusz Pietrasiak.
Sędziował Szydłowski (Bytom).
Widzów 700.

Nie obejrzeli goli kibice na stadionie przy Parkowej, chociaż kilka okazji było. Może nie były to „setki", ale jednak część sytuacji mogła zakończyć się trafieniem. Tworzyli je przeważnie miejscowi, którzy od początku wzięli się mocno do roboty. Już w 3 minucie zamknęli gości w polu karnym, ale przyjezdni wybronili się. Po chwili Krzysztof Zawiślak z bliska próbował zaskoczyć Pawła Lipca, jednak trafił tylko w boczą siatkę. Jęk zawodu rozległ się także w 18 min., kiedy gorąco zrobiło się po rzucie rożnym, ale jedyne co zyskali biało-zieloni, to kolejny róg. Trochę ożywienia swoim wejściem wniósł Dominik Kulon, po którego podaniu Zawiślak omal nie trafił z bliska, później jego strzał przy słupku obronił Lipiec, a w końcówce meczu wywalczył rzut wolny z boku pola karnego, po którym mocno zakotłowało się pod bramką gości.

CHEŁMIANKA CHEŁM - POGOŃ-SOKÓŁ LUBACZÓW 1:1 (0:0)
Bramki: 0:1 Zbroiński 66, 1:1 Tomczyk 80

Chełmianka: Wilk - M. Cichocki, Koncewicz-Żyłka, Krawczun, Kobiałka, Adamski (61 Maszkowski), P. Cichocki, Banaszewski, Mydlarz (72 Tomczyk), Okoniewski (72 Abate), Wojdakowski (61 Kuzdra). Trener Ireneusz Pietrzykowski.
Pogoń-Sokół: Kostrzewski - Jaślar, Szczyrek, Gul, Ploshchynskyi - Bielenda (68 Bielenda), Marciniec, Zbroiński (84 Masar) - Khromykh, Majda (84 Pawlik), Chełmecki.
Trener Andrzej Paszkiewicz.
Sędziował Zięba (Pińczów). **Widzów**: 300.

Obie ekipy od początku meczu starały się zabezpieczyć swoje tyły i sztuka ta w pierwszej połowie udała im się, co niekoniecznie podobało się publiczności. Zamiast bramek kibice obejrzeli dwie żółte kartki. Druga połowa rozpoczęła się nie od wyczekiwanej bramki, ale od dwóch żółtych kartek. W końcu w 66 minucie publiczność doczekała się bramki, jednak zadowoleni była mniejszość, czyli sympatycy gości, bo piłkę do siatki w sporym zamieszaniu pod bramkowym, wpakował Bartosz Zbroiński. Po straconej bramce miejscowi ruszyli do odrabiania strat. Napór miejscowych przyniósł im gola w 80 minucie. W końcówce obie strony miały swoje okazje (Kuzdra dla gospodarzy i Chełmecki dla przyjezdnych), wynik jednak nie uległ już zmianie.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - SIARKA TARNOBRZEG 2:2 (0:0)
Bramki: 0:1 P. Mróz 61, 0:2 Wyparło 66, 1:2 Wnuk 90, 2:2 J. Mróz 90+7.

Podlasie: Jeż - Mikołajewski (46. Nojszewski), Konaszewski, Dmitruk, Maluga, Orzechowski (79. Sacharuk), Andrzejuk, J. Mróz, Kopytow (67. Jakóbczyk), Urbański (46. Twarowski), Grochowski (67. Wnuk). Trener: Maciej Oleksiuk.

Siarka: Raciniewski - Misztal, Wyparło, Tyburczy (77. Płaneta), Biś - Marszalik, Kaliniec, Benvindo (77. Słowik), Wacławek, P. Mróz, Matuszewski (89. Podkowa). Trener: Sławomir Majak.

Sędziował: Łukiewicz (Rzeszów). **Widzów**: 900.

Nic dwa razy się nie zdarza - pisała noblistka, ale w sobotę nie brakowało podobieństw do tego, co podziało się w jesiennym pojedynku obu ekip. Wtedy Siarka prowadziła przez kwadrans, by między 81. a 85. minutą stracić dwa gole i na koniec zostać z niczym. W rewanżu tarnobrzeżanie niby ugrali punkt, ale po meczu czuli się fatalnie, bo znów dostali dwa gole na finiszu, a zwycięstwo uciekło im dosłownie sprzed nosa, w chwili, gdy arbiter szykował się już do ostatniego dmuchnięcia w gwizdek.

Arbiter doliczył sporo do regulaminowego czasu gry i w 97. minucie stało się - Podlasie miało rzut wolny na swojej połowie, wszyscy jego piłkarze pobiegli pod bramkę Siarki, Jeż wykonał daleką wrzutkę, w polu karnym gości powstało zamieszanie, w którym najlepiej odnalazł się Jan Mróz i okazał się bohaterem ostatniej akcji. Warto dodać, że tym samym następca Maksyma Horżuja w II linii (przeszedł do KSZO) zdobył czwartą bramkę w czwartym spotkaniu z rzędu.

POZOSTAŁE WYNIKI: Czarni Połaniec - Cracovia II 1:0 (0:0) Gaj 90; **KSZO Ostrowiec Św. - Korona II Kielce 0:0**; **Świdniczanka Świdnik - Avia Świdnik 1:4 (1:1)** Nowak 16 - Kamiński 8, 68, Remeniuk 70, Pigiel 83; **Wiślanie Skawina - Wisła II Kraków 0:1 (0:1)** Gap 10. Mecz Naprzód Jędrzejów - Sparta Kazimierza Wielka na echodnia.pl

1. Avia Świdnik	**26**	**59**	**66-28**
2. KSZO 1929 Ostrowiec Św.	26	55	52-22
3. Chełmianka Chełm	26	52	46-24
4. Wiślanie Skawina	26	46	47-38
5. Star Starachowice	26	44	39-29
6. Czarni Połaniec	26	42	46-38
7. Pogoń-Sokół Lubaczów	26	41	46-32
8. Siarka Tarnobrzeg	26	40	49-36
9. Korona II Kielce	26	40	48-43
10. Wisłoka Dębica	26	38	27-22
11. Podlasie Biała Podl.	26	37	42-41
12. Wisła II Kraków	26	34	50-45
13. Naprzód Jędrzejów	25	31	32-41
14. Cracovia II	26	26	28-51
15. Sokół Kolbuszowa D.	26	21	25-47
16. Stal Kraśnik	26	19	29-46
17. Świdniczanka Świdnik	26	16	29-62
18. Sparta Kazimierza W.	25	10	23-79

4 LIGA

WISŁOK WIŚNIOWA - CZARNI JASŁO 1:1 (1:1)
Bramki: 0:1 B. Szymański 21-samobójcza, 1:1 P. Szczurek 30-głową.

Wisłok: Kolomiets - M. Szczurek, Świszcz, B. Szymański, Nahornyi - Krok, Fryc - Wajs (65 Karcz), Czarnik (86 Maik), Gil (73 S. Szymański) - P. Szczurek. Trener Lech Czaja.

Czarni: Dutka - Kasperkowicz, Mastaj, Baran, Brągiel - Potera, Rzońca - Smoleń (50 Fara), Oliveri, Nowak - Macnar (75 Henzel). Trener Szymon Cetnarowski.

Sędziował: Mastaj (Rzeszów). **Widzów**: 250.

Od początku meczu groźniejszy w ataku był Wisłok Wiśniowa, ale to Czarni objęli prowadzenie w 21. minucie. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego i dostawieniu nogi przez Arkadiusza Barana, piłkę do własnej siatki przypadkowo skierował Bartosz Szymański. Radość gości nie trwała długo. Niecałe 10 minut później Patryk Fryc znalazł w polu karnym Patryka Szczurka, który głową z kilku metrów pokonał Jakuba Dutkę. Bramkarz przyjezdnych popisał się w pierwszej części dwoma znakomitymi interwencjami po strzałach Mikołaja Szczurka i Filipa Czarnika.

Druga połowa pełna była twardej i nieustępliwej walki. Obie drużyny z wielką determinacją starały się przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę, jednak więcej goli nie padło. Jaślanie w końcówce mieli dwie dogodne sytuacje, ale po mocnym strzale Krzysztofa Kasperkowicza piłkę z linii wybił Fryc, a uderzenie Kacpra Henzla o centymetry minęło bramkę.

BŁĘKITNI ROPCZYCE - IGLOOPOL DĘBICA 1:2 (1:0)
Bramki: 1:0 P. Nalepka 18, 1:1 Kozłowski 52-karny, 1:2 Buczek 59.

Błękitni: Daniel - Cynk, Mikulski, Czop, D. Ochał, Zieliński (58 Haracz), T. Nalepka, Gawle (73 Orzech), P. Nalepka (80 Ligęska), Fryc (46 Siepierski), Lorek (58 Majba). Trener Rafał Rajzer.

Igloopol: B. Szewc - Pawłowski, Bakowski (70 Pieniążek), Kozłowski, Peda, Buczek, Bajorek (90 Oskar), Majka (84 Leśniak), Kurek, Cyganowski (75 T. Mucha), Smoła (36 Tarała). Trener Michał Szymczak.

Sędziował Kijowski (Krosno). **Widzów** 200.

Błękitni przystępowali do tego meczu podbudowani ostatnimi dobrymi występami. Ropczycki zespół wygrywał z kim się da, a nawet urwał punkty liderowi z Jarosławia. Odwaga w grze opłaciła się miejscowym w pierwszej połowie. Wynik otworzył po niespełna 20 minutach rywalizacji Tomasz Nalepka. Podwyższyć powinien Grzegorz Gawle. Zawodnik Błękitnych wykonywał rzut karny. Z jego strzałem poradził sobie jednak Bartłomiej Szewc.

Dębicki zespół odmienił losy tego meczu w drugiej części gry. W ciągu niecałych 10 minut Igloopol zdobył dwie bramki. Najpierw karnego na gola zamienił Jan Kozłowski, a potem podwyższył Dorian Buczek.

COSMOS NOWOTANIEC - LKS CZELUŚNICA 5:0 (1:0)
Bramki: 1:0 Becerra 18, 2:0 Pirnach 56, 3:0 Kalemba 63, 4:0 Kalemba 76, 5:0 Roslyakov 79.

Cosmos: Krzanowski - Słysz, Hostaniol (80 Yatsyna), Mykytsey, Hura - Roslyakov, Kalemba (87 Kwolek) - Yakovlev (80 Kiełbasa), Pirnach (73 Gołda), Becerra (73 Velez) - Khomchenko (83 Recalde). Trener Grzegorz Pastuszak.

Czeluśnica: Lepucki - Longinotti, Sabik, Honkisz, Podilnyk (76 Szubra) - Walaszczyk (65 Berte), Kalinin (76 Chmiel) - Sęp, Bulhakov (82 Kozicki), Hvozd - Bah. Trener Tomasz Wacek.

Sędziował: Pająk (Mielec).

Cosmos Nowotaniec przypomniał sobie jak się wygrywa. Uczynił to w dobrym stylu przeciwko drużynie LKS-u Czeluśnica, który po świetnym początku nie może wrócić na właściwe tory od czterech kolejek.

POZOSTAŁE WYNIKI: Ekoball Stal Sanok - Sokół Nisko 0:0; Stal Łańcut - KS Wiązownica 0:0; Izolator Boguchwała - Polonia Przemyśl 4:0 (2:0) Bieniek 12-karny, M. Marciniec 27, 60, Wilk 54; **Legion Pilzno - Błażowianka Błażowa 1:1 (0:0)** Manzo 68 - Ł. Trzyna 83; **JKS Jarosław - ŁKS Łowisko 7:0 (3:0)** Pchakadze 10, 35, Reiman 20-karny, Janiczak 56, Ptasznik 67, Wiśniowski 82, Martinez 84. Mecz **Karpaty Krosno - Stal Gorzyce** przełożono na 22 kwietnia (g. 17).

1. JKS Jarosław	**23**	**59**	**69-17**
2. Izolator Boguchwała	23	50	55-26
3. Igloopol Dębica	23	48	42-19
4. Cosmos Nowotaniec	23	44	54-28
5. Stal Łańcut	23	44	42-31
6. Karpaty Krosno	22	40	48-29
7. KS Wiązownica	23	33	36-34
8. Polonia Przemyśl	23	33	33-37
9. Czarni Jasło	23	30	35-33
10. Legion Pilzno	23	30	27-29
11. Sokół Nisko	23	29	39-37
12. Ekoball Sanok	23	27	24-34
13. ŁKS Łowisko	23	23	35-51
14. LKS Czeluśnica	23	22	31-67
15. Błękitni Ropczyce	23	21	31-51
16. Wisłok Wiśniowa	23	18	23-42
17. Stal Gorzyce	22	18	20-44
18. Błażowianka Błażowa	23	10	29-64

©℗

eprasa.pl da4b638ef0

PIŁKA NOŻNA | O klasy Wielkie strzelanie w Rzeszowie i Lubaczowie - Stal II z 15 golami, Pogoń-Sokół II z 20!

Jasionka walczyła do końca z Niechobrzem

KP, Kostek, Slaff, SEC, Ck
sport@nowiny24.pl

Rezerwy Stali Rzeszów są już na autostradzie do awansu. W innych grupach też nie brakowało emocji.

DĘBICA

Po serii trzech porażek przełamali się piłkarze Kamieniarza, którzy zgarnęli trzy punkty w meczu z broniącą się przed spadkiem Kolbuszowianką. Znacznie dłuższą serię zakończyli zawodnicy Smoczanki, ale oni nie mają powodów do radości. Drużyna z Mielca, po 14 spotkaniach bez porażki, uległa Lechii. To dopiero druga w sezonie przegrana wicelidera - obie poniesione z Sędziszowianami. Potknięcie Smoczanki jest na rękę Radomyślance, która wysoko wygrała z Brzostowianką i powiększyła przewagę do sześciu punktów. W dole tabeli cenne zwycięstwo odniósł LKS Pustków, który w końcówce meczu zadał dwa ciosy Victorii.

SĘDZISZÓW MAŁOPOLSKI - SMOCZANKA 3:1 (1:1)

Bramki: Kanach 12, Sado 57, Ćwiczak 67 - J. Burdzel 45.

Sędziszów Małopolski: Bolon - Kanach, Baran, Ogrodnik, Kamil Wesołowski (80 Zając), Róg (89 Koszowski), Bęben (59 Ćwiczak), F. Klamut (87 Wątroba), Kontrabecki (76 Klaudiusz Wesołowski), Pyrdek (76 Mazan), Sado. Trener Jakub Lesiński.

Smoczanka: K. Burdzel - Purski, Gdowik, Ciździel (60 Kaczor), Osmola (46 Ochał), Baran, Sokół (78 Niedbała), Walczyk (46 Węglarz), Myjak (78 Jackowski), Korpanty (46 Lubacz), J. Burdzel. Trener Rafał Leśniowski.

Sędziował Mazur (Dębica).

POZOSTAŁE WYNIKI: Radomyśl Wielki - Brzostek 5:1 (2:1) Zbierzkowski 72, 82, 86, Świąder 26, Szlachetka 65 - Szymański 36; **Golemki - Kolbuszowianka 4:1 (3:0)** D. Kantor 10, 40, Ciołek 2, Juszkiewicz 88 - Chrząszcz 81; **Pustków - Czermin 2:0 (0:0)** Strzałka 80, Strózik 90; **Sokół II - Chemik 1:2 (1:2)** Skupiński - Gawęda dwie; **Igloopol II - Chrząstów 3:1 (1:1)** dla gospodarzy: Tomaszewski dwie, Ryzner ; **Żyraków - Wadowice Górne 2:3 (1:1)** dla gości: K. Kużdżał, Wilk, Krzystyniak; wynik meczu **Stara Jastrząbka - Stal II** na nowiny24.pl.

1.Radomyślanka	**20**	**46**	**72-19**
2.Smoczanka Mielec	20	40	55-27
3.Kamieniarz Golemki	20	32	54-37
4.Stal II Mielec	18	32	34-29
5.Chemik Pustków	20	31	30-23
6.Lechia Sędziszów Młp.	20	30	51-39
7.Stara Jastrząbka-Róża	19	30	41-36
8.Igloopol II Dębica	20	28	41-31
9.Sokół II Kolb. Dolna	19	28	44-37
10.Victoria Czermin	20	28	34-43
11.LKS Pustków	20	24	40-46
12.Kolbuszowianka	20	23	53-49
13.Brzostowianka	20	23	45-52
14.Dromader Chrząstów	20	22	28-64
15.Piast Wadowice Górne	20	19	30-54
16.Żyraków	20	6	15-81

FOT. MICHAŁ CZAJKA

LKS Jasionka pokonał na sztucznym boisku w Nowej Wsi Jedność (białe koszulki) Niechobrz 3:2. Bardzo ciekawa była końcówka spotkania, w której padły aż trzy bramki

JAROSŁAW

Po zwycięstwie w Wólce Pełkińskiej Sanoczanka traci już tylko punkt do bezpiecznego miejsca w tabeli. Wicelider z Przemyśla omal nie stracił dwóch punktów z przedostatnim Fenixem. Gola na wagę trzech punktów Czuwaj zdobył w piątej minucie doliczonego czasu drugiej połowy. Drugi zespół Pogoni-Sokoła ustanowił chyba rekord okręgówki, strzelając 20 bramek ekipie z Tryńcza. W Gorliczynie miejscowi prowadzili do przerwy 3:0, jednak o trzy punkty musieli się martwić do końcowego gwizdka. Orzeł z Torek potwierdził dobrą formę na wiosnę, wygrywając w Tuczempach. Drugi Orzeł zremisował w Morawsku, mimo że długo prowadził.

WÓLCZANKA WÓLKA PEŁKIŃSKA - SANOCZANKA ŚWIĘTE 0:3 (0:2)

Bramki: J. Kisielewicz 17, 38, Zubrzycki 70.

Wólczanka: Słysz (87 Fleszar) - Hołub, Gliniany, Kowal (79 Kurcaba), Skrzypek (72 Jadownicki), Kalin, Pietluch, Kubrak, Machała, Gabriel, Michalski (12 Cisek). Trener Bartłomiej Hołub.

Sanoczanka: Pięs - Grabski, T. Kisielewicz, Karbownik, Żurawski, Lach [73], Kubas, Lisańczuk, Andreasik (Zubrzycki), J. Kisielewicz, Gaweł. Trener: Łukasz Gaweł.

Sędziował Wajda (Przeworsk). **Widzów** 100.

POZOSTAŁE WYNIKI: Czuwaj - Leszno 3:2 (2:1) Baniecki 15, Trawka 22, Kiernozek 90+5 - Kazimierz 1, Bratkowski 54; **Pogoń-Sokół II - Tryńcza 20:1 (12:0)** Mazurek trzy, Sopel dwie, Bociek siedem, Grabowski dwie, Pieprzowski, Kwater, Herkt, Kot, Cherednyk, samob. - Dos Santos; **Pawłosiów - Lisie Jamy 1:3 (1:1)** Wilk 1 - Panchenko 36, Fulmes 47, 60; **Gorliczyna - Urzejowice 3:2 (3:0)** J. Krzanowski 6, 20, Boczarski 27 - Drabik 73, 80-karny; **Morawsko - Przeworsk 1:1 (0:1)** Modny 77-karny - Michalik 29; **Tuczempy - Torki 0:2 (0:1)** Mroziński 16, Hajduk 79; **Sieniawa - Pruchnik 2:0 (0:0)** Szczybyło 52-karny, Roga.

1.Pogoń-Sokół II	**20**	**51**	**92-17**
2.Czuwaj Przemyśl	20	47	52-24
3.Sokół Sieniawa	20	44	52-22
4.Piast Tuczempy	20	40	48-24
5.Promyk Urzejowice	20	39	66-44
6.Orzeł Przeworsk	20	37	57-20
7.Start Lisie Jamy	20	32	39-27
8. Gorliczanka Gorliczyna	20	32	40-36
9.Orzeł Torki	20	31	39-43
10.Płomień Morawsko	20	29	39-33
11.Wólczanka Wólka Pełk.	20	22	37-41
12.Czarni Pawłosiów	20	16	22-50
13.Start Pruchnik	20	15	28-50
14.Sanoczanka Święte	20	14	26-56
15.Fenix Leszno	20	6	22-66
16.Tryńcza	20	5	18-123

KROSNO

Przełęcz Dukla, drużyna prezentująca jesienią prezentująca solidną piłkę, na wiosnę nie może odpalić. Po pięciu kolejkach pięciokrotnie przegrała i jak tak dalej pójdzie, będzie musiała bronić się przed spadkiem. Cały czas formy nie może ustabilizować Nafta Splast Jedlicze, która przed tygodniem pewnie pokonała faworyzowany LKS Zarszyn, teraz natomiast uległa Karpatom Klimkówka, walczącym o zachowanie bytu w okręgówce. Wspomniany zaś Zarszyn po wpadce w Jedliczu odzyskał wigor i pokonał wysoko Strzelca Frysztak, ustalając rezultat do przerwy. Ze zwycięskiej ścieżki nie schodzi Górnik Strachocina, choć w Odrzykoniu łatwo o komplet punktów nie było. Ciekawy mecz rozegrano w Sanoku, gdzie miejscowy Wiki odrobił straty z pierwszej połowy i wygrał ze Startem.

PRZEŁĘCZ DUKLA - ZAMCZYSKO MRUKOWA 0:1 (0:0)

Bramka: Miśkowicz 55.

Przełęcz: Zola - Blok (86 Pasterczyk), Krzywda, Kudła, M. Mierzejewski - T. Mierzejewski, Radosław Nikody (65 Moszczyński), Correa, Słowik, Zięba - K. Frączek. Trener Marcin Nycz.

Mrukowa: Bazan - Baciak, K. Bilski, D. Bilski, R. Frączek - I. Brożyna, Miśkowicz, Pnishi, Rodak (80 Ryznar), J. Twardzik - Stachurski. Trener Dariusz Kmiecik.

Sędziował Jagieła (Krosno). **Widzów** 100.

POZOSTAŁE WYNIKI: Klimkówka - Jedlicze 2:0 (2:0) Pacholczyk 9, G. Wołczański 27; **Łęki Dukielskie - Targowiska 0:2 (0:1)** H. Wilk 15, Baraniewicz 78; **Zarszyn - Frysztak 4:0 (4:0)** Krowicki 6, S. Sobolak 20, D. Pietrzkieweicz 35, Rafał Nikody 44; **Wiki Sanok - Rymanów 2:1 (0:1)** Cyparski 48, Posadzki 51-karny - Kuzio 29; **Odrzykoń - Strachocina 1:2 (0:1)** Lenart 63 - R. Adamiak 11, M. Kowalik 54; **Grabówka - Besko 1:1 (0:1)** D. Haduch 90+2 - M. Zajączkowski 45+1; wynik **Nienaszów - Ustrzyki Dolne** na nowiny24.pl.

1. Górnik Strachocina	**20**	**46**	**41:18**
2. LKS Zarszyn	20	37	52:31
3. Tempo Nienaszów	19	35	40:23
4. Partyzant Targowiska	20	35	52:28
5. Bieszczady Ustrz. Dolne	19	35	40:23
6. Przełom Besko	20	35	46:28
7. Nafta Splast Jedlicze	20	32	36:28
8. Zamczysko Mrukowa	20	30	33:32
9. Strzelec Frysztak	20	29	36:38
10. Wiki Sanok	20	28	35:32
11. Zamczysko Odrzykoń	20	25	31:29
12. Przełęcz Dukla	20	25	32:38
13. Start Rymanów	20	18	23:38
14. Karpaty Klimkówka	20	15	26:61
15. Grabowianka Grabówka	20	11	24:58
16. Zorza Łęki Dukielskie	20	9	15:56

RZESZÓW

Do ciekawego widowiska doszło w Nowej Wsi, gdzie LKS Jasionka po emocjonującym spotkaniu pokonał Jedność Niechobrz 3:2. Aż cztery bramki padły w ostatnich dziesięciu minutach, a decydujący gol na wagę zwycięstwa gospodarze zdobyli w 93. minucie. Udany debiut zaliczył nowy szkoleniowiec Andrzej Szymański, który przejął zespół po rezygnacji Ireneusza Kędziora. Tymczasem w Rzeszowie coraz bliżej świętowania. Rezerwy Stali rozbiły TS Głogovię aż 15:0 – to najwyższe zwycięstwo w sezonie i są już o krok od bezpośredniego awansu.

LKS JASIONKA - JEDNOŚĆ NIECHOBRZ 3:2 (1:0)

Bramki: Panek 20, 81, Osuch 90+3 - Podiachev 88, Lib 90+1.

Jasionka: Siryk - Augustyn, Cząba, Kielar (85 Woźniak), Kos (82 Barć), Modrzejewski (77 Piotrowski), Osuch, Panek, Pasternak, Płonka, Stulin. Trener: Andrzej Szymański.

Jedność: Chekalov - Panas, Lib, Szpytma, Kłęk (79 Majda), Szeliga (55 Rachwalski), Durek (55 Bryk), Kania, Dymek (60 Podiachev), Byjoś (79 Angerman), Futoma (55 Mieszczakowski). Trener: Przemysław Paluch.

Sędziował: Maciąg (Rzeszów).

POZOSTAŁE WYNIKI: Wólka Niedźwiedzka - Korona 1:1 (1:0) Ożóg - Dańczak; **Stal II - Głogovia 15:0 (7:0)** Bieniaszewski dwie, Kaczówka dwie, Jabłoński, Synoś, Madej dwie, Pukała dwie, Kucharski, Sędzimir, Gujda, Brzęk, Perduta; **Stobierna - Żołynia 1:4 (0:2)** Garlak 87 - Bieniasz 23, 45, 80, Wawrzaszek 67; **Zgłobień - Rakszawa 0:0; Trzebuska - Zaczernie 1:3 (0:0)** dla gości: K. Rączka 65, Jacek 87, Cieśla 90+1; **Resovia II - Sokołów Młp. 3:1 (1:0)** dla Resovii: Skóra 41, Sokołowski 61, Rak 83.

1.Stal II Rzeszów	**20**	**53**	**104-13**
2.Włókniarz Rakszawa	21	42	48-26
3.Iskra Zgłobień	21	38	44-28
4.KS Zaczernie	21	37	44-31
5.Strug Tyczyn	20	36	49-27
6.Jedność Niechobrz	21	35	48-35
7.LKS Jasionka	21	35	44-28
8.Błękit Żołynia	21	34	44-45
9.Orzeł Wólka Niedźw.	20	34	52-45
10.KS Stobierna	20	27	43-53
11.TS Głogovia Głogów Młp.	21	26	36-58
12.Resovia II Rzeszów	21	24	36-60
13.Sokół Sokołów Młp.	21	20	25-64
14.Herkules Trzebuska	20	17	33-62
15.Korona Rzeszów	21	14	20-36
16.Głogovia . (wyc.)	30	14	22-81

STALOWA WOLA

Sokół Kamień zdecydowanie wygrał w Zdziarach i w tabeli przeskoczył sobotniego rywala, awansując na drugie miejsce. W Leżajsku Stal Nowa Dęba postawiła się liderowi. Do przerwy prowadziła 1:0, ostatecznie mecz zakończył się remisem. Młody zespół Siarki II rozgromił San. Z kolei Sparta długo przegrywała w Pysznicy, ale w ostatnich minutach odwróciła losy meczu.

LZS ZDZIARY - SOKÓŁ KAMIEŃ 0:4 (0:1)

Bramki: Rurak 43, 77, Różycki 56, Bednarz 83-karny.

LZS: Płoskoń - Cichoń, Cupak, Jandziński (62 Wiatr), Kogut, Nasłyan (46 Cieśla), Siudak (66 Startek), Tofilski, Urbanik, Wojtas (50 Marchut), Łuczak. Trener Paweł Szafran.

Sokół: Indycki - Perlak (86 Piróg), Piekut, Bednarz, Konefał, Weres, Kvaterniuk (82 Zoshchuk), Podstawek, Wąsik, Rurak (85 Stelmach), Różycki (76 Rychko). Trener Krzysztof Weres.

Sędziował Mazur (Stalowa Wola).

POZOSTAŁE WYNIKI: Leżajsk - Nowa Dęba 1:1 (0:1) Bosak 77 - Styka 23; **Nowa Sarzyna - Lipa 1:1 (0:0)** Hanejko 55 - Szeser 54; **Siarka II - Kłyżów 6:0 (4:0)** Podkowa dwie, Zawół dwie, Słowik, Polakow; **Pysznica - Jeżowe 1:2 (1:0)** Ciupak 43 - Sabat 84, Janusz 90+2; **Chwałowice - Brzyska Wola 3:0 (2:0)** Maj (karny), Skwara, Suszek. Wynik meczu **Stal II SW - Wólka Tanewska** na nowiny24.pl. Pauzował **Grębów**.

1.Pogoń Leżajsk	**18**	**47**	**62-16**
2.Sokół Kamień	18	37	62-26
3.LZS Zdziary	18	35	57-26
4.Stal Nowa Dęba	17	32	40-21
5.Tanew Wólka Tanewska	17	30	32-31
6.Siarka II Tarnobrzeg	17	27	40-31
7. Stal II Stalowa Wola	17	26	34-32
8. Czarni Lipa	18	26	22-28
9.Unia Nowa Sarzyna	18	24	35-38
10.Słowianin Grębów	17	24	32-37
11.Olimpia Pysznica	18	17	24-39
12.Jeziorak Chwałowice	18	16	31-53
13.Sparta Jeżowe	17	16	23-37
14.LKS Brzyska Wola	18	13	14-54
15.San Kłyżów	18	7	14-53

KOMPLET WYNIKÓW ORAZ TABELE KLAS A, B WE WTORKOWYM WYDANIU NOWIN. ©℗

eprasa.pl da4b638ef0

PKO Ekstraklasa Ligową kolejkę poprzedziła druzgocąca informacja

Legia nie zagrała z Górnikiem do końca i straciła dwa punkty

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Totalny ścisk panuje w tabeli PKO Ekstraklasy. Legia Warszawa mogła odskoczyć od strefy spadkowej, ale pogubiła się w finałowej akcji hitu z Górnikiem. I zamiast 3 punktów ugrała tylko oczko.

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Kibice stołecznej Legii w przejmujący sposób pożegnali trenera Jacka Magierę

Kolejkę poprzedziła druzgocąca informacja. W piątkowy poranek zmarł nagle asystent selekcjonera reprezentacji Polski Jacek Magiera, związany wcześniej z Legią Warszawa, Rakowem Częstochowa czy Śląskiem Wrocław. Miał 49 lat. Wszyscy, którzy go znali podkreślają: - To był wspaniały, prawy człowiek.

Wszystkie weekendowe mecze zostały poprzedzone minutą ciszy. Przejmujące obrazki zobaczyliśmy w stolicy na stadionie przy Łazienkowskiej. Ultrasi Legii, choć mieli bardzo mało czasu, zaprezentowali przepiękną sektorówkę z wizerunkiem zmarłego. Odpalone race podświetliły jego inicjały. - Nigdy nie zapomnimy - skandowały trybuny. Piłkarze zagrali z czarnymi opaskami.

Mecz długo nie chciał się rozkręcić. Dopiero w ostatnich minutach padły obie bramki. Legia po analizie VAR dostała karnego, zamienionego na gola po mocnym uderzeniu Rafała Augustyniaka. Gdy jej kibice zaczęli już sprawdzać aktualną tabelę i dostrzegli w niej wirtualny awans na jedenaste miejsce, wtedy Górnik w finałowej akcji doprowadził do wyrównania. Fanów uszczęśliwił Paweł Bochniewicz, a więc stoper, który po latach wrócił z Holandii i dopiero doszedł do formy po zerwaniu więzadeł. - Będzie co opowiadać wnukom - napisał dumny w mediach społecznościowych.

Górnik z powodu podziału punktów opuścił podium. W Zabrzu po takim finiszu nikt się specjalnie chyba tym nie przejmuje, tym bardziej że zespół wywalczył upragniony awans do finału Pucharu Polski. A ten jest przecież przepustką do trzeciej rundy eliminacji Ligi Europy.

Planu awaryjnego nie ma już Jagiellonia, która w dalszym ciągu ma za to problem z wygrywaniem. Tym razem ugrała tylko i aż remis z Koroną w Kielcach. Tylko - bo uchodzi za głównego pretendenta do tytułu. I aż - gdyż wcale nie była lepszą drużyną. Poza tym upiekło się jej z nieodgwizdaniem jedenastki, kiedy Sławomir Abramowicz wskoczył na Wiktora Długosza.

Powiew optymizmu nastąpił w Widzewie. Zespół pod wodzą Aleksandra Vukovicia wydłużył serię bez porażki - do pięciu meczów. Mało tego, po serii remisów w końcu sięgnął po komplet punktów. Po męczarniach skromnie pokonał u siebie Bruk-Bet Termalikę Nieciecza, wciskając jedyną bramkę tuż przed doliczonym czasem. Grał już wówczas o jednego zawodnika więcej - po czerwonej kartce dla Arkadiusza Kasperkiewicza.

Łodzianie pozostają w grze o byt, natomiast drużyna Słoników powoli musi oswajać się z perspektywą rychłego (po sezonie) powrotu na zaplecze. Strata już jest gigantyczna.

Duże rzeczy robi za to Zagłębie Lubin, które po trzech z rzędu porażkach wróciło do zwycięzania. Wynik z Radomiakiem został ustalony w 4. minucie. Wtedy błysnął Marcel Reguła, którego ciężko będzie zatrzymać w zespole, skoro są chętni na wydanie oczekiwanej kwoty rzędu 5-6 mln euro. Młodzieżowego reprezentanta żegnały oklaski.

Na własnych zasadach mecz rozegrała Wisła Płock. Udało jej się zatrzymać najlepszą ofensywę ligi, czyli Lechię Gdańsk (55 zdobytych bramek w sezonie). Nafciarze przeprowadzili też akcję dającą zwycięstwo. Jeszcze przed przerwą błysnął pozyskany w zimowym okienku Kyriakos Savvidis, przedzierający się w gąszczu rywali w polu karnym. ©℗

28. KOLEJKA EKSTRAKLASY

WISŁA PŁOCK - LECHIA GDAŃSK 1:0
Bramka: Savvidis 30

KORONA KIELCE - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 1:1
Bramki: Remacle 22 - Pululu 29-karny

ZAGŁĘBIE LUBIN - RADOMIAK RADOM 1:0
Bramka: Reguła 4

WIDZEW ŁÓDŹ - BRUK-BET NIECIECZA 1:0
Bramka: Bergier 89

LEGIA WARSZAWA - GÓRNIK ZABRZE 1:1
Bramki: Augustyniak 82-karny - Bochniewicz 90+6

CRACOVIA - ARKA GDYNIA 2:2
Bramki: Charpentier 24, Perković 53 - Kubiak 29, Gutkovskis 47

MOTOR LUBLIN - RAKÓW CZĘSTOCHOWA 1:1
Bramki: Ndiaye 68 - Brunes 90+1

1. Lech Poznań	27	45	46-37
2. KGHM Zagłębie Lubin	28	44	42-33
3. Jagiellonia Białystok	28	43	44-35
4. Górnik Zabrze	28	43	40-33
5. Wisła Płock	28	42	29-26
6. Raków Częstochowa	28	40	37-35
7. GKS Katowice	27	39	36-35
8. Motor Lublin	28	39	37-40
9. Lechia Gdańsk	28	37	55-51
10. Korona Kielce	28	37	36-34
11. Cracovia Kraków	28	37	33-33
12. Piast Gliwice	27	35	34-36
13. Legia Warszawa	28	34	33-32
14. Radomiak Radom	28	34	43-42
15. Arka Gdynia	28	34	30-47
16. Pogoń Szczecin	27	34	36-42
17. Widzew Łódź	28	33	33-35
18. Bruk-Bet Termalica	28	25	33-51

29. kolejka:
17 kwietnia (piątek)
GKS Katowice - Motor Lublin (godz. 18.00), Legia Warszawa - Zagłębie Lubin (godz. 20.30)
18 kwietnia (sobota)
Radomiak Radom - Widzew Łódź (godz. 14.45), Górnik Zabrze - Korona Kielce (godz. 17.30), Pogoń Szczecin - Lech Poznań (godz. 20.15)
19 kwietnia (niedziela)
Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Wisła Płock (godz. 12.15), Raków Częstochowa - Cracovia Kraków (godz. 14.45), Arka Gdynia - Jagiellonia Białystok (godz. 17.30)
20 kwietnia (poniedziałek)
Lechia Gdańsk - Piast Gliwice (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

15 goli
Tomáš Bobček (Lechia Gdańsk), Karol Czubak (Motor Lublin)
13 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań)
12 goli
Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa)
11 goli
Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)
10 goli
Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Sebastian Bergier (Widzew)
Dwunasty gol w sezonie. Dzięki niemu zespół drżący o utrzymanie dopisał nie jeden, ale trzy punkty. Tuż przed doliczonym czasem gry znalazł sposób na bramkarza ostatniej Bruk-Bet Termaliki Nieciecza. Kto by się w Łodzi spodziewał latem, że zawodnik ściągnięty za darmo będzie najskuteczniejszy na tym etapie?

FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

Trener Jagiellonii na zwycięstwo w Kielcach będzie musiał jeszcze poczekać

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Adrian Siemieniec, trener Jagiellonii Białystok nie ma szczęścia do meczów z Koroną w Kielcach. Na pierwsze zwycięstwo w Świętokrzyskiem musi jeszcze poczekać.**

Dla Siemieńca, który niedawno przedłużył kontrakt z Jagiellonią, była to czwarta wizyta w Kielcach w roli trenera Jagiellonii i po raz kolejny nie udało mu się wywieźć kompletu punktów. W piątek jego „Jaga" zremisowała w Kielcach 1:1. Bilans jego występów na tym terenie to teraz dwa remisy i dwie porażki.

- Będę musiał poczekać na zwycięstwo w Kielcach. Bardzo liczyłem na to, że to będzie dzisiaj, ale nie zrobiliśmy tego - powiedział na pomeczowej konferencji prasowej.

Z postawy swoich podopiecznych zadowolony był szkoleniowiec gospodarzy Jacek Zieliński, choć nie krył, że czuje niedosyt, wskazując na przewagę statystyczną swojego zespołu, który oddał aż 21 strzałów.

- Uważam, że zagraliśmy dobry mecz. Myślę, że jeden z lepszych na wiosnę, jeśli nie najlepszy. Byliśmy dzisiaj mimo wszystko stroną dominującą - ocenił spotkanie trener Korony.

Mecz w Kielcach toczył się w atmosferze żałoby po zmarłym w piątek Jacku Magierze. Obaj szkoleniowcy swoje wypowiedzi rozpoczęli właśnie od zmarłego byłego trenera m.in. Legii Warszawa i Śląska Wrocław, oddając mu hołd. Adrian Siemieniec przyznał, że Magiera był mu szczególnie bliski.

- Żadne słowa nie oddadzą tego, jak my wszyscy się czujemy. Żegnaj Jacku i spoczywaj w pokoju - powiedział trener Jagiellonii.

- Straciliśmy porządnego, dobrego człowieka i dobrego trenera. Przykre - mówił wyraźnie poruszony szkoleniowiec gospodarzy Jacek Zieliński.

Od oświadczenia swoją konferencję rozpoczął także trener Lechii Gdańsk John Carver po meczu w Płocku z Wisłą, przegranym przez jego zespół 0:1.

- Zanim zacznę podsumowywać spotkanie, chciałbym powiedzieć, w imieniu społeczności Lechii Gdańsk, że jesteśmy pogrążeni w smutku, że odszedł znakomity trener Jacek Magiera. Wierzę, że dzieli nas tylko czas, a nie odległość, że się spotkamy. Łączymy się z rodziną w smutku - powiedział.

Trener Wisły Mariusz Misiura nie krył zadowolenia z faktu, że jego zespół na tym etapie rozgrywek ma już 42 punkty.

- Gratuluję mojej drużynie dyscypliny i realizacji planu sztabu szkoleniowego. Przygotowanie do meczu było fantastyczne. Ten wynik, który dziś zrobiliśmy, jest kluczem dla nas, że po zdobyciu 40 pkt ten sezon się nie zakończy, ale żeby się dopiero rozpoczął - podsumował mecz Misiura.
©℗

eprasa.pl da4b638ef0

Gęsior: Finały to przede wszystkim przyjemność

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Rozmawiamy z Dariuszem Gęsiorem - legendą ekstraklasy, z Ruchem Chorzów i Widzewem Łódź mistrzem Polski, z Ruchem i Wisłą Płock zdobywcą krajowego pucharu, wicemistrzem olimpijskim z Barcelony z 1992 roku.

22-krotny reprezentant Polski seniorów mocno przeżył śmierć Jacka Magiery. Grali razem w Widzewie Łódź , spotykali się na boisku również jako rywale, ale też w innych okolicznościach - już jako szkoleniowcy.

Trudno uwierzyć w to, że nie ma już z nami Jacka Magiery...

Jak wszyscy jestem w szoku, nikt nie był na to przygotowany. Graliśmy razem w Widzewie, to był fajny czas, zdołałem poznać Jacka, a to człowiek, o którym można tylko mówić w superlatywach. Emanował spokojem, był bezkonfliktowy, pomocny, lubiano go i szanowano. Nigdy nie widziałem jak się denerwuje, ale na pewno przeżywał mecze, treningi, decyzje, będąc zawodnikiem i trenerem, na swój sposób.

Funkcjonowanie w piłce nożnej wiąże się olbrzymim stresem.

Są różne charaktery, różne temperamenty, dlatego rozmaicie reagujemy na poszczególne bodźce, ale oczywiście - w piłce nożnej na wysokim poziomie cały czas dokonywane są rozliczenia. Jest zatem presja wywoływana przez działaczy, kibiców, media - przez całe środowisko. Podejmując decyzję, nie masz pewności, że będzie dobra, nie zawsze też się wygrywa. Ostatnio Jacek miał nieco spokojniejszą pracę, był asystentem w pierwszej reprezentacji Polski i pomagał Janowi Urbanowi. Widać, że dawało mu to wiele satysfakcji, ale niestety nie awansowaliśmy na mundial. Każdy to przeżył na swój sposób... Pewnych sytuacji nie jesteśmy w stanie przewidzieć, a śmierć Jacka boli bardzo. Nie tak dawno zmarł również zasłużony trener - Mircea Lucescu,

FOT. JACEK SROKA

- Liga Mistrzów ekscytuje, ale nie mamy prawa narzekać na Puchar Polski - przekonuje Dariusz Gęsior

legenda Szachtara Donieck i Rumunii. Pracował jeszcze z kadrą narodową, miał problemy zdrowotne, ale do końca dawał z siebie wszystko. Miesiąc temu nikt nie spodziewał się, że Lucescu odejdzie tak nagle... Brakuje mi słów, podobnie było w przypadku Henia Duszy, byłego zawodnika Ruchu Chorzów, który odszedł podobnie jak Jacek... Widziałem, że Szachtar oddał cześć Lucescu. Na pewno wszyscy w klubie z Doniecka marzą o triumfie w Lidze Konferencji, który byłby hołdem dla trenera, który doprowadził zespół Szachtara z naszym Mariuszem Lewandowskim w składzie do wygrania Pucharu UEFA.

Inny Lewandowski, Robert z Barcelony przegrał z Atletico Madryt 0:2 w pierwszym ćwierćfinale Ligi Mistrzów. Duma Katalonii może odwrócić losy rywalizacji?

To jest Liga Mistrzów, dzieją się w niej niemożliwe rzeczy. Fakt, że się jest faworytem nie znaczy wiele, trzeba potwierdzać siłę na boisku. Moim głównym pretendentem do zwycięstwa jest Bayern, który zachwycił w Madrycie. Tyle że trzeba pamiętać, iż Real ma indywidualności - i to nie tylko Kyliana Mbappe czy Viniciusa Juniora. One mogą zrobić różnicę. Po czterdziestce zachwyca Manuel Neuer, nie dziwią mnie głosy o ewentualnym powrocie tego golkipera do reprezentacji Niemiec, która ma kłopot z obsadą bramki. Na szczęście to nie mój problem. Liga Mistrzów ekscytuje, ale my nie mamy prawa narzekać na Puchar Polski. Półfinał Rakowa Częstochowa z GKS Katowice był fantastyczną reklamą rozgrywek. Szkoda drużyny z Katowic, bo prowadziła 2:0, ale Raków podołał roli faworyta. W Pucharze Polski nie raz częstochowianie wychodzili z opresji, nie może więc dziwić ich kolejny finał. Na pewno jednak z Górnikiem na Stadionie Narodowym łatwo nie będą mieli.

Jak wygrywać takie finały?

Wygrywałem finały, choćby z Ruchem Puchar Polski w 1996 roku. Nawet strzeliłem tuż przed końcem zwycięskiego gola GKS Bełchatów. Gra w finałach to przede wszystkim przyjemność, ale jednej konkretnej recepty na zwycięstwo nie ma. Najbardziej boli oczywiście, jak się nie bierze udziału w takich spotkaniach, kiedy odpada się wcześniej. Górnik długo czekał, by dotrzeć do finału, będzie mógł liczyć na Stadionie Narodowym na wielkie wsparcie kibiców, ale szanse obu ekip oceniam fifty-fifty. Liczę na super widowisko, jakie choćby na Narodowym stworzyły Legia z Pogonią Szczecin. Nie mamy się czego wstydzić, możemy być dumni z krajowego pucharu, w wielu krajach zazdroszczą choćby otoczki i miejsca rozgrywania tego meczu. Oczywiście, wiem też jak trudno jest się pogodzić z finałową porażką, co mnie zdarzyło się w finale igrzysk w 1992 roku. Tym bardziej, że byliśmy w stanie na Nou Camp w Barcelonie pokonać Hiszpanię... ©℗

Ligi zagraniczne. Grabara coraz bliżej degradacji, Lewandowski na ławce

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Kamil Grabara przepuścił dwie kolejne bramki, a jego Wolfsburg jest głównym kandydatem do spadku. Robert Lewandowski spędził mecz na ławce, a pozostali nasi liderzy nie zachwycili.

Martwić muszą przede wszystkim dwie kontuzje. Jakuba Modera zabrakło w ostatnich treningach Feyenoordu Rotterdam, co przełożyło się na nieobecność pomocnika w składzie na niedzielne spotkanie z NEC Nijmegen. To już kolejna taka przerwa reprezentanta Polski - wcześniej kontuzja pleców wykluczyła go z gry w pierwszej części sezonu i na boisko wrócił dopiero w lutym. Z powodu urazu wypadł do końca sezonu skrzydłowy Sturmu Graz, Filip Rózga. 19-latek doznał kontuzji mięśniowej podczas treningu i nie pomoże drużynie w decydującej fazie rozgrywek.

Kapitan podziwiał... konkurenta

Ponadto Lewandowski cały mecz 31. kolejki La Ligi, w którym FC Barcelona podejmowała derbowego rywala Espanyol Barcelona, przesiedział na ławce rezerwowych. W tym czasie jego największy konkurent o miejsce w składzie w ofensywie, Ferran Torres, błyszczał na murawie, kompletując dublet już po 25 minutach.

FC Barcelona po przerwie dorzuciła jeszcze dwa trafienia - na listę strzelców wpisali się Lamine Yamal oraz Marcus Rashford, który w 89. minucie ustalił wynik meczu na 4:1 na Camp Nou. Lewandowskiemu na ławce towarzyszył rezerwowy bramkarz zespołu prowadzonego przez Hansiego Flicka, Wojciech Szczęsny.

Spadek zagląda w oczy

Niepokoić może także forma Kamila Grabary. Bramkarz VfL Wolfsburg oraz reprezentacji Polski od kilku tygodni prezentuje słabszą dyspozycję. Już wcześniej został jednym z najgorzej statystycznie wypadających golkiperów pod względem liczby wpuszczonych bramek, a w meczu z Eintrachtem Frankfurt dodał kolejne dwie, powiększając liczbę strat w trwającym sezonie do 65. Sytuacji nie ułatwia postawa defensywy, a sam Wolfsburg po kolejnej

FOTSYLWIA DABROWA/POLSKA PRESS

Widmo degradacji coraz mocniej zagląda w oczy Kamilowi Grabarze i jego kolegom z VfL Wolfsburg

porażce znajduje się w bardzo trudnym położeniu - na przedostatnim miejscu w tabeli, zagrożonym spadkiem z Bundesligi do niższej klasy rozgrywkowej.

Wielki triumf w Serie A zanotowało „polskie" Udinese Calcio, które sprawiło sensację na San Siro, pokonując 3:0 faworyzowany AC Milan. Co prawda tylko z jednym Polakiem na murawie - Jakubem Piotrowskim, który pojawił się na boisku po wejściu z ławki w drugiej połowie, gdyż ostatnio kontuzjowany napastnik Adam Buksa nie podniósł się z niej choćby na chwilę.

Niesamowita droga trenera Runjaicia

Podopieczni Kosty Runjaicia - byłego trenera Legii Warszawa i Pogoni Szczecin - zajmują wciąż 10., „spokojne" miejsce tabeli. Przy okazji warto przypomnieć, drogę jaką niemiecki trener przebył w ostatnich miesiącach do bezpiecznej strefy w Serie A. Otóż dokładnie trzy lata temu remisował z... Miedzią Legnica przy 5000 widzów na trybunach.

Nicola Zalewski w Atalancie Bergamo musiał przełknąć gorycz porażki u siebie z Juventusem FC (0:1). Decydującego gola strzelił Jeremie Boga chwilę przed zejściem do szatni na przerwę. Reprezentant Polski zagrał do 55. minuty, kiedy zmienił go Giacomo Raspadori. Arkadiusz Milik, który niedawno wrócił po ciężkich kontuzjach i długich rehabilitacjach, przesiedział całe spotkanie 32. kolejki na ławce rezerwowych Starej Damy.

Na drugim planie we Francji

We Francji z kolei postaciami drugoplanowymi w Stade Rennes byli dwaj reprezentanci Polski. Przemysław Frankowski oraz Sebastian Szymański - który szczególnie przeżył śmierć swojego trenera z czasów Legii Warszawa, Jacka Magiery - pojawili się na boisku w meczu przeciwko Angers SCO przed ostatnim kwadransem spotkania.

Nie wpłynęli jednak na wynik rywalizacji - obie bramki dla ich zespołu padły jeszcze w pierwszej połowie, natomiast rywale odpowiedzieli trafieniem w 65. minucie.

WYNIKI W LIGACH TOP5

32. kolejka Premier League:
West Ham - Wolves 4:0, Arsenal - Bournemouth 1:2, Brentford - Everton 2:2, Burnley - Brighton 0:2, Liverpool - Fulham 2:0.

29. kolejka Ligue 1:
Paris FC - AS Monaco 4:1, Olympique Marsylia - Metz 3:1, Auxurre - Nantes 0:0, Stade Rennes - Angers 2:1.

31. kolejka La Liga:
Real Madryt - Girona 1:1, Real Sociedad - Alaves 3:3, Elche - Valencia 1:0, Barcelona - Espanyol 4:1, Sevilla - Altetico 2:1.

29. kolejka Bundesligi:
Augsburg - TSG Hoffenheim 2:2, Heidenheim - Union Berlin 3:1, Wolfsburg - Eintracht Frankfurt 1:2, Borussia Dortmund - Bayer Leverkusen 0:1, RB Lipsk - Borussia M'gladbach 1:0, FC St. Pauli - Bayern 0:5.

32. kolejka Serie A:
AS Roma - Pisa FC 3:0, Torino - Hellas Werona 2:1, Cagliari - Cremonese 1:0, AC Milan - Udinese 0:3, Atalanta - Juventus 0:1.
©℗

eprasa.pl da4b638ef0

CAŁEJ POLSKIEJ PIŁCE BĘDZIE CIEBIE BRAKOWAŁO, JACKU...

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Niezwykle trudno jest pogodzić się z myślą, że odszedłeś tak wcześnie, o wiele za wcześnie, Jacku... Szok, żal i niedowierzanie pozostaną na długo z ludźmi, którzy Cię szanowali. A szanowaliśmy wszyscy...

FOT. ŁUKASZ SZAŁKOWSKI/POLSKA PRESS

Odszedłeś zdecydowanie za wcześnie, Jacku... Spoczywaj w pokoju

Zanim dotarło do mnie, że Jacek Magiera nie żyje, minęła niejedna dłuższa chwila, nie mogłem uwierzyć, że tragiczna wiadomość na pewno dotyczy właśnie tego młodego - zaledwie 49-letniego - wysportowanego i nienagannie prowadzącego się mężczyzny.

Jeśli miałbym określić Jacka jednym słowem, użyłbym epitetu: dojrzały. „Magic" był taki już jako junior (poznaliśmy się tuż po zdobyciu przez polskich juniorów tytułu mistrza Europy w kategorii U-16 w 1993 roku), świetnie panował nad emocjami, był ponad wiek ogarnięty jeśli idzie o życiową inteligencję; nie tylko tę boiskową, choć na placu gry też w wieku 20 lat był gotowy na występy w walczącej o najwyższe trofea Legii.

Nie zaniedbał przy tym edukacji, mimo przeprowadzki z Częstochowy (i Rakowa) do stolicy i ograniczeń - przede wszystkim czasowych - które w tym zakresie niesie kariera zawodowego piłkarza, skończył wyższe studia na wydziale historycznym. I odkąd pamiętam - był naturalnym liderem, urodził się z takimi predyspozycjami. Paweł Janas nawet się nie zastanawiał przejmując młodzieżówkę, która walczyła o igrzyska w Sydney w roku 2000, kto dostanie opaskę, tylko po prostu wręczył ją Jackowi. I bardzo mu zaufał, „Magic" był rzeczywiście prawą ręką trenera, i to nie tylko podczas meczów.

Jako młody, „szalejący" reporter byłem odpowiedzialny w redakcji „Przeglądu Sportowego" za tamtą młodzieżową kadrę. Jeździłem na - zdecydowaną - większość meczów i zgrupowań, które odbywały się głównie w miejscowości Dąb Polski niedaleko Płocka, gdyż to obiekt tamtejszej Wisły był areną eliminacyjnych meczów zespołu Janasa. Magiera miał u trenera specjalne prawa, wypowiadał się na tematy związane z organizacją treningu bodaj na równi z szefem banku informacji, którym był Maciej Skorża. A gdy temu drugiemu nie udało się właściwie „przeczytać" lewej nogi Franka Lamparda przed konfrontacją z Anglią, potrafił z tego faktu publicznie zażartować (co także dowodziło jego pozycji w grupie) - tyle że w sposób taktowny, subtelny. Bo to także cechowało tego pasjonata futbolu, któremu Janas zmienił pozycję - ze stopera na defensywnego pomocnika, zamieniając na boisku z Maciejem Terleckim. To - czyli wysoka kultura osobista.

W pamięci utkwił mi moment, gdy dzień przed rozpoczęciem kwalifikacji młodzieżowego Euro w Bułgarii Jacek zadzwonił do mnie tuż przed północą, abym pomógł mu... zebrać resztę kadry z dyskotek w okolicach Złotych Piasków. Takie były czasy, taka (niska) świadomość profesjonalizmu u ówczesnych młodzieżowców, ale i z takim niestandardowym wyzwaniem doskonale sobie poradził. Przypominam ten epizod, aby oddać, jak bardzo czuł się odpowiedzialny za zespół, i ile był w stanie zrobić i poświęcić dla grupy, w której funkcjonował. On - zawodowiec w każdym calu, który niczego nie robił na pół gwizdka.

W rozmowach lubił podkreślać, że w reprezentacjach młodzieżowych - licząc od najmłodszych roczników - rozegrał 99 meczów i zabrakło tylko tego setnego - w pierwszej reprezentacji Polski. Zabrakło pewnie trochę szczęścia - i być może pewnej dozy dynamiki, którą dysponowali konkurenci do gry w dorosłej kadrze - ale „Magic" nigdy nie rozdzierał szat z tego powodu. Bo mimo studiów na historii od początku miał klarowny pomysł na siebie po karierze; w życiu zawodowym chciał być trenerem, w prywatnym głową rodziny, tatą Jasia i Małgosi. Współtworzył w Legii Młode Wilki, aby dzieci miały gdzie spotykać się z futbolem, w czasach, gdy (prawie) nikt nie myślał jeszcze o szkoleniu w akademiach.

Jako piłkarz zapisał się w historii Legii - nie tylko tytułem mistrzowskim, ale też i piękną bramką wbitą wielkiej Wiśle Kraków we wrześniu 2003 roku. Jako szkoleniowiec również pobierał szlify w klubie z Łazienkowskiej - specjalizował się w trudnych przypadkach, co może potwierdzić... Kamil Grosicki - którego starał się trzymać w ryzach, ale była to edukacja bardzo udana. I owocna. Jacek w nagrodę rozegrał z Legią niezapomniane mecze w Lidze Mistrzów - zremisowany z galaktycznym Realem Madryt i zwycięski ze Sportingiem Lizbona, wywalczył tytuł mistrza Polski. Walory swego warsztatu potwierdził tytułem wicemistrzowskim ze Śląskiem Wrocław. „Po drodze" był selekcjonerem kadry U-20, zasmakował startu w mistrzostwach świata w tej kategorii wiekowej - na polskich boiskach.

Co ważne, Jacek zawsze był taki sam. Spokojny, opanowany, zachowywał zimną krew. Nawet wówczas, gdy został w Legii skreślony jako zawodnik przez Franciszka Smudę i musiał przejść na - chwilowe - wypożyczenie do Widzewa. Rozmawialiśmy dosłownie chwilę po tamtej decyzji, ale dzwoniąc do mnie „Magic" już na chłodno analizował scenariusze na jutro, nie rozdrapywał ran; choć mógł i w zasadzie powinien.

Był pasjonatem, ale - może zresztą przede wszystkim - perfekcjonistą. Mocno, od zawsze i do końca, pracował nad samorozwojem, dużo dawał od siebie. Nie załamywał się na zakrętach, nie odlatywał po sukcesach. Zawsze pozostawał sobą, to znaczy dojrzałym facetem, co w pewnym momencie podkreśliła tylko przedwczesna siwizna.

Takim właśnie Jacku Cię zapamiętam... Miałeś wszystko, aby zostać selekcjonerem pierwszej reprezentacji Polski - w każdym wymiarze, zarówno warsztatowym, jak i tym ludzkim, również etycznym... Odszedłeś za wcześnie, zdecydowanie za wcześnie...

Żegnaj. Polskiej piłce będzie Ciebie brakowało... ©℗

Jacka Magierę pożegnali prezydent i reprezentanci

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

W piątek, 10 kwietnia polski futbol pogrążył się w żałobie. W wieku 49 lat niespodziewanie zmarł Jacek Magiera - były piłkarz, trener, ostatnio asystent selekcjonera reprezentacji Polski.

Szkoleniowiec zasłabł podczas treningu i mimo interwencji lekarzy zmarł. Drugiego trenera reprezentacji pożegnali prezydent RP Karol Nawrocki, prezes PZPN Cezary Kulesza, UEFA, a także reprezentanci Polski, m.in. Sebastian Szymański, Matty Cash oraz Robert Lewandowski.

W piątkowy poranek, Magiera wyszedł pobiegać i nagle zasłabł. Przewieziono go do Wojskowego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu. Niestety, akcja reanimacyjna nie przyniosła rezultatu. Cała polska piłka pogrążyła się w żałobie. Każdy mecz trwającej kolejki w PKO Ekstraklasie i w niższych ligach został poprzedzony minutą ciszy.

Wiadomość o śmierci Jacka Magiery, z głębokim żalem przyjął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki. Napisał: „Żegnaj, Polska Ci dziękuje" - dodając zdjęcie, na którym ściskają sobie dłonie.

Minister sportu i turystyki, Jakub Rutnicki przypomniał o zaangażowaniu zmarłego szkoleniowca w rozwój futbolu młodzieżowego:

„Z ogromnym smutkiem przyjąłem informację o śmierci Jacka Magiery. Wspaniały człowiek, świetny trener, mistrz Polski z Legią Warszawa, który z pasją rozwijał polską piłkę nożną – także w pracy z młodzieżowymi reprezentacjami. Wyrazy współczucia dla Rodziny i Bliskich".

Drugiego trenera reprezentacji kraju pożegnał Polski Związek Piłki Nożnej i jego prezes, Cezary Kulesza:

„Z wielkim smutkiem i niedowierzaniem przyjąłem informację o śmierci Jacka Magiery. Trudno znaleźć właściwe słowa w obliczu tak nagłej i zupełnie niespodziewanej straty. Jacek był wyjątkowym piłkarzem, świetnym trenerem, ale przede wszystkim bardzo dobrym człowiekiem, na którym zawsze można było polegać. Pragnę złożyć wyrazy współczucia rodzinie i bliskim. Jednocześnie apeluję do mediów oraz wszystkich komentujących o uszanowanie prywatności pogrążonej w żałobie rodziny".

„Z głębokim smutkiem dowiedzieliśmy się o śmierci asystenta trenera reprezentacji Polski, Jacka Magiery. Nasze myśli są z całą polską społecznością piłkarską, a także z Jego rodziną, przyjaciółmi i kolegami w tym trudnym czasie. Spoczywaj w pokoju, Jacku" - to wpis z oficjalnego profilu UEFA.

Swego szkoleniowca pożegnali również reprezentanci Polski. Kapitan drużyny narodowej Robert Lewandowski opublikował swoje zdjęcie z Magierą i dodał: „Trenerze, nie tak miało być. Wyrazy współczucia dla rodziny i najbliższych".

Bardzo osobisty wpis opublikował Sebastian Szymański, który rozwijał się pod okiem trenera Magiery nie tylko ostatnio w drużynie narodowej, ale także na znacznie wcześniejszym etapie, w Legii Warszawa:

„Serce pękło. Nie mogę dopuścić do siebie myśli, że już nigdy nie usiądziemy razem do rozmowy. Byłeś dla mnie kimś więcej niż trenerem, Jacek. Dałeś mi o wiele więcej, niż można oczekiwać od trenera. Nauczyłeś mnie rzeczy, o które nigdy bym nie poprosił, a które

Byłeś dla mnie kimś więcej niż trenerem, Jacek. Nauczyłeś mnie rzeczy, o które bym nie poprosił, a okazały się najważniejsze...

okazały się najważniejsze. Wszystko, co dziś osiągnąłem, zaczęło się od Ciebie. Pokazałeś mi drogę, którą mam podążać - nie tylko jako zawodnik, ale też jako człowiek. Każda minuta z Tobą była czymś wartościowym. Tyle rozmów, tyle pięknych chwil razem. Już mi tego brakuje. Spoczywaj w pokoju, Jacek" - napisał Szymański.

„Byłeś takim niesamowitym facetem, zawsze z uśmiechem. Będzie nam Ciebie bardzo brakować. RIP Legendo" - dodał Cash.

Legendarny bramkarz Jan Tomaszewski przyznał w rozmowie z „Super Expressem", że widział Magierę jako przyszłego selekcjonera reprezentacji i to już jako następcę obecnego trenera kadry.

Zmarłego pożegnały kluby PKO Ekstraklasy i niższych lig. W żałobie są Legia Warszawa i Śląsk Wrocław, które Magiera prowadził. Kluby opublikowały kondolencje na swoich profilach w mediach społecznościowych. Piłkarze obu zespołów wyszli na mecze w specjalnych strojach, a fani Legii domagają się, aby Akademia klubu została nazwana imieniem zmarłej w piątek legendy... ©℗

eprasa.pl da4b638ef0

Debiut Igi z nowym trenerem

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Iga Świątek szykuje się w Stuttgarcie do rozpoczynającego się w poniedziałek, pierwszego w tym sezonie, turnieju na kortach ziemnych. Polka poznała pierwszą rywalkę.

Sześciokrotna wielkoszlemowa mistrzyni rywalizację u naszych zachodnich sąsiadów rozpocznie w 2. rundzie od pojedynku ze zwyciężczynią meczu pomiędzy Magdaleną Fręch i Laurą Siegemund. Świątek pierwszy mecz w Stuttgarcie zagra w środę lub czwartek. Zajmująca aktualnie czwarte miejsce w rankingu WTA raszynianka w pierwszej rundzie otrzymała wolny los.

Świątek wygrywała halowy turniej na mączce w Stuttgarcie w latach 2022 i 2023. 24-letnia Raszynianka w dwóch ostatnich edycjach niemieckiego turnieju przegrywała z późniejszymi triumfatorkami - w 2024 roku w półfinale z Jeleną Rybakiną, a w zeszłym sezonie w ćwierćfinale z Jeleną Ostapenko. Łotyszka znalazła się na liście zawodniczek także w tym roku.

Obsada turnieju w Stuttgarcie jak co roku jest bardzo mocna. W Niemczech wystąpią m.in. Rybakina, Coco Gauff, Jasmine Paolini, Elina Switolina, która zagrała przeciwko Polsce z reprezentacją Ukrainy w Gliwicach w Billie Jean King Cup oraz broniąca tytułu. Z powodu kontuzji, z turnieju wycofała się liderka światowego rankingu Aryna Sabalenka. Nieobecność Białorusinki spowodowała, że w głównej drabince - bez konieczności gry w eliminacjach znalazła się Magdalena Fręch, która w pierwszej rundzie zagra z reprezentantką gospodarzy.

FOT. JAKUB PIKULIK

Iga Świątek turniej w Stuttgarcie rozpocznie od 2. rundy. Jej pierwszą rywalką może być Magdalena Fręch

Zwyciężczyni całych zawodów otrzyma sportowy samochód. W tym roku będzie to Porsche 911 Carrera S Cabriolet wart ok. 850 tys. zł. Pula nagród w WTA 500 - „Porsche Tennis Grand Prix" wynosi 1 206 446 dolarów.

Przed przyjazdem do Stuttgartu, Świątek trenowała na Majorce w Akademii Rafaela Nadala już z nowym trenerem, Hiszpanem Francisco Roigiem, który zastąpił zwolnionego przez Polkę Belga Wima Fissette'a. Zmiana trenera była pokłosiem słabszej formy Świątek, jaką prezentuje od początku tego sezonu. Po raz pierwszy od sześciu lat nie dotarła do półfinału żadnej imprezy, a drugi rok z rzędu nie wygrała turnieju w trzech pierwszych miesiącach. Jej dorobek z czterech startów to trzy ćwierćfinały, spadła też w światowym rankingu z drugiego na czwarte miejsce.

58-letni Hiszpan przez 17 lat był w sztabie Nadala, który wywalczył 22 tytuły wielkoszlemowe. Nowy trener ma za zadanie pomóc polskiej tenisistce przede wszystkim odbudować pewność siebie. Świątek trenowała na Majorce nie tylko pod okiem nowego szkoleniowca, ale również byłego tenisisty - Rafy. Hiszpan, który był idolem Świątek, brał udział w zajęciach i dzielił się wskazówkami.

- Współpraca z trenerem Roigiem może otworzyć Idze możliwości do dalszego rozwoju. Nie jest tajemnicą, że lubiła się wzorować na grze Nadala, nawet wtedy, gdy była jeszcze nastolatką. Gra Hiszpana zawsze ją inspirowała. Roig przez wiele lat był w jego bliskim otoczeniu, dlatego na pewno może być dla Igi dużą wartością dodaną. Może właśnie Iga chce teraz poznać inny model pracy. Patrząc z drugiej strony, to może być też szansa dla samego trenera, bo z tak wybitną kobietą w świecie tenisa jeszcze nie pracował - mówi w rozmowie z Polska Press Michał Kaznowski, drugi trener Igi Świątek w latach 2010-2015.

Celem na najbliższe tygodnie dla Świątek będzie wygranie rozpoczynającego się 24 maja French Open. Świątek w Paryżu zwyciężała cztery razy, w 2020 roku oraz w latach 2022-24.

©℗

Świątek zignorowała kadrę i Polki bez szans w BJKC

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Polki nie udźwignęły ciężaru meczu, którego stawką był występ w finałach Billie Jean King Cup, ponosząc druzgocącą porażkę z Ukrainkami 0:4 w PreZero Arenie w Gliwicach.

Reprezentacja Polski w rywalizacji z Ukrainą o wrześniowe finały Billie Jean King Cup w Shenzhen była na straconej pozycji już na starcie. Konkretnie w momencie, gdy okazało, że najlepsza nasza rakieta Iga Świątek odmówiła występu w Gliwicach. I zamiast obrony barw narodowych wybrała przygotowania do turnieju WTA 500 Porsche Tennis Grand Prix w Stuttgarcie, gdzie poza sowitą nagrodą pieniężną do wygrania jest najnowszy model szykownego auta.

Ukrainki w przeciwieństwie do Biało-Czerwonych, które w najważniejszym w roku meczu reprezentacji poza naszą pierwszą rakietą nie wystawiły także drugiej Magdaleny Fręch, zagrały w najsilniejszym składzie, z siódmą w światowym rankingu Eliną Switoliną oraz dwudziestą siódmą Martą Kostiuk. Także debel naszych przeciwniczek w osobach sióstr Kiczenok - Ludmyły i Nadii był zdecydowanie wyżej notowany od polskiej pary Maja Chwalińska - Martyna Kubka.

Honoru Polski w Gliwicach przy pustych trybunach 15-tysięcznej areny przyszło bronić Magdzie Linette i Katarzynie Kawie oraz wspomnianym Chwalińskiej i Kubce, a także naturalizowanej Czeszce Lindzie Klimovicovej. I trzeba przyznać, że na tle piekielnie mocnych Ukrainek Biało-Czerwone wyglądały mizernie.

Podopieczne kapitana Dawida Celta nawet nie zbliżyły się do urwania choćby punktu Niebiesko-Żółtym.

Na początek, w piątek, Magda Linette gładko przegrała 4:6, 0:6 z Martą Kostiuk, a Katarzyna Kawa - 2:6, 1:6 z Eliną Switoliną. Oznaczało to, że sobotnie spotkanie deblistek będzie starciem o wszystko.

Chwalińska i Kubka walczyły dzielnie, ale po ponad trzech godzinach uległy 5:7, 7:6 (7-4), 3:6 siostrom Kiczenok. - Zabrakło nam trochę szczęścia, ale też doświadczenia - nie kryła Kubka.

- Dobrze pamiętamy nasze poprzednie spotkanie z tymi przeciwniczkami w Radomiu. To dla nas kolejna cenna lekcja, bo nie rozegrałyśmy tylu meczów w największych turniejach co rywalki - dodała Chwalińska.

Ostatni pojedynek nie miał już znaczenia. Linda Klimovicova nie poradziła sobie z Ołeksandrą Olijnykową 4:6, 1:6 i Polki przegrały do zera.

Porażka tenisistek z Ukrainą oznacza nie tylko brak awansu do turnieju finałowego Billie Jean King Cup, ale także konieczność gry w barażach o utrzymanie. Jak przed rokiem, Biało-Czerwone będą musiały w listopadzie bronić się przed spadkiem z Grupy Światowej I. Przeciwniczki nie są jeszcze znane, podobnie jak miejsce rozegrania meczu. Losowanie zaplanowano na 23 kwietnia.

BJKC RUNDA KWALIFIKACYJNA

Włochy - Japonia 3:1
Belgia - USA 3:1
Australia - Wielka Brytania 1:3
Kazachstan - Kanada 3:1
Słowenia - Hiszpania 1:3
Szwajcaria - Czechy 2:3
Polska - Ukraina 0:4
(Magda Linette - Marta Kostiuk 4:6, 0:6, Katarzyna Kawa - Elina Switolina 2:6, 1:6, Maja Chwalińska/Martyna Kubka - Ludmyła Kiczenok/Nadia Kiczenok 5:7, 7:6(4), 3:6, Linda Klimovicova - Ołeksandra Oliynykowa 4:6, 1:6)

©℗

FOT. PAP/JAREK PRASZKIEWICZ

Ukrainki Nadia Kiczenok i Ludmyła Kiczenok oraz Polki Maja Chwalińska i Martyna Kubka przed deblem BJKC

Coraz szybciej - w aucie i na bieżni. Plaża nie dla naszych

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Mikołaj Marczyk z pilotem Szymonem Gospodarczykiem (Skoda Fabia RS Rally2) wygrali 27. edycję hiszpańskiego Rajdu La Llana w kategorii aut Rally2.

Rallye La Llanay - jedna z rund asfaltowych mistrzostw Hiszpanii - to start przygotowujący aktualnych mistrzów Starego Kontynentu do inauguracji sezonu rajdowych mistrzostw Europy.

Hiszpański rajd składał się z dziesięciu odcinków specjalnych o łącznej długości blisko 108 km. Polacy triumfowali z przewagą ponad minuty nad drugą załogą.

- Kończymy Rajd La Llana jako najszybsza załoga w kategorii Rally2 - powiedział Mikołaj Marczyk. - To było dla nas bardzo dobre przetarcie przed Rajdem Sierra Morena. Oczywiście oba te rajdy nie są dokładnie takie same, więc nie skupialiśmy się na samych ustawieniach auta, a na dobrym wyczuciu samochodu i zgraniu zespołu. O poranku prezentowaliśmy bardzo mocne tempo, później kontrolowaliśmy sytuację. Jestem bardzo zadowolony z minionego weekendu.

FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Mikołaj „Miko" Marczyk to aktualny mistrz Europy

Rajd Sierra Morena zainauguruje 17 kwietnia sezon rajdowych mistrzostw Europy.

Szybciej od Bolta

Mateusz Kaczor (RLTL GGG Radom) i Izabela Paszkiewicz (AZS UMCS Lublin) zdobyli w Łodzi złote medale mistrzostw Polski w maratonie.

Podczas lekkoatletycznych mistrzostw Australii , które odbyły się w Sydney, 18-letni sprinter Gout Gout uzyskał czas 19.67 i wygrał bieg na dystansie 200 metrów. Tym samym został pierwszym reprezentantem swojego kraju, który złamał barierę 20 sekund na tym dystansie.

Gout pobił nie tylko swój rekord Australii, który wcześniej wynosił 20.02, ale także rekord świata w kategorii do lat 20, należący od 2022 roku do Amerykanina Erriyona Knightona - 19.69.

Na brazylijskim piasku

W ćwierćfinale turnieju Beach Pro Tour najwyższej rangi Elite 16, którego gospodarzem była brazylijska miejscowość Saquarema, nasi siatkarze plażowi - Michał Bryl i Bartosz Łosiak przegrali z Norwegami Andersem Molem i Christianem Soerumem 0:2 (14:21, 18:21).

Polacy jeszcze nigdy nie wygrali z Norwegami, mistrzami olimpijskimi z Tokio.

Michał Bryl i Bartosz Łosiak - brązowi medaliści mistrzostw świata z 2023 roku, w pierwszej imprezie międzynarodowej w tym sezonie do ćwierćfinału nie ponieśli porażki.

W fazie grupowej odnieśli komplet zwycięstw, a w 1/8 finału pokonali Szwajcarów Marco Krattigera i Leo Dilliera w dwóch setach (21:9, 21:13).

©℗

eprasa.pl da4b638ef0

FOT. DOMENA PUBLICZNA

Przemawiając w synagodze, Jan Paweł II podkreślił, że nie można Żydom jako narodowi przypisywać żadnej dziedzicznej ani zbiorowej winy za to, co popełniono podczas męki Jezusa

Co Jan Paweł II mówił w rzymskiej synagodze?

13 kwietnia 1986 r. Jan Paweł II złożył wizytę w rzymskiej synagodze. Jako pierwszy papież w historii

Mariusz Grabowski

Po raz pierwszy od czasów apostolskich, 40 lat temu, następca Świętego Piotra wszedł do żydowskiego domu modlitwy, modlił się i przemawiał do Żydów. Watykan od synagogi nad Tybrem dzieli niespełna kilometr, ale na gruncie ekumenizmu była to odległość bardzo długa. A jej echa słychać i dziś.

Starsi bracia?

Wizyta i wygłoszone tam przemówienie oznaczały przełom w relacjach z judaizmem. Odwołując się do soborowej deklaracji „Nostra aetate" papież zwrócił uwagę na szczególną relację chrześcijaństwa z judaizmem. „Religia żydowska nie jest dla naszej religii rzeczywistością zewnętrzną, lecz czymś wewnętrznym. Stosunek do niej jest inny aniżeli do jakiejkolwiek innej religii. Jesteście naszymi umiłowanymi braćmi i pod pewnym względem - można powiedzieć - naszymi starszymi braćmi".

Papież podkreślił też, że nie można Żydom jako narodowi przypisywać żadnej dziedzicznej ani zbiorowej winy za to, co popełniono podczas męki Jezusa. Dlatego nie ma „żadnych podstaw do jakiejkolwiek, rzekomo teologicznie usprawiedliwionej dyskryminacji czy - co gorsza - prześladowań Żydów". Cytując „Nostra aetate" Ojciec Święty przypomniał, że Żydzi „pozostają przedmiotem miłości Boga", który powołał ich „wezwaniem nieodwracalnym". Nie należy zatem przedstawiać Żydów jako odrzuconych czy przeklętych.

Komentatorzy określili później to przemówienie jako „Odnalezione braterstwo".

Przypomnijmy historyczne okoliczności wizyty. Papież wszedł do Tempio Maggiore di Roma przy Lungotevere de' Cenci o godz. 17. Na zdjęciach z tego wydarzenia widać, jak wita się z rabinem Rzymu Elio Toaffem. Rabin powitał Ojca Świętego przed główną bramą synagogi, po czym obaj, wraz z towarzyszącymi im osobami, weszli do środka.

Do dziś w muzeum w synagodze znajduje się dokumentacja tamtego wydarzenia. A jak ważne były relacje katolicko-żydowskie dla św. Jana Pawła II świadczy fakt, że w swoim testamencie wspomina rabina Rzymu, Elio Toaffa, który w 2000 r. otrzymał doktorat honoris causa KUL.

Wizycie w synagodze towarzyszyły wielkie emocje. Wizytę kontestowali wówczas m.in. obecna przed świątynią grupa członków Bractwa Kapłańskiego św. Piusa X, wołająca: „Papieżu, powstrzymaj się, nie idź do Kajfasza".

Nim Jan Paweł II wygłosił swoje przemówienie, głos zabrał gospodarz - rabin Toaff. Witając gości zauważył, że „Kościół w sposób radykalny zmienił swoje nauczanie na temat Żydów i traktuje ich z szacunkiem i powagą". Podkreślił, że nie zapominając o przeszłości, Żydzi chcą współpracować w ramach obu wspólnot na zasadzie partnerstwa i równości. Nie zmienia to jednak faktu, iż „pragną oni nadal szerzyć wiarę w Jedynego Boga i Jego miłość, a także ojcostwo wobec wszystkich ludzi". Przekonani, że człowiek został stworzony przez Boga na Jego podobieństwo, chcieliby wraz z chrześcijanami nauczać o koniecznym szacunku w stosunkach międzyludzkich, przeciwstawiać się wszelkim formom rasizmu i antysemityzmu.

„Żydzi i chrześcijanie mogą - mówił Toaff - współpracować również w dziedzinie ochrony praw człowieka, jak prawo do wolności sumienia i wyznawania własnej religii. Interesująco brzmi zachęta do wspólnej troski o życie »od pierwszej chwili jego poczęcia«".

Jezus w centrum

Po Toaffie przemówił Jan Paweł II. Ale zanim przeszedł do teologicznej wykładni nauczania Kościoła na temat Żydów, odwołał się do wydarzeń ze swego życia. Na wstępie przyznał, że od dawna myślał o tej wizycie i przypomniał, że rabin Toaff spotkał się już z nim 8 lutego 1981 r., gdy biskup Rzymu odwiedził pobliską parafię św. Karola i Błażeja.

Wspomniał też o swym pobycie na terenie byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz 7 czerwca 1979 r. w czasie wizyty apostolskiej w Polsce, gdy cierpieniom narodu żydowskiego w czasie ostatniej wojny poświęcił oddzielny fragment wygłoszonej wówczas homilii.

Dodał także, że jego wizyta nie jest zwieńczeniem przezwyciężonych różnic i poglądów, ponieważ we wzajemnych kontaktach chrześcijanie i żydzi znajdują się dopiero u początku drogi. Przypomniał, że „jednych i drugich dzieli przede wszystkim osoba i nauczanie Jezusa z Nazaretu, syna narodu żydowskiego".

NA ZAKOŃCZENIE WIZYTY OJCIEC ŚWIĘTY I NACZELNY RABIN RZYMU WYMIENILI POCAŁUNKI POKOJU. W ŚLADY JANA PAWŁA II POSZLI TEŻ JEGO NASTĘPCY

Jan Paweł II i kolejni

Wątek chrystologiczny często umyka tym, którzy opisują tamto wydarzenie. A przecież jest kluczowy dla dialogu katolicko-żydowskiego. „Możemy więc zauważyć - mówił papież - że Jezus Chrystus na stałe podzielił chrześcijan i żydów. Przed każdym chrześcijaninem staje nieustannie wyzwanie, aby owo »nie« dla Jezusa Chrystusa umieć wyjaśnić w sposób pozytywny, starając się zrewidować własny sposób składania o Nim świadectwa".

I dalej: „Mogę więc otworzyć przed wami swoje serce i szczodrze okazać swoje uczucia życzliwości dla całej wspólnoty żydowskiej Rzymu, jak i wszystkich Żydów na całym świecie" - zapewnił Jan Paweł II.

Na zakończenie wizyty Ojciec Święty i naczelny rabin Rzymu wymienili pocałunki pokoju. W ślady Jana Pawła II poszli też jego następcy: 17 stycznia 2010 r. rzymską synagogę odwiedził Benedykt XVI, a 17 stycznia 2016 r. papież Franciszek.

W 2021 r., w 35. rocznicę wizyty, rabin Riccardo di Segni, obecny rabin Rzymu, ujawnił kulisy jej przygotowania. Wedle niego pomysł zrodził się przy obiedzie w gronie papieskich współpracowników. Rabin Toaff przyjął propozycję wizyty z ogromnym zaskoczeniem, ale i jako wyzwanie powitania w synagodze pierwszego w historii papieża. Przekonał do tego pomysłu rabinat europejski, zupełnie ignorując opinię rabinatu Izraela, który mógł stwarzać problemy. „Papież Wojtyła doskonale zdawał sobie sprawę, że obraz mówi wiele więcej niż słowa. Jego uścisk z rabinem Elio Toafem stał się ikoną tej wizyty, która sprawiła, że dotychczasowe niedomówienia w dwustronnych relacjach zaczęły znikać" - wspominał di Segni.

Przypomina też, że słowa Jana Pawła II, który w rzymskiej synagodze po raz pierwszy w historii nazwał Żydów „starszymi braćmi w wierze", zasugerował mu charyzmatyczny kard. Roger Etchegeray, wówczas prezydent Papieskiej Komisji Iustitia et Pax oraz Papieskiej Rady Cor Unum.

List i emocje

I te właśnie słowa - „starsi bracia w wierze" - budzą do dziś największe emocje na gruncie teologicznym. W Polsce wywołał je ponownie wydany w 40. rocznicę wizyty list episkopatu.

Czytamy w nim m.in. „W swoim wystąpieniu papież radykalnie sprzeciwił się przedstawianiu Żydów jako »odrzuconych albo przeklętych«. Przez ponad półtora tysiąca lat treści te, obecne w katolickim nauczaniu i błędnej interpretacji Pisma Świętego, kształtowały postawy chrześcijan, przyczyniając się do nienawiści, prześladowań i manifestacji antysemityzmu. Powinniśmy pamiętać, że Kościół katolicki stwierdza dziś jednoznacznie: Żydzi są nadal umiłowani przez Boga, który wezwał ich nieodwołalnym powołaniem. Bóg bowiem, wierny swym obietnicom, nie odwołał Pierwszego Przymierza. Izrael pozostaje nadal narodem wybranym".

W liście znalazły się sformułowania, które wywołały falę krytyki kościelnych konserwatystów. Choćby takie: „Pamiętając, że zawsze modlimy się za nich w liturgii wielkopiątkowej, prosząc Boga, aby lud, który On jako pierwszy nabył na własność, »wzrastał w wierności Jego przymierzu« i mógł »osiągnąć pełnię odkupienia«. Bo »nie ma żadnych wątpliwości, że Żydzi są uczestnikami Bożego zbawienia, ale jak to może być możliwe bez wyraźnego wyznawania Chrystusa - jest i pozostanie niezgłębioną tajemnicą Bożą«".

Metropolita krakowski kard. Grzegorz Ryś, uważany za inspiratora listu episkopatu, tak wyjaśnia te kwestie w rozmowie z Polską Agencją Prasową: „O tym, że Izrael pozostaje narodem wybranym, mówi nauczanie wszystkich kolejnych papieży od Soboru Watykańskiego II aż do papieża Leona XIV włącznie. A to, że Izrael jest zbawiony, to nie jest żadne wyważanie otwartych drzwi, bo wszyscy ludzie zostali zbawieni przez Jezusa Chrystusa. Ten list nie mówi o tym, że Żydzi są zbawieni jakoś inaczej, obok Jezusa Chrystusa albo bez Niego. Powtarzam: wszyscy ludzie, którzykolwiek żyli, żyją i będą żyć na świecie, są zbawieni w Jezusie Chrystusie. W tym liście nie ma więc żadnych przewrotów doktrynalnych. W moim odczuciu niezrozumienie tego listu wynika z faktu, że to, czego Kościół systematycznie uczy przez ostatnie 60 lat - Kościół katolicki, z papieżami na czele - najwyraźniej wciąż nie dotarło do naszych wiernych. To chyba wymaga jakiejś szerszej analizy, dlaczego tak się dzieje. Potrzebujemy w tej kwestii - i może nie tylko w tej - poważnej i konsekwentnej edukacji religijnej w polskim Kościele".

eprasa.pl da4b638ef0

Premier porównał piątkę Kaczyńskiego do piątki Putina

Karolina Wrońska
Warszawa

Piątka Putina wobec Polski to piątka Kaczyńskiego - ocenił lider Koalicji Obywatelskiej premier Donald Tusk podczas sobotniego posiedzenia Rady Krajowej KO w Warszawie.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Premier Donald Tusk wziął udział w sobotnim posiedzeniu Rady Krajowej Koalicji Obywatelskiej

Według premiera Donalda Tuska, żeby uporać się z najważniejszymi problemami współczesnego świata, „musimy wyeliminować wszystko to, co pachnie zdradą, co jest kolaboracją z tymi, którzy podnoszą rękę na polską niepodległość i na jedność Europy".

- Plan Putina wobec naszego kraju jest prosty, czytelny, nieskrywany. Możemy nazwać ten plan „piątką Putina". To jest próba rozwiązania, rozbicia i osłabienia Unii Europejskiej i takie klasyczne szczucie na Unię Europejską, które organizują ludzie służący interesom Rosji także tutaj w Polsce - powiedział premier.

W tej „piątce Putina" wymienił też szczucie na Ukrainę, skłócenie Polski i Ukrainy, skonfliktowanie Polski z Niemcami i rozbicie Unii Europejskiej. - Chyba nie muszę nikogo przekonywać, że widzimy aktorów tego spektaklu w Polsce też każdego dnia. Czynnych, aktywnych, często na wysokich stanowiskach - mówił.

W piątce wymienił też zablokowanie środków na zbrojenia w Polsce i w Europie. - Nikt nie ma tak oczywistego interesu w blokowaniu pieniędzy europejskich na zbrojenia Polski jak Putin, i był bliski zrealizowania swojego tego czwartego punktu - podkreślił.

- I piąty punkt - zniszczyć instytucje państwa demokratycznego. Zniszczyć instytucje demokracji liberalnej. Zniszczyć lub podważyć instytucje państwa prawa. Nie tylko w Polsce - zaznaczył

- To, co PiS zrobił tutaj przez lata, tak, to jest realizowanie piątego punktu Putina - stwierdził Tusk.

- Nie macie wrażenia, że ja czytam dzisiaj pięć punktów z nowej piątki Kaczyńskiego? Atak na Unię Europejską. Szczucie na Ukrainę. Konflikt z Niemcami. Zablokowane pieniądze europejskie na zbrojenia w Polsce. Atak na instytucje państwowe - wyliczył.

- To jest piątka Putina i to jest piątka Kaczyńskiego - dodał szef KO.

Przywołana przez szfa KO „piątka Kaczyńskiego to w rzeczywistości „piątka dla zwierząt", czyli projekt noweli ustawy o ochronie zwierząt przedstawiony we wrześniu 2020 r. przez prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

Projekt zakładał m.in. zakaz hodowli zwierząt na futra, ograniczenie uboju rytualnego oraz częstsze kontrole schronisk. Projekt utknął w parlamencie i ostatecznie nie wszedł w życie.

Dziesiątka na wybory

Donald Tusk przedstawił w sobotę „dziesiątkę na wybory". To Aleksandra Gajewska (posłanka), Monika Rosa (posłanka), Małgorzata Gromadzka (posłanka), Cezary Tomczyk (poseł), Paweł Bliźniuk (poseł), Maciej Wróbel (poseł), Maciej Tomczykiewicz (poseł), Arkadiusz Marchewka (poseł), Andrzej Domański (minister finansów, poseł) i Adam Szłapka (rzecznik rządu, poseł).

Jak powiedział o wyborach parlamentarnych w Polsce zaplanowanych na jesień 2027 r., „to będą wybory, które będą de facto twardą, ostateczną walką o utrzymanie niepodległości, bezpieczeństwa, jedności i pozycji Polski w Europie, o sprawy najważniejsze".

Rada Krajowa Koalicji Obywatelskiej wybrała w sobotę 15 wiceprzewodniczących, sekretarza i skarbnika. Funkcję wiceprzewodniczących objęli Barbara Nowacka, Adam Szłapka, Andrzej Domański, Radosław Sikorski i Rafał Grupiński oraz 10 tych, którzy byli wiceszefami PO. Sekretarzem generalnym pozostał Marcin Kierwiński, a skarbnikiem Jan Grabiec.

REKLAMA 0011507654

Syndyk masy upadłości upadłej Żanety Czerwonki – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej w postępowaniu upadłościowym prowadzonym w systemie teleinformatycznym (Krajowy Rejestr Zadłużonych) pod sygnaturą akt: RZ1Z/GUp/44/2025 (Sąd Rejonowy w Rzeszowie V Wydział Gospodarczy) zaprasza do udziału w aukcji ustnej na sprzedaż nieruchomości wchodzącej w skład masy upadłości, która odbędzie się w Kancelarii Syndyka Pawła Sieranta w Tarnobrzegu przy ul. Szerokiej 5 **w dniu 8 maja 2026 r. o godz. 11:00.**

Przedmiotem aukcji ustnej będzie:

1. prawo własności nieruchomości składającej się z działki ewid. nr 2871 położonej w Szczecynie, gmina Gościeradów, o pow. 0,57 ha, dla której Sąd Rejonowy w Kraśniku Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU1K/00050890/0.

- cena wywoławcza 18 000,00 zł *(słownie: osiemnaście tysięcy złotych 00/100)*

Jednym z warunków skutecznego przystąpienia do aukcji jest wpłata wadium w wysokości **10% ceny wywoławczej nieruchomości, tj. kwoty 1 800,00 zł - na rachunek bankowy: Żaneta Czerwonka osoba fizyczna nieprowadząca działalności gospodarczej nr rachunku bankowego: 48 1240 2786 1111 0011 3577 7968**

- najpóźniej do dnia 6 maja 2026 r.

Warunki aukcji ustnej udostępnione są do wglądu na stronie http://www.sierant-wojewoda.pl, w zakładce postępowania upadłościowe konsumenckie – Żaneta Czerwonka.

Podmiot zainteresowany będzie miał możliwość wizji lokalnej przedmiotu aukcji na swój koszt we własnym zakresie.

- w dniu 4 maja 2026 r. w godzinach: 11:00 – 12:00.

Szczegółowe informacje na temat podlegającego sprzedaży przedmiotu oraz wgląd w operat szacunkowy można uzyskać po wcześniejszym uzgodnieniu dogodnego terminu w Kancelarii Syndyka – ul. Szeroka 5, 39-400 Tarnobrzeg, tel. 15 822 81 77.

REKLAMA 0011507936

Syndyk masy upadłości upadłej Barbary Rydza – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej w postępowaniu upadłościowym prowadzonym w systemie teleinformatycznym (Krajowy Rejestr Zadłużonych) pod sygnaturą akt: RZ1Z/GUp-s/332/2025 (Sąd Rejonowy w Rzeszowie V Wydział Gospodarczy) zaprasza do udziału w aukcji ustnej na sprzedaż udziału w wysokości 1/8 w prawie własności nieruchomości wchodzącej w skład masy upadłości, która odbędzie się w Kancelarii Syndyka Pawła Sieranta w Tarnobrzegu przy ul. Szerokiej 5 **w dniu 12 czerwca 2026 r. o godz. 12:00.**

Przedmiotem aukcji ustnej będzie:

1. udział w wysokości 1/8 w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym o pow. użytkowej 57 m^2 oraz budynkiem gospodarczym o pow. zabudowy 86 m^2 wraz z wartością prawa własności gruntu – działki nr ewid. 202/5 o powierzchni 0,2227 ha położonej w Tuszymie nr 692, gm. Przecław, powiat mielecki, woj. podkarpackie, z elementami zagospodarowania, uzbrojenia i infrastrukturą techniczną, dla której Sąd Rejonowy w Mielcu prowadzi KW nr TB1M/00036917/7.

- cena wywoławcza 22 000,00 zł (słownie: dwadzieścia dwa tysiące złotych 00/100),

Jednym z warunków skutecznego przystąpienia do aukcji jest wpłata wadium w wysokości **10% ceny wywoławczej nieruchomości, tj. kwoty 2 200,00 zł – na rachunek bankowy:**

Barbara Rydza os. fizyczna nieprowadząca działalności gospodarczej
nr rachunku bankowego: 24 1240 2786 1111 0011 5567 1257

- najpóźniej do dnia 10 czerwca 2026 r.

Warunki aukcji ustnej udostępnione są do wglądu na stronie http://www.sierant-wojewoda.pl, w zakładce postępowania upadłościowe konsumenckie – Barbara Rydza oraz w aktach sprawy prowadzonych przez syndyka w systemie teleinformatycznym obsługującym postępowanie sądowe (Krajowy Rejestr Zadłużonych) pod sygn. akt: RZ1Z/GUp-s/332/2025.

Podmiot zainteresowany będzie miał możliwość wizji lokalnej przedmiotu aukcji na swój koszt we własnym zakresie.

- **w dniu 9 czerwca 2026 r. w godzinach: 11:00-12:00**.

Szczegółowe informacje na temat podlegającego sprzedaży przedmiotu oraz wgląd w operat szacunkowy można uzyskać po wcześniejszym uzgodnieniu dogodnego terminu w Kancelarii Syndyka – ul. Szeroka 5, 39-400 Tarnobrzeg, tel. (15) 822 81 77.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3, tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343, e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl, biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Motoryzacja

CIĘŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

! !, SOSW Nr 3 Przemyśl sprzeda bus RENAULT MASTER 2008r. Cena 23 000 zł. Szczegóły: www.sosw3.przemysl.edu.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

NA pomocnika z mieszkaniem 509 986 080

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Docieplenia, malowanie elewacji, tel. 601 797 882

KOMINY - rozwiercanie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

KOSTKA, ogrodzenia 509 040 204

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, wycena gratis + gwarancja. tel. 786 344 700

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ w maju od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOPROMOCJA Nowiny_Rzeszowskie

nowiny
nowiny24.pl

Dzień dobry w **poniedziałek**

nowiny24.pl

REKLAMA 0011507943

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych Sp. z o.o.
w Rzeszowie przy ul. płk. L. Lisa-Kuli 13A
reprezentując Wspólnotę Mieszkaniową nieruchomości
przy ulicy Grottgera 4 w Rzeszowie,

ogłasza

przetarg pisemny nieograniczony na zbycie powierzchni strychowej w celu adaptacji na lokale mieszkalne o powierzchni całkowitej 178,85 m2, położonej nad 3-cią kondygnacją w budynku przy Grottgera 4 w Rzeszowie.

Prawo pierwokupu nieruchomości mają członkowie Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. Grottgera 4 w Rzeszowie.

Szczegółowe informacje o przetargu są dostępne są na stronie internetowej **www.mzbm.rzeszow.pl**

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela Kierownik ROM I pod **nr telefonu 17 860 55 21.**

Ustalenie terminu oględzin powierzchni strychowej oraz dostępu do niej pod **nr telefonu 17 860 55 42.**

Wspólnota Mieszkaniowa nieruchomości przy ulicy Grottgera 4 w Rzeszowie, reprezentowana przez Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych Sp. z o.o. w Rzeszowie przy ul. płk. L. Lisa-Kuli 13A, zastrzega sobie prawo odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

REKLAMA 0011505861

TRENDY
RADIO 101.9, 95.2FM

WYBIJAMY
TRENDY BRZMIENIE W REGIONIE
NA 101,9 i 95,2 FM
"Twój region, Twoje radio - TRENDY"
trendyradio.pl

eprasa.pl da4b638ef0

Nauczyłam się już nie czytać i nie przejmować się opinią ludzi, których nawet nie znam

Anna Cieślak w „Fakcie" o internetowych komentarzach na temat swego małżeństwa z Edwardem Miszczakiem Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Michał Koterski spacerował po mieście
Aktor spędził minione święta w Sopocie. Poza rodzicami i synem towarzyszyła mu nowa partnerka. Zakochanych sfotografowano podczas romantycznego dnia tylko we dwoje. Spacerowali i spędzali czas w luksusowym hotelu. Koterski wybrał się również do kościoła – ale bez partnerki. Wracając, kupił obiad na wynos w jednej z restauracji.

Blanka Lipińska podpisze kolejną umowę
Pisarka ujawniła w programie „Z bliska", że coraz poważniej myśli o sformalizowaniu związku z Pawłem Baryłą. – Żadnemu z nas nie jest to do niczego potrzebne. Ale wielu kwestii, m.in. dziedziczenia, nie da się rozwiązać inaczej – powiedziała. I dodała: – To po prostu podpisanie kolejnej umowy.

Kazik Staszewski przesadził z alkoholem
Listopadowy koncert Kazika Staszewskiego w Zielonej Górze zakończył się skandalem. Fani zarzucili piosenkarzowi brak szacunku dla publiczności. Teraz w rozmowie z Bogdanem Rymanowskim lider zespołu Kult zdradził, że jesienią zeszłego roku zaczął mu dokuczać stres i bóle żołądka. Dlatego znów sięgnął po alkohol. Przed koncertem w Zielonej Górze wypił cztery szklanki whisky. – Przesadziłem, wyszedłem na scenę w stanie kompletnie nienadającym się na scenę – podsumował.
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Za linią wroga
Stopklatka, 20:00
Polska, czasy drugiej wojny światowej. Grupa aliantów, do której należy m.in. Kamiński, zostaje wysłana za linię wroga, aby z rąk nazistów uwolnić naukowca, który zajmuje się bronią jądrową. Każdy z uczestników misji zdaje sobie sprawę z tego, że jeden niewłaściwy krok oznacza śmierć dla niego, a także dla kolegów z drużyny.

Venom 3: Ostatni taniec
Polsat, 21:40
Tom Hardy powraca jako Venom, jedna z najbardziej złożonych postaci Marvela, w ostatnim filmie trylogii. Eddie i Venom uciekają ścigani przez oba swoje światy. Muszą podjąć trudną decyzję.

John Wick
TVN, 22:40
John Wick na prośbę żony porzucił zajęcie płatnego zabójcy. Po jej śmierci nie będzie mu dane w spokoju przeżyć żałoby. Syn rosyjskiego gangstera odebrał mu ostatnią pamiątkę po ukochanej żonie i tylko czekać aż dosięgnie go zemsta.

Co kryje się pod powierzchnią
TV 4, 22:40
16-letnia Libby poznaje nowego partnera swojej matki, Johna. Dziewczyna początkowo jest oczarowana przystojnym mężczyzną, wkrótce jednak odkrywa coś, co mrozi jej krew w żyłach.

KRZYŻÓWKA NR 55

Poziomo:
1) pomieszczenie w wiejskiej chacie,
6) w parze z popytem,
11) kondycja fizyczna, krzepkość,
12) auto z fabryki Toyoty,
13) ryżowy trunek z Japonii,
14) wada układów optycznych,
15) arena rycerskich turniejów,
17) pozytywna cecha charakteru,
18) George, ukochana Fryderyka Chopina,
19) produkt z mleka sojowego, bogaty w proteiny,
20) miękka tkanina z wełny wielbłądziej,
23) grecka wyspa na Morzu Jońskim,
25) zakładka na sukni, fałda,
26) domena Roberta Lewandowskiego,
27) pasiaste ssaki z sawanny,
28) cicha bezdźwięczna mowa,
31) górna część kostiumu damskiego,
34) wędrówka bez określonego celu, włóczenie się,
36) kuchnia na okręcie,
37) płytki lub głęboki w serwisie stołowym,
38) utracony nigdy nie wróci,
39) drobny przedmiot przypominający jakąś osobę,
40) pastewna roślina zielona.

Pionowo:
2) niejedno w makówce,
3) świadectwo kontroli technicznej,
4) dekoracyjny układ otworów,
5) płaszcz rosyjskich wojskowych,
6) państwo w Azji ze stolicą w Islamabadzie,
7) rozbieranie maszyny na części,
8) wysokie zboże na chleb,
9) miejsce akcji dramatu „Wesele",
10) przyjmuje pasywną postawę,
16) robione w galerii handlowej,
21) szlam na dnie stawu, nanos,
22) uciskowa lub na włosy,
23) „Biały …", piosenka Czerwonych Gitar,
24) wypływa na połów dorszy,
29) niewielkie, łagodne wzniesienie,
30) oddarty kawałek papieru,
32) likier na bazie kminku,
33) pantera śnieżna z gór Azji,
34) owad z rodziny ważek,
35) Zegrzyński w pobliżu Warszawy.

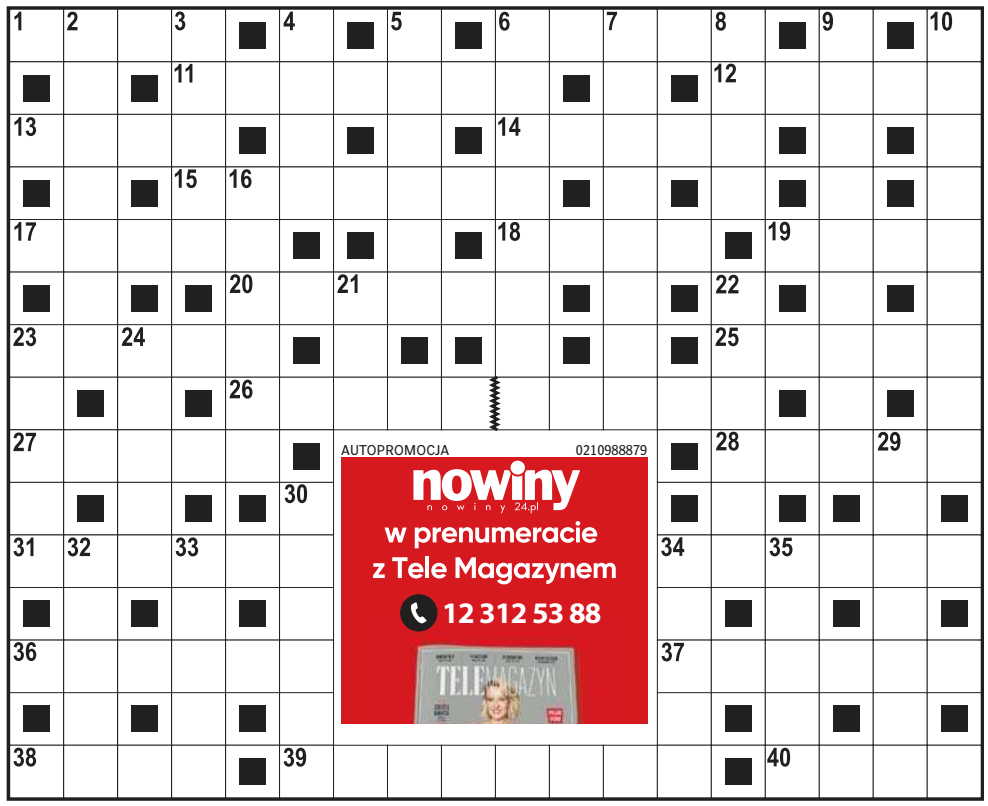

AUTOPROMOCJA 0210988879
nowiny
nowiny24.pl
w prenumeracie
z Tele Magazynem
12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 54

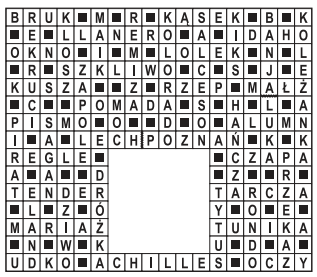

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś poczujesz przypływ energii i motywacji. Horoskop dzienny radzi działać odważnie, ale unikać przy tym konfliktów.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość przyniosą najlepsze efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by skupić się na relacjach i docenić drobne chwile.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi słuchać uważnie innych i nie bać się wyrażać swoich myśli.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą grać główną rolę. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć czas na odpoczynek i rozmowę z kimś, kto Cię rozumie.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać to mądrze i nie zapominać o potrzebach innych ludzi.
Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by skupić się na tym, co naprawdę ważne.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach przyniesie spokój. Horoskop dzienny to wskazówka, by unikać sporów i postawić na szczere rozmowy.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by zaufać sobie i nie zdradzaj wszystkich planów.
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm doda Ci skrzydeł. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi spróbować czegoś nowego i pozwolić sobie na odrobinę spontaniczności.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca i obowiązki będą na pierwszym miejscu, ale znajdź chwilę, by zadbać o siebie. Horoskop dzienny mówi, że jest Ci to potrzebne.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność dziś rozkwitnie. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją w praktyce i podzielić się pomysłami z innymi osobami.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże Ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi jednak unikać nadmiernego zamartwiania się...

nowiny nowiny24.pl
www.nowiny24.pl
Redaktor naczelny **Stanisław Sowa**
Wydawca **Joanna Borowiec**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Mariusz Knutel**
Dyrektor działu realizacji projektów **Renata Tereszkiewicz-Mac**
Redakcja ul. Unii Lubelskiej 3, 35-016 Rzeszów
tel. 17 867 22 00, fax 17 867 22 01
nowiny@nowiny24.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowiny24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl da4b638ef0